GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok IV. CZERWIEC — 1932. Nr. 6

Ś. P. FELIKS DUTKIEWICZ

Sądownictwo polskie poniosło stratę niepowetowaną. W dniu 25 maja r. b. po kilkotygodniowej ciężkiej chorobie zeszedł z tego świata w 60-ym roku życia Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie ś. p. Feliks Dutkiewicz.

Ubył z naszych zwartych szeregów sądowych człowiek mocny, człowiek walki, człowiek czynu. Już jako wychowaniec gimnazjum w Lublinie w okresie najstraszniejszej rusyfikacji, w dobie osławionego Dyrektora Siengalewicza zaprawia się do tajnej pracy społeczno-narodowej, organizując uczniowskie Koła samokształcenia. W uniwersytecie warszawskim bierze czynny energiczny udział w organizowaniu manifestacyj akademickich, mających na celu podnoszenie ducha narodowego. Za manifestację w związku z setną rocznicą czynu Kilińskiego zostaje aresztowany, relegowany z uniwersytetu, zesłany do głębokiej Rosji. Powróciwszy do kraju, przystępuje zaraz do szerokiej podziemnej ludowej akcji oświatowej. Znowu aresztowany, znowu relegowany z uniwersytetu (w Dorpacie), do którego dopieroco został przyjęty, następnie skazany na pięcioletnie zesłanie na Syberję. Walcząc z piętrzącemi się trudnościami, pracując w charakterze urzędnika sądowego, przygotowuje się tam do uniwersyteckich egzaminów prawniczych i dzięki niezwykłej wytrwałości otrzymuje wreszcie dyplom na uniwersytecie w Kazaniu. Wstępuje do sądownictwa. Pełni doskonale obowiązki sędziego w Krasnojarsku i Kiszyniowie. Po rewolucji 1917 r. wśród ogólnego chaosu i rozprężenia ujmuje krzepką, zdecydowaną dłonią władzę w stolicy Besarabji w charakterze Naczelnika milicji miejscowej, zaprowadza ład i porządek, zapewnia miastu i jego okolicy bezpieczeństwo życia i mienia. Jako przedstawiciel ludności polskiej na pierwszy Sejm Besarabji, jako poseł do jej Konstytuanty, wypowiada się mocnym głosem w imię prawa samostanowienia narodów — za przyłączeniem Besarabji do jej rumuńskiej macierzy. Z wdzięcznością wymawia imię ś. p. Dutkiewicza dzisiejsza Romania mare. Wiosną 1918 r. powraca do zmartwychwstającej ojczyzny. Niezwłocznie mianowany zostaje na stanowisko Wice-prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie. W roku następnym widzimy ś. p. Feliksa Dutkiewicza na trudnym niezmiernie i odpowiedzialnym posterunku Szefa Sekcji Sprawiedliwości Komisarjatu Ziem Wschodnich. Nasadza głęboko ziarna państwowości polskiej na dalekich kresach. Ze

stanowiska Wice-prezesa Sądu Okręgowego przechodzi wkrótce na analogiczne stanowisko do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Tu w ciągu całego szeregu lat jako Przewodniczący Wydziału Karnego toruje nowe drogi wymiarowi sprawiedliwości, wysuwając zasadę racjonalizacji pracy sądowej. Przejściowo zajmuje urząd Wiceministra Spraw Wewnętrznych. Ustępuje z niego z chwilą, gdy widzi niemożność zrealizowania swych poglądów i planów. Na początku 1929 r. powołany zostaje na wysokie stanowisko Prezesa Sądu Apelacyjnego w Stolicy. Na tym urzędzie pozostaje do ostatnich dni swego życia. W pierwszej połowie 1930 r. pełni obowiązki Kierownika Ministerstwa Sprawiedliwości w gabinecie prof. Bartla.

Takie były główne etapy życia ś. p. Feliksa Dutkiewicza, pełne głębokiej wewnętrznej treści, pełne ciągłego bojowania o całość i niewzruszalność wyznawanych zasad.

Szermierz idei, idący śmiało i odważnie na spotkanie burz życiowych, wieczny optymista, człowiek dnia jutrzejszego.

Siwy szron jesieni oddawna pobielił jego głowę, lecz niegasnącym ogniem młodości gorzały jego oczy.

Ukochał z całej duszy swój zawód, ukochał sądownictwo, wierząc niewzruszenie w ostateczne zwycięstwo — całkowite i bezwzględne — podstawowej jego idei — idei niezawisłości i niezależności wymiaru sprawiedliwości.

W ciągu lat 14 włożył tyle znojnej pracy w dziedzinę rodzimego sądownictwa, dążąc wszelkiemi siłami do uczynienia polskiego sądu szybkim, dostępnym dla społeczeństwa, bliskim codziennemu życiu.

Zajmując administracyjno-sądowe stanowisko Prezesa Sądu, kierując w charakterze Ministra administracją wymiaru sprawiedliwości, pozostał ś. p. Feliks Dutkiewicz wciąż w głębi swej duszy tylko sędzią, sędzią w każdym calu, sędzią w pełnem znaczeniu tego słowa.

Uskuteczniając nominacje, wydając decyzje, zarządzenia w granicach swobodnego uznania administracyjnego, uważał, że nie mogą one różnić się niczem od normalnych orzeczeń sądowych, że muszą opierać się nie tylko na formalnym legaliźmie, zgodności z obowiązującemi przepisami i ustawami, lecz przedewszystkiem — na słuszności, wypływającej z głębi sumienia sędziego.

Urodzony demokratą, nieprzywiązujący żadnej wagi do zewnętrznej, dekoracyjnej strony swej działalności służbowej. W życiu prywatnem i urzędowem — prosty, skromny, dostępny. Na każdem stanowisku dla otoczenia — zwykły towarzysz pracy, na najwyższem — pierwszy pomiędzy równymi.

Takim był i takim pozostanie w naszej wdzięcznej, serdecznej pamięci.

K. F.

„Głos Sądownictwa" ze swej strony z uczuciem głębokiego smutku żegna ś. p. Prezesa Dutkiewicza, wypróbowanego przyjaciela naszego wydawnictwa, tak bliskiego nam ideowo człowieka, tak ściśle pozatem związanego z naszą organizacją zrzeszeniową, b. członka Zarządu Głównego Zrzeszenia w okresie powołania go na stanowisko Kierownika Ministerstwa Sprawiedliwości.

Komitet Redakcyjny.

OD ADMINISTRACJI

W miesiącach czerwcu i lipcu Redakcja i Administracja czynne będą od godz. 5-ej do 7-ej (od 17-ej do 19-ej).

ADAM BOBKOWSKI.

Jeszcze o „dwóch kryzysach"

Zamierzam polemizować z artykułem Sędziego Zaleskiego, zamierzam zwalczać jego podstawowe tezy, sądzę, że w rezultacie zupełnie do innych, odmiennych od niego przyjdę wniosków, ale równocześnie zamierzam oddzielić się od tych, którzy poglądy i najgłębsze przekonania człowieka - sędziego i kolegi zwalczają „protestem".

Bo oto przychodzi człowiek, który być może tu i ówdzie niezupełnie trafnie, być może boleśnie czasami, być może ze zrozumiałą przesadą podchodzi do tej ropiejącej rany, ale toż to kolega, którego tak samo, jak i nas wszystkich bolą nasze bóle, ak samo, jak my wszyscy, chce naprawy i poprawy, który szuka wyjścia, stawia tezy, oczekuje dyskusji.

Praca nasza odbywa się przecie na oczach szerokiej publiczności, żyjemy i tak w szklanych domach; nie szczędzą nam i tak krytyki tem dotkliwszej, że niesłusznej i bez zrozumienia rzeczy napisanej, tem ostrzejszej, że z ust do ust podawanej.

I dlatego nie wolno nam, z jakichkolwiek względów zamykać ust koledze, który występuje z najostrzejszem bodaj słowem krytyki; kto tak czyni, ten zapomina bowiem o najwznioślejszej może zasadzie współczesnego procesu, zasadzie, która powinna zrosnąć się z całym jestestwem sędziego, nie odstępować odeń w każdym jego kroku, czy to w życiu publicznem, czy prywatnem, słowem tej szczytnej zasadzie, która brzmi: „audiatur et altera pars".

* *
* *

Sędzia Zaleski w artykule swoim podniósł pewne prawdy niewątpliwe, pewne rzeczy, które można przyjąć z dość znacznemi zastrzeżeniami — wreszcie rzeczy — dość problematyczne i związał wszystko to w jeden węzeł, i dlatego, aby oddzielić rację od błedu, trzeba tezy jego poddać analizie i dopiero później da się wyjaśnić, ile w twierdzeniach jego jest niewątpliwie gorzkiej prawdy, ile zaś — teorji i silnej przesady.

Pierwszą tedy jego tezą, tezą zupełnie słuszną jest, że nie życie dla prawa, a prawo dla życia. Magna laus et honesta oratio!

ale któż kiedykolwiek w tę rzecz wątpił, kto kiedykolwiek w ostatnich czasach podnosić się starał scholastyczne teorje klasyczne, kto kiedykolwiek oponował przeciwko socjologicznemu ujęciu zjawisk życia codziennego przez prawników; dodam więcej — kiedyż to sędzia polski o tem zapominał; być może — ma inne grzechy, ale twierdzę kategorycznie, że „klasyczny" formalizm należy do rzadkich wyjątków, a co się tyczy sądów grodzkich, to raczej — hamować wypada ich „teleologiczne" zapędy, niż uskarżać się na ich zbytni formalizm.

I tak było i w przeszłości: powołam się tutaj tylko na powszechnie znany fakt, że prawo cywilne, działające na wschodnich połaciach b. zaboru rosyjskiego (t. z. t. X) — płód inkorporacji pierwszej połowy XIX wieku, a z treści swojej zawierające normy od wieku XVII (t. z. „Sobornowo ułożenja") zaczynając — mogło wogóle być stosowane przy tym jedynie warunku, że interpretacja b. Senatu wprowadzała doń całe, nieznane mu uprzednio instytucje (że wspomnę tu tylko całą teorję wzbogacenia się sine titulo na jednym jedynym artykule 574 opartą, bądź — całą teorję legatów — nie znajdującą już żadnego w literze prawa oparcia).

Być może gdzieś na szczytach sądownictwa — gdzieś w Sądzie Najwyższym panują bardziej formalistyczne teorje, ale — i tam tak źle nie jest, skoro znajdujemy tak znakomite interpretacje art. 2 ust. 5 P. P. do U. P. K., ciekawą a na tekście prawa w zupełności nie opartą i rwącą do tego z dotychczasową praktyką interpretację art. 591 k. k. (subjektywną, miast poprzednio obowiązującej — objektywnej teorji — 139/20), wyraźnie na odmienne warunki prawno - publiczne powołującą się interpretację art. 129 k. k. — 57/24 i t.d.

Wprawdzie może w ostatnich już czasach zapanowała od czasu do czasu forma nad treścią, kiedy to na literze prawa opierając się doszedł już Sąd Najwyższy do interpretacji tej (125/30 i 272/30), że, chociażby wszystkie czynniki wymiaru sprawiedliwości, a więc i strony i sąd stwierdziły publicznie, że są im pewne dokumenta znane, powołać się nań można w tym jedynie wypadku, jeśli zostaną one istotnie odczytane; sądzę jeszcze, że ten jeden, czy te kilka wypadków, które stwierdzić można w praktyce sądowej, mogą służyć co najwyżej powodem do ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem zbytniego formalizmu, nigdy zaś — nie mogą służyć, jako punkt wyjścia do stwierdzenia już istniejącego kryzysu i to kryzysu podwójnego — kryzysu prawa i sądownictwa.

Zresztą i sama teza zasadnicza, aczkolwiek w swojej większości i całości zupełnie słuszna, jednak wymaga pewnego skorygowania: prawo, regulując życie i będąc tego życia wytworem, a więc z jednej strony zmuszone do podporządkowywania się temu życiu, — z drugiej strony jest tego życia jednym z czynników i ma swoją samodzielną istność; jeśli to jest tak, to nie można negować ani znaczenia wychowawczego prawa (a więc—nie łamania wprawdzie życia, ale — oddziaływania prawa na życie) ani też specjalnej metody rozumowania, którą również pogardzać nie należy.

Jeśli zatem zarzut zbytniej formalistyki ze strony sądów polskich jest niesłusznym, to oczywiście nie on przyczynił się do kry-

zysu prawa i kryzysu sądownictwa, a były jakieś głębsze tego przyczyny.

Rzecz dziwna: autor, zarzucający prawnikom praktykom zbytnią formalistykę i niezrozumienie wymogów życiowych — na mnogość ustaw i rozporządzeń spojrzał z jednego punktu widzenia: z punktu widzenia niedogodności korzystania z nich dla prawników i dla szerokiej publiczności, a nie wglądnął w przyczyny samego zjawiska, niedojrzał, że to właśnie to tak propagowane przezeń życie wysunęło tę mnogość. Już p. Sędzia Zahorski w artykule swoim w Nr. 1 „G. S." z r. b. zwrócił uwagę na jedną z przyczyn tej mnogości — nieznajomość technicznych przepisów opracowania ustaw, ale przyczyn tych jest znacznie więcej: w okresie powrotu do swojej niepodległości musieliśmy życie państwowe budować od podstaw, musieliśmy to wszystko robić w ogniu wojny, zalewającej połowę naszego obszaru i przy odblaskach rewolucji, szalejącej na Wschodzie, przewalającej się przez Zachód i południe; w tych warunkach niełatwo rządzić i sądzić, ale też — i niełatwo żyć i te trudności życia codziennego musiały się odbić, nie mogły się nie odbić na charakterze wydawanych ustaw. A jeśli dodamy do tego, że żyliśmy i żyjemy dotąd w epoce przebudowy od podstaw naszego życia społecznego, że, czy to w dziedzinie ustawodawstwa agrarnego, czy opieki społecznej, czy szkolnictwa, czy organizacji władz musimy tworzyć nowe i nieznane dotąd walory, to dojść musimy do przekonania, że mnogość ustaw jest tylko odbiciem różnorodności i mnogolicości naszego życia codziennego i że jeśli i można te ustawy komasować, to jednak będzie to tylko połowa roboty; komu się więc nie podoba mnogość ustaw — ten winien narzekać wyłącznie na zbytnie bogactwo form życia dzisiejszego; że to się wielu nie podoba, — wiemy, — że trudno jest dzisiaj żyć — rozumiemy, że tu może leży jedno ze źródeł niechęci do prawa i sądu — zdajemy sobie sprawę, ale epokę tę przeżyć musimy — to także pewnik; nic więc nie pomoże biadanie nad mnogością ustaw — możemy i musimy je conajwyżej komasować i łączyć ze sobą.

Wreszcie trzeci pewnik; niezrozumienie roli sądownictwa i niechęć doń w społeczeństwie; jest to fakt niewątpliwy, do którego próbowałem podejść i w innem miejscu („Zakon Sędziowski"). Jeśli jednak nie wypływa on zupełnie z bezdusznej formalistyki sędziowskiej, której niema, a trochę tylko wypływa z koniecznej w chwili obecnej mnogości ustaw, to w tem miejscu zastanowić się nam wypadnie, z jakichże mianowicie źródeł wypływa to zjawisko; podłożem tego zjawiska jest pewne prawo psychologiczne. Sąd z jego spokojną i rozważną procedurą nie odpowiada duchowi czasu, w którym nikt nie ma ani chwili spokoju, ani czasu na rozwagę, w którym wszystko jest w nieustannym ruchu—to pierwsza przyczyna tego zjawiska; jak oficer frontowy nigdy nie zrozumie i zawsze pewną niechęć czuje do oficera sądowego, tak bojownik dnia dzisiejszego, a jest nim każdy nieomal obywatel — nie zrozumie tego „marudera", który zbiera przeszłe i często już przebrzmiałe fakta, wówczas, gdy życie uciekło daleko i dla tego słuszną jest myśl p. Sędziego Zaleskiego, że coûte que coûte procedurę sądową trzeba przyspieszyć, ale nie łudzić się, by największe nawet w tej mierze

wysiłki, nawet z ofiarą dla prawdy materjalnej poniesione — zupełnie zasypały tę przepaść psychiczną, która leży między sądownictwem a dniem dzisiejszym; drugą i nie poślednią przyczyną tego zjawiska nieufności i niechęci w społeczeństwie do sądownictwa jest to zanik poczucia moralnego w społeczeństwie; przytoczę tu kilka najjaskrawszych przykładów ze swojej praktyki: człowiek, oskarżony o wielotysięczne nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, człowiek, którego działalność może być śmiało uważaną za działalność antypaństwową, bo — największą krzywdę państwu przyniosła, bo wywołała w społeczeństwie (niepolskiem etnicznie w dodatku) — niechęć i nieufność do Państwa Polskiego — człowiek ten przybył na rozprawę sądową w aucie służbowem Komendanta Wojewódzkiego Policji Państwowej; człowiek skazany za sfałszowanie swojego dyplomu — pozostał nadal członkiem klubu, którego członkami byli najwyżsi dygnitarze miasta, a kiedy jeden z członków kompletu sądzącego zwrócił na to uwagę zarządu, to zarząd — zamiast wystąpić oficjalnie — prywatnie zaproponował skazanemu, by się z klubu wypisał, na posiedzenia nie uczęszczał, a pewna część członków klubu zaczęła wymyślać na formalizm członka kompletu sądzącego; i wreszcie ostatni fakt — b. dziekan rady adwokackiej i człowiek powszechnie w mieście szanowany w samym dniu wydania wyroku skazującego za działanie na szkodę Skarbu Państwa z pobudek materjalnych — urządza u siebie w domu obiad paradny dla skazanego. — Co może po tem wszystkiem pomyśleć społeczeństwo, które to wszystko widzi, z tego wszystkiego zdaje sobie sprawę?

Trzecią przyczyną, a poniekąd z poprzednią związaną — jest to, że my sądownicy, wedle przyjętej opinji „dlatego tylko istniejemy, by robić ludziom przykrości" — w rodzaju wyżej przytoczonych, a tutaj dodać jeszcze musimy, że opinję urabiają nam ci właśnie „pokrzywdzeni", którzy najwięcej krzyczą, wówczas gdy osoby zadowolone z sądów milczą, słusznie mniemając, że zadowolenie społeczeństwa jest nie zasługą, a najpierwszym obowiązkiem sądu.

Czwartą wreszcie, a najważniejszą przyczyną kryzysu sądownictwa jest to, że lata gorączkowego budownictwa i równoczesnego przerażającego poprostu braku ludzi nie mogły nie wpłynąć na to, że do sądownictwa przedostały się gdzie niegdzie elementy, których lepiejby w sądownictwie nie było; jeśli wziąć rzecz z punktu widzenia objektywnego, jeśli przypomnieć warunki gorączkowego tworzenia się sądownictwa polskiego, to dziwić się raczej wypadnie, że przy takich warunkach, a przy wspomnianym w dodatku zaniku poczucia moralnego w społeczeństwie — tak mało trafiło do sądownictwa osobników nieodpowiednich; a jednak — tacy byli i oni to właśnie popsuli opinję sądownictwa; tych właśnie niewielu, tego znikomego w porównaniu z całością ofiarników, ideowców i poprostu sumiennych, uczciwych pracowników procentu — w zupełności wystarczyło społeczeństwu, by przy z poprzednio wyłuszczonych przyczyn odpowiedniem nastawieniu psychicznem niechęć i odrazę do sądownictwa — ubrać w pozory słuszności, w togę dbałości o dobro ogólne, biadać o kryzysie sądownictwa i czarne widzieć na przyszłość horoskopy...

Z przytoczonych przyczyn wypływa niezbicie, że tak zwany kryzys prawa i sądownictwa jest właściwie mówiąc, jak i inne dręczące świat współczesny kryzysy — kryzysem zaufania i że dla jego zwalczenia — należy przedewszystkiem, jeśli nie zgoła — jedynie odbudować to zaufanie w społeczeństwie: należy nie biadać samemu nad mnogością ustaw, a uprzytomnić sobie i społeczeństwu wytłomaczyć, że mnogość ustaw jest niczem innem, jak odbiciem jeno dzisiejszej mnogości życia, że jest to objaw, acz nieprzyjemny, to jednak zgoła nie niepokojący, albowiem wypływa on z chwilowej sytuacji, a dla tego — jest objawem przemijającym, że słuszna skąd inąd dla czasów normalnych zasada, plurimae leges — corrumpissima respublica" — byłaby w swoim dzisiejszem zastosowaniu nałamywaniem żywego życia do martwej formuły; należy z drugiej strony wpajać w społeczeństwo pojęcie, że przestępca — nie jest godzien żyć w społeczeństwie, że skoro nie mamy Sybiru i kolonij karnych, to jedną z sankcyj dodatkowych z karą za przestępstwo związanych powinna być pogarda społeczeństwa, powinno być — wytworzenie Sybiru moralnego dla przestępcy, że — stawiając siebie samego narówni z przestępcą — społeczeństwo poniża siebie, a przestępcy— nie podnosi; należy w związku z tem — starać się o możliwe przyspieszenie rozprawy, ale równocześnie tłomaczyć społeczeństwu, że atmosfera zgiełku, wrzawy i pośpiechu, — nie jest tą atmosferą, którąby dać mogła dostateczne rękojmie, że człowiek poza nawias społeczeństwa na skutek wyroku sądowego wyrzucony — istotnie jest tej kary godzien, że przeto sąd — w interesie tego właśnie społeczeństwa musi działać rozważnie, a więc — nie tak szybko, jakby się tego chciało profanom; musimy wreszcie — nie słowami tylko, ale czynami — dobitnie społeczeństwu wykazać, że jednostki, które zapomniały o świętości obowiązku sędziowskiego nie uważamy za „swoje", że się z nimi nie solidaryzujemy, że wyrzucamy je bez żadnej litości po za swój nawias, że straszny przywilej sądzenia równych sobie uważamy nie za przywilej bezkarności swojego stanowiska, a za ciężki i trudny obowiązek bronienia honoru i czystości sądownictwa i że wszelką w tej mierze względność, którą możemy okazać c z ł o w i e k o w i, za zbrodniczą słabość poczytywać będziemy w odniesieniu do s ę d z i e g o — takie i tylko takie może być wyjście z kryzysu zaufania; w ten tylko sposób przekonać możemy do siebie społeczeństwo.

Wracając znowu do omawianego artykułu uważamy za wielki błąd naszego autora, że związał kwestję kryzysu gospodarczego z kwestją reformy sądownictwa; kryzys gospodarczy jest faktem, z którym się liczyć każdy dziś musi, ale za błąd metodologiczny uważać należy związanie kryzysu ekonomicznego z reformą sądownictwa, a to z powodów następujących: nie każdy wraz z szanownym autorem uważa kryzys za coś stałego, co trwać musi w permanencji; a jeśli mężowie stanu i ekonomiści świata — znajdą nań sposób — co wówczas stanie się z całą teorją szanownego autora? — następnie i co najważniejsza możemy się godzić z kryzysem, jako z faktem, możemy nawet na czas kryzysu wydawać pewne prawa nie tylko materjalne, ale i formalne, możemy zacisnąć na ten czas pasa, ale — eskamotować siebie z powodu kryzysu—

byłoby rzeczą nie do pomyślenia; mogę zrozumieć jeszcze, by z zaproponowanej reformy przeprowadzić te części przedewszystkiem, które postępowanie sądowe uczynią tańszem, ale nie sposób reformować całej procedury pod znakiem taniości. Procedura powinna być dobrą, a więc — sprawną, szybką, maximum gwarancji zbliżenia do prawdy materjalnej dającą; na to — zgoda; dobrze, gdy jest przy tem tanią, ale stawiać taniość jako dogmat — byłoby to częstokroć contradictio in adjecto.

Toż samo mutatis mutandis da się powiedzieć i o szybkości procesu: zewszech miar dążyć należy do jego przyśpieszenia, nie za wszelką jednak cenę: jeśli w imię szybkości mają ucierpieć gwarancje słuszności i sprawiedliwości — t. z. zasada dążenia do prawdy materjalnej, to raczej powolność, niż taka szybkość.

* * *

Po tej wstępnej uwadze przechodzę do części specjalnej artykułu szanownego autora, a mianowicie do projektu jego reformy sądownictwa karnego, przyczem omawiać będę tylko rzeczy, w których się z szanownym autorem nie zgadzam.

Otóż przedewszystkiem autór wystawia tezę konieczności skasowania oskarżyciela posiłkowego; z tezą tą ani rusz zgodzić się nie można; skoro bowiem sz. autor uważa, że zasada skargowości jest słuszną, to zasadę tę przeprowadzić należy do samego końca, a jeśli tak, to prokuratora nie wolno zmusić do oskarżenia wbrew jego woli nawet z mocy postanowienia sądu apelacyjnego; jakie to będzie oskarżenie, jeśli prokuratura do prokuratora apelacyjnego włącznie wypowiedziała się przeciwko wszczynaniu sprawy, a w charakterze oskarżyciela wystąpił sąd apelacyjny — wie każdy, komu zdarzyło się w ten czy w inny sposób brać udział w procesie, przeprowadzonym na mocy art. 539 u. p. k.; jest to anomalja, w której sąd staje się oskarżycielem, oskarżyciel obrońcą i t. d.; i dopóki nie znajdzie się lepszego stąd wyjścia — instytucja oskarżyciela posiłkowego musi istnieć, bo wszak i bezpośrednio pokrzywdzony też ma coś do powiedzenia w sprawie, w której jego interesów nie chce, czy nie umie bronić prokurator.

Co do zmniejszenia liczby sędziów, to jest to kwestja do dyskusji — nie wysuwałbym jednak kwestji tej na naczelne miejsce ani ze względu na kryzys (o czem wyżej), ani też ze względu szczególnie na brak wiary w to, by znalazło się w Polsce „7 sprawiedliwych" w postaci tych 3 — 4000 ludzi, których wymagają obecne etaty. W innem miejscu (p. „Zakon Sędziowski"), jak zresztą częściowo i w niniejszem artykule dałem dowód tego, że bynajmiej — nie lekceważę tych żądań, które stawić należy tym sędziom, w zupełności więc podzielam żądania stawiane stanowi naszemu przez Sz. Autora, ale sądzę, a co więcej jestem głęboko przekonany, że jednak na 32.000.000 ludności w Polsce — znajdzie się ta 1/8% ludzi godnych stanu sędziowskiego.

Przeciwko zasadzie rozszerzenia jednoosobowego sądzenia trudno znaleźć dostatecznych argumentów i dlatego z tą częścią argumentów sz. autora — zgadzam się w zupełności.

Nie mogę natomiast stanowczo zgodzić się z innym jego projektem, a mianowicie z zamknięciem drogi stronie do dochodzenia swoich praw w dalszej instancji, przeczy to bowiem naczelnej jego zasadzie zbliżenia prawa do życia.

Przypomina mi się bowiem zdanie jednego z najlepszych autorów rosyjskich — znanego komentatora Tomu X Zwodu Praw Sędziego Izby Sądowej w Odesie, A. Borowikowskiego z jego przepięknej pracy „Spowiedź Sędziego" („Otczot Sudji"), kiedy mówiąc o sprawach włościańskich (z braku źródeł piśmiennych — cytuję, niestety, z pamięci) — mówi on „to są ciężkie, nudne, drobne sprawy. — Drobne? — Tak mówimy my, bo są to sprawy zaledwie o jakie 100 — 150 rubli, ale dla niego, dla powoda, dla pozwanego — to nie „zaledwie", to — „aż 100 — 150 rubli"; — dla zmniejszenia pieniactwa — są kaucje kasacyjne i ewentualnie — apelacyjne, są przedłużenia terminu odbycia kary, jest dużo innych jeszcze sposobów, które zaproponować można, ale — tamować każdej najmniejszej nawet objektywnie krzywdzie drogę — do ostatecznego dochodzenia swoich pogwałconych praw — jest to — otwierać równocześnie szeroko wrota do usiłowania rozstrzygnięcia sprawy „samosądem". Tak mówi nam życie — tu w terenie a nie w dalekiej Warszawie. Wprawdzie sz. autor otwiera w tym wypadku maleńką furtkę w formie dopuszczenia kasacji w nadzwyczajnych wypadkach, ale takie połowiczne rozstrzygnięcie — doprowadzi sprawę do tego, że będzie jedno z dwojga: albo — nadzwyczajne wypadki będą interpretowane tylko w drodze „wyjątkowego wyjątku", a wówczas — prawo to stanie się iluzorycznem, albo — też odwrotnie — nastąpi bardzo szerokie interpretowanie „nadzwyczajnego" wypadku, a wówczas — zakaz stanie się iluzorycznym i w tym i w owym wypadku — przepis będzie nieżyciowym, a jako taki — demoralizującym, jeśli nie stanie się jeszcze coś gorszego (ale, niestety — najprawdopodobniejszego): jeden skład sądu będzie więcej w tym wypadku liberalnym, a drugi — mniej i wówczas dopiero zacznie się dokoła tego zupełnie zresztą zrozumiałego zjawiska niezdrowa spekulacja „obrońców kasacyjnych", by sprawa nie trafiła do tego, ale do innego składu; nie ratuje sprawy i prawo Prokuratora Sądu Najwyższego w artykule 521 k.p.k. wskazane i projektowane prawo Ministra Sprawiedliwości do wnoszenia spraw do Sądu Najwyższego, albowiem praktyka wykazuje, że każde takie prawo fakultatywne — sprowadza się zwykle do jego wręcz już wyjątkowej wyjątkowości, albowiem traktuje się ono, jako coś nieobowiązkowego, a więc — narzuconego; co zaś się tyczy w szczególności wnoszenia kwestyj spornych przez Ministra Sprawiedliwości i drukowania wykładni przez Sąd Najwyższy nadanej w Dzienniku Urzędowym M. S. z tem, by wykładnia ta obowiązywała inne sądy na przyszłość, to pomimo zastrzeżeń, które już w tej mierze w prasie podnosiłem („Jus respondendi — reddivivum") — muszę stwierdzić, że podobny przepis zwiększyłby jeszcze (wprawdzie, w stosunku tylko do sądów niższych i publiczności) tę powódź ustaw i rozporządzeń obowiązujących, przeciwko której sz. autor tak wymownie w pierwszej części swojego artykułu protestował.

Trudno się również zgodzić, by zaniechanie hołdowania zakazowi reformationis in peius było zgodnem z zasadą skargowości, a co ważniejsza — odpowiadało zasadom dobra i sprawiedliwości — owego ars boni et aequi, którym prawo być powinno, a którym gdy nie jest — traci wszelkie podstawy moralne do tytułu prawa; weźmiemy przykład: — człowiek uważa, że go za surowo ukarano; uznaje swoją winę, sądzi jednak optima fide, że w tym wypadku należy mu się kara znacznie mniejsza, być może — niema on racji objektywnej, ale na usprawiedliwienie swoje powołać się może na precedens — że skazany został za większe nawet przestępstwo (a któż — własnego przestępstwa, własnej winy za mniejszą, w najlepszej nawet wierze, nie uważa?) na karę łagodniejszą, składa apelację i — trafia w pułapkę: dostaje większą karę; a następnie — bądźmy szczerzy: sędziowie są też ludźmi i nie należy ich wodzić na pokuszenie; to tak łatwo usprawiedliwić się przed swoim sumieniem, że chodzi o ukaranie pieniactwa i dodać rok, dwa, zmniejszyć przez to własną pracę, (bo będzie mniej skarg), a później — wywołać słuszny odruch zgrozy i oburzenia w społeczeństwie; sądzę, że lepiej już obejść się bez takiego rodzaju taniości, uproszczenia i przyśpieszenia procesu.

Co się tyczy specjalnych obrońców kasacyjnych, to sądzę, że taka próba przeprowadzenia en passant reformy adwokatury nie byłaby ani celowa, ani słuszna, z natury rzeczy wytwarza się taka specjalizacja, że tylko pewni adwokaci występują tylko w Sądzie Najwyższym, a zabronić adwokatom miejscowym składania skarg kasacyjnych, to byłoby być może zmniejszeniem wydatków państwa na sąd, ale równoczesnem — podrożeniem, jeśli nie — wręcz uniemożliwieniem tego rodzaju wymiaru sprawiedliwości dla ludności; prościej byłoby w tym wypadku — poprostu zabronić składania kasacji.

Ostatnia wreszcie uwaga dotyczyć będzie umieszczenia w K. P. K. specjalnych wzmianek o karach dyscyplinarnych za powolność postępowania ze strony sądu; uważam przepis ten za z jednej strony — bezcelowy, a z drugiej krzywdzący sędziów; bezcelowym on jest z tego względu, że każda bez przyczyn usprawiedliwiających powolność sędziego uznana być może i musi za przewinienie służbowe i, jako konsekwencję, pociągnąć winna wytoczenie winnemu sędziemu postępowania dyscyplinarnego, a krzywdzącym, ponieważ zgóry posądza sędziego, że każde uchybienie przezeń terminu ustawowego stanowi już wykroczenie dyscyplinarne, dlatego też i ten projekt uważam za niepożądany.

W ten sposób przebiegłem całą bardzo cenną i ciekawą pracę sędziego Zaleskiego — tem cenniejszą, że wywołała ona rzeczową reakcję, że pobudziła myśl prawniczą, że stworzyła zdrowy ferment; jeżeli jednak wypadło mi w tylu punktach nie zgodzić się z szanownym autorem, to jest to zupełnie zrozumiałem: p. sędzia Zaleski na projektowane reformy patrzy z góry i widzi, jaki one efekt wywołać mogą w górze, ja zaś — bliżej dołu stojący — przedewszystkiem zdaję sobie sprawę z tego, jak projektowane reformy odbija się tam na dole, dla którego wszak wszystkie sądy Rzeczypospolitej od sądu grodzkiego poczynając aż do wieży szczytowej sądownictwa polskiego — Sądu Najwyższego istnieją.

ZYGMUNT SITNICKI.

Rzut oka na projekt prawa małżeńskiego z punktu widzenia przepisów Konstytucji i wymagań życiowych

Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt prawa małżeńskiego jest niewątpliwie tworem nader pomysłowym i ciekawym. Mimo jednak wielu swoich zalet posiada on, jak każde dzieło ludzkie, pewne braki i usterki. Krytyka fachowo—prawnicza projektu, która się już wywiązała, zwróci na nie uwagę i przyczyni się prawdopodobnie do ich usunięcia.

W obecnych uwagach chcielibyśmy przedewszystkiem zastanowić się nad zagadnieniem zgodności z Konstytucją projektu Kom. Kod. Zarzuty w tym kierunku zostały już nawet podniesione, coprawda w formie zbyt ogólnikowej i powierzchownej. Tymczasem zagadnienie jest istotnie bardzo poważne i wymaga głębszego potraktowania.

Jak wynika z uzasadnienia projektu (pods. I prawa cyw., tom I, zeszyt 3 wyd. Kom. Kod.), projekt prawa małżeńskiego jest całkowicie wydedukowany z Konstytucji marcowej. Rozdział „C" tego uzasadnienia, omawiający wszystkie istotne cechy projektu, nosi nawet charakterystyczny nagłówek: „zastosowanie zasad Konstytucji w prawie małżeńskiem". Z Konstytucji więc ma wypływać zasada, iż małżeństwo jest „przedmiotem prawa państwowego" (str. 26 i n.); na niej również opiera się „konstytucyjne sądownictwo cywilne w sprawach małżeńskich" (str. 31—2) i zasada „jednolitości prawa małżeńskiego" dla wszystkich obywateli (str. 33 - 37); w Konstytucji wreszcie znajdują swoje oparcie zarówno trwałość małżeństwa (str. 45 i n.) jak i dopuszczalność rozwodów (str. 48 i n.).

Już sam fakt tak energicznego podkreślania „konstytucyjności" projektu i ta łatwość wyprowadzenia ze skąpych przepisów Konstytucji zdumiewająco drobiazgowych zasad małżeńskich, nasunąć musi mimowoli podejrzenie, iż w tem miejscu właśnie tkwi słaba strona projektu. Wiadomo bowiem jest każdemu, iż Konstytucja nietylko o rozwodach, ale wogóle o małżeństwie ani słowem nigdzie nie wspomina. Wynika stąd, że projekt nie jest bynajmniej bezpośredniem „zastosowaniem zasad Konstytucji", lecz conajwyżej opiera on się na pośredniej interpretacji pewnych jej przepisów. Zobaczymy zatem, na czem polega ta interpretacja.

Pierwsza „zasada konstytucyjna" projektu, jak już wzmiankowaliśmy, brzmi, iż małżeństwo jest przedmiotem prawa państwowego. Zasadę tę wyprowadza projekt z art. 3 Konst., który głosi, że „zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych". Stąd ma wynikać, że prawo małżeńskie należy do zakresu prawa państwowego, a nie kościelnego. „Taki pogląd na stosunek państwa i jego praw do praw kościelnych ma — zdaniem Kom. Kod. — swój wyraz w Kon-

stytucji i kodyfikacja prawa małżeńskiego musi przy nim stać, jako przy konstytucyjnym" (str. 27). Inne ujęcie jest „nie do pomyślenia ze względu na zwierzchnictwo Państwa Polskiego" (str. 28).

Istnieje wprawdzie art. 114 Konst., który stanowi, że „Kościół rzymsko - katolicki rządzi się własnemi prawami" i że „stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na zasadzie konkordatu ze stolicą Apostolską". Przepis ten, rozumiany poprostu, byłby dla wyżej wyłuszczonego rozumowania Kom. Kod. druzgocącym. Istotnie, skoro Kościół rzymsko - katolicki rządzi się własnemi prawami (oczywiście: kościelnemi) i skoro prawo tego Kościoła uznaje małżeństwo za instytucję prawa kościelnego, to musi stąd wynikać niezbicie, że prawo małżeńskie katolików nie należy do zakresu ustawodawstwa państwowego.

Atoli Komisja Kodyf., aby obronić swoją tezę, inaczej interpretuje przepis art. 114 Konst. Twierdzi więc ona, że z art. 114 Konst. „wynika", iż prawo kanoniczne jest obowiązujące tylko „w wewnętrznych sprawach kościelnych" (str. 28), a więc dotyczy ono zapewne wyłącznie dziedziny dogmatyki, liturgji i życia pozagrobowego. Potwierdzenie tej teorji znajduje Kom. Kodyf. w konkordacie i w dwóch encyklikach papieskich z 1880 i 1930 r.

Argument pierwszy polega na tem, że konkordat „nie porusza zagadnień prawa małżeńskiego, a w szczególności ani słowem nie wspomina o tem, aby Rzeczpospolita Polska uznawała moc katolickiego prawa małżeńskiego, jako prawa państwowego w Polsce" (str. 28 przyp.). Argument drugi polega na twierdzeniu, że nawet sama Stolica Apostolska rzekomo „uznaje odrębność państwowego prawa małżeńskiego od prawa kościelnego" (str. 30 przyp.). Oba te argumenty nie wytrzymują krytyki. Konkordat istotnie nie wspomina o upaństwowieniu prawa kościelnego, bo takie upaństwowienie byłoby zbędne wobec art. 114 Konst., który uznaje „własne prawa" Kościoła, oraz wobec art. 1 konkordatu, który, jak się niżej okaże, wyraźnie uznaje moc prawa kanonicznego. Co się tyczy drugiego argumentu, jakoby papieże uznawali odrębność prawa małżeńskiego cywilnego i kościelnego, to twierdzenie to, wygłoszone przez referenta projektu jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnem projektu Kom. Kod., zostało wówczas obalone przez jednego z krytyków-teologów, który udowodnił, że cytaty z encyklik zostały zestawione w sposób nieścisły (w pierwszej opuszczono zdanie główne do przecinka, w drugiej — opuszczono drugie zdanie od przecinka do kropki). Należy przeto tutaj ograniczyć się tylko do wyrażenia ubolewania, iż „cytaty" te i oparta na nich argumentacja weszły jednak do oficjalnego wydawnictwa Kom. Kod.

Druga „zasada" projektu polega, jak już wiemy, na wprowadzeniu „konstytucyjnego sądownictwa cywilnego w sprawach małżeńskich" (str. 31—2). Zasada ta ma wypływać z art. 2, 74, 75, 76, 77, 85 i 98 Konst.

Tak więc art. 2 Konst. mówi, iż „organami Narodu... są.. w zakresie wymiaru sprawiedliwości niezawisłe sądy". Stąd ma wynikać, że tylko sądy powszechne są właściwe do rozpoznawania spraw małżeńskich.

Wprawdzie konkordat z dn. 10 lutego 1925 r. (Dz. U. Nr. 72/25 poz. 501) zapewnia Kościołowi katolickiemu (art. 1) „swobodne wykonywanie jego jurysdykcji"; atoli Kom. Kod. i ten przepis komentuje w sposób swoisty. Tekst francuski konkordatu mówi bowiem o „jurysdykcji kościelnej" (ecclésiastique), a ponieważ, jak widzieliśmy, prawo kanoniczne dotyczy, zdaniem Kom. Kod., wyłącznie spraw „wewnętrzynych", przeto jurysdykcja Kościoła nie może mieszać się do spraw małżeńskich.

Dodatkowe argumenty Kom. Kod. za tą teorją polegają na tem (str. 31), że w myśl art. 75 Konst. ustrój i sposób działania sądów powszechnych określa polskie ustawodawstwo, że sądy te orzekają w imieniu Rzeczypospolitej (art. 74 Konst.), że sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej (art. 76 Konst.), że Sąd Najwyższy ustanowiony jest do spraw cywilnych i karnych (art. 85 Konst.), a zatem i małżeńskich i że żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej do dochodzenia krzywdy (art. 98 Konst.)

I to rozumowanie nie wytrzymuje krytyki. Art. 2 Konst. istotnie, mówi o niezawisłych sądach państwowych, zaś inne artykuły bliżej precyzują ich ustrój i sposób działania. Nie wynika z tego jednak, aby Konstytucja tem samem wykluczała wszelkie inne sądownictwo (np. międzynarodowe, kościelne i t. p.).

Gdyby zresztą nawet przyjąć, że art. 2 i 3 Konst. wprowadzają zasadę wszechwładztwa państwowego, to i wtedy należałoby się zgodzić, że art. 114 Konst. stanowi wyjątek od zasady. Art. 114 Konst. uznaje „własne prawa" Kościoła katolickiego, a tem samem ogranicza zakres „ustawodawstwa państwowego" (art. 3 Konst.) do dziedziny stosunków, regulowanych niespornie przez Państwo, w odróżnieniu od dziedziny, regulowanej przez obie te organizacje. Prawo małżeńskie należy właśnie do tej ostatniej dziedziny i dlatego może być ona regulowana tylko we wzajemnem porozumieniu Kościoła i Państwa.

Art. 114 Konst. zapewnia Kościołowi katolickiemu prawo swobodnego stanowienia własnych praw, konkordat znów „zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji (de son pouvoir spirituel et de sa juridiction ecclésiastique), jak również swobodną administrację i zarząd (libre administration et gestion) jego sprawami i jego majątkiem zgodnie z prawami boskiemi i prawem kanonicznem" (art. 1). Widzimy stąd, że w swoim zakresie działania Kościół katolicki wyposażony został w Polsce w pełną władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową. W szczególności Państwo uznało wyraźnie jurysdykcję Kościoła na podstawie prawa kanonicznego. Jest rzeczą oczywistą, że zarówno „prawa" Kościoła, jak i jego „jurysdykcję" należy pojmować nie w sposób abstrakcyjny lecz konkretny. Kościół nie jest bowiem instytucją wyłącznie spirytualistyczną, pozagrobową, lecz organizacją ziemską i realną. Jego „prawa" i „ jurysdykcja" to nietylko katechizm, ale także i przedewszystkiem corpus juris canonici, który właśnie reguluje małżeństwa katolików.

Przechodzimy do trzeciej „zasady konstytucyjnej" projektu. Jest nią, jak wiemy, zasada jednolitości prawa małżeńskiego dla wszystkich obywateli (art. 33-37), która wyraża się przedewszystkiem we wprowadzeniu obowiązkowej cywilnej formy obrządku małżeńskiego bez względu na wyznanie obywateli. Zasadę tę Kom. Kod. wywodzi z art. 96 Konst.

Art. 96 Konst. istotnie głosi hasło równości wszystkich obywateli wobec prawa; udostępnia on urzędy w równej mierze dla wszystkich i znosi przywileje rodowe i stanowe, tudzież herby i tytuły. Przepis ten jednak nie ma nic wspólnego z ideą sekularyzacji małżeństwa, a w szczególności z taką czy inną formą zawierania ślubu. Myślą przewodnią art. 96 Konst. jest usunięcie wszelkiego rodzaju praw wyjątkowych, przysługujących tylko pewnej kategorji obywateli, a niedostępnych dla innych. Prawo zawierania małżeństwa w formie religijnej nie jest bynajmniej jakimś „przywilejem", niedostępnym dla całego ogółu obywateli Państwa. Komisja Kodyf. nie powinna przytem zapominać o art. 111 Konst., który gwarantuje obywatelom Państwa Polskiego swobodne wykonywanie przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Inne szczegóły projektu (jak np. dopuszczalność rozwodów) oparte są na dedukcji z wyżej wyłuszczonych trzech „zasad" projektu. Dlatego też omawiać ich bliżej nie będziemy, wychodząc z założenia, że upadają one wraz z teorją, na której się opierają. Pozostaje zatem stwierdzić, że wprowadzenie małżeństw cywilnych dla katolików byłoby sprzeczne z art. 114 Konst. i konkordatem. Ponieważ z drugiej strony art. 115 Konst. nakłada na Państwo obowiązek uregulowania swego stosunku do innych wyznań i kościołów „w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami", przeto i co do tych kościołów, które małżeństwo uważają również za „sakrament" (a więc co do większości kościołów chrześcijańskich) wprowadzenie małżeństw cywilnych byłoby konstytucyjnie niedopuszczalne.

Jest rzeczą oczywistą, że, wysuwając wyłuszczone wyżej zastrzeżenia natury konstytucyjnej, nie chcemy przez to obniżać wartości merytorycznej samego projektu. Nie mamy także zamiaru wypowiadać swojej opinji co do tego, czy ujęcie stosunku Państwa do Kościoła, przeprowadzone w Konstytucji marcowej i konkordacie, jest słuszne czy nie. Zdajemy sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że pod tym względem mogą być zawsze dwa zdania i oba mogą być z równem powodzeniem bronione. Co do nas, to chcieliśmy tu zwrócić uwagę na zachodzące trudności, które, naszem zdaniem, mogłyby być usunięte tylko w drodze rewizji Konstytucji i zmiany konkordatu.

Przechodzimy do krytyki projektu z punktu widzenia życiowego. Pod tym względem projekt zawiera cały szereg nader uciążliwych i skomplikowanych przepisów, które niewątpliwie mogłyby się w naszych warunkach społeczno-kulturalnych przyczynić do chaosu i zamętu w dziedzinie małżeństwa.

Tak więc, aby zawrzeć ślub, narzeczeni muszą przedewszystkiem załatwić t. zw. „czynności przedwstępne do małżeństwa" (art. 149 — 168 proj. ust. o akt. st. cyw.). W tym celu obowiązani są zgłosić się do terytorjalnie właściwego (art. 152) urzędnika stanu cywilnego, złożyć wymagane dokumenty i oświadczenia (art. 150), wnieść stosowne opłaty (art. 108), poczem urzędnik wydaje im „zaświadczenie braku przeszkód" (art. 167). Na tem „czynności przedwstępne" w zasadzie kończą się, gdyż zapowiedzi ogłasza się tylko w stosunku do cudzoziemców, włóczęgów i nieposiadających dokumentów (art. 157).

Uzyskawszy „zaświadczenie", narzeczeni mogą zawrzeć ślub bądź przed „którymkolwiek" urzędnikiem st. cyw. w Polsce, bądź przed duchownym, którego projekt nazywa „duszpasterzem" (art. 25 proj. m.). Jeżeli ślub odbył się u urzędnika st. cyw., ten spisuje „akt małżeństwa" (art. 171 proj. st. cyw.); natomiast „duszpasterz" ma prawo i obowiązek spisać tylko „protokuł ślubu" (art. 177 proj. s. c.), na którego podstawie dopiero urzędnik st. cyw. (którykolwiek) spisuje „akt małżeństwa" (art. 174 proj. s. c.).

Ślub, zawarty u duchownego lecz nie notyfikowany u urzędnika st. cyw., nie ma skutku cywilnego (art. 26 proj. m.), zaś „protokuł" takiego ślubu nie jest dowodem małżeństwa (art. 30 proj. m.). Nowożeńcy więc, aby zawrzeć skutecznie ślub religijny, muszą po odbyciu obrzędu zaopatrzyć się w 5 zł. opłat (art. 108 proj. s. c.) tudzież w egzemplarz „protokułu" i złożyć to wszystko urzędnikowi st. cyw. (art. 176 proj. s. c.) w ciągu dni 3,inaczej bowiem ulegną grzywnie do 500 zł. (art. 116 proj. s. c.). Analogiczny obowiazek ciąży i ta sama kara grozi duszpasterzowi.

Zaznaczyć tu należy, że urzędnikiem stanu cywilnego może zostać każda osoba świecka, dająca rękojmię, że ściśle przestrzegać będzie przepisów ustawowych (art. 14 proj. s. c.). Naczelnicy gmin, urzędnicy magistratów, starostw, pisarze gminni, nauczyciele i urzędnicy policyjni nie mogą się nawet wymówić od przyjęcia obowiązku urzędnika st. cyw. lub jego zastępcy (atr. 15 proj. s. c.). Natomiast duchowni są kategorycznie pozbawieni prawa piastowania takich urzędów (art. 5 proj. s. c.).

Już z tego krótkiego streszczenia procedury małżeńskiej wynika aż nadto jasno, że stosowanie projektu w praktyce wywołałoby dużo zamieszania i bałamuctw. Ludzie załatwialiby „czynności przedwstępne" w jednem miejscu, śluby w drugiem, akty małżeństwa zaś w trzeciem. Jeżeli się weźmie ponadto pod uwagę olbrzymią ilość analfabetów w Polsce, można a priori przewidzieć, że np. nowożeńcy bardzo często, wbrew art. 174 proj. s. c., nie będą składali urzędnikowi stanu cywilnego protokułu zawarcia ślubu. Z drugiej strony „duszpasterze" z tych czy innych względów (brak czasu, niedbalstwo, niechęć do „świeckiej" ustawy) będą się z pewnością spóźniali z przesyłaniem temuż urzędnikowi dublikatów protokułów ślubu. Rezultat będzie taki, że urzędnicy stanu cywilnego będą sporządzali doniesienia karne, inspektorzy będą nakładali grzywny (art. 27 proj. s. c.), dyrektorzy będą rozpatrywali odwołania (art. 30 proj. s. c.), biura próśb i pokątni doradcy będą

mieli żniwo, a ludność — będzie cierpieć i sarkać na „postępową". ustawę...

Następnie, jest rzeczą niewątpliwą, że nie mniejszy zamęt zapanowałby również w samych urzędach i księgach stanu cywilnego. Jeżeli bowiem nawet obecnie księgi te niezawsze są należycie prowadzone, mimo że urzędnikami stanu cywilnego są duchowni, a więc ludzie posiadający bądźcobądź pewne wykształcenie, rutynę oraz poczucie obowiązku, to łatwo sobie wyobrazić, jakie stosunki zapanują, gdy prowadzenie tych ksiąg powierzone zostanie przodownikom policji lub takim np. pisarzom gminnym. Urzędnicy tacy bowiem, zwłaszcza gdy prowadzenie akt stanu cywilnego będzie im narzucone (art. 15 proj. s. c.), traktować będą swe obowiązki jako zajęcie dodatkowe, uciążliwe, a to tembardziej, że będzie ono prawdopodobnie źle płatne. Każdy więc, kto zdaje sobie sprawę z tego, że akt stanu cywilnego posiada kolosalne znaczenie, jako dowód poważnych praw i obowiązków cywilnych (np. w dziedzinie spadkobrania), przyczem nieraz zmiana jednej litery pociąga za sobą skomplikowaną i kłopotliwą procedurę sprostowań, — dojść musimy do wniosku, że odebranie tej funkcji duchownym i powierzenie jej niezawodowym funkcjonarjuszom z pewnością nie przyczyni się do polepszenia stanu obecnego.

Ustawa ta będzie ponadto niesłychanie kosztowna. Nie biorąc bowiem pod uwagę samych opłat (art. 108 proj. s. c.), skądinąd zresztą dość wysokich (np. odpis z aktu st. cyw. 10 zł.), pamiętać należy, że wprowadzenie nowej ustawy wymagać będzie ustanowienia kilku tysięcy nowych etatów urzędniczych i utrzymania odpowiedniej ilości lokali, a za to wszystko trzeba będzie płacić (art. 9 proj. s. c.). Wpływy z tytułu opłat oraz kar (art. 10 proj. s. c.), do których Kom. Kod. zdaje się przywiązywać duże nadzieje, zagadnienia nie rozwiążą. Z drugiej strony odebranie duchownym pewnej części dochodów wymagać będzie albo powiększenia ich uposażeń, pobieranych ze Skarbu, albo odpowiedniego podniesienia przez nich taksy za czynności religijne. W rezultacie ludność będzie płaciła podwójne opłaty i ponadto nie ulega wątpliwości, że spadnie na nią nowy podatek na utrzymanie urzędników i urzędów stanu cywilnego.

Zapytać się teraz należy, czy wprowadzenie w życie opisanej wyżej „sekularyzacji małżeństwa" jest obecnie na czasie. Czy leży ono w interesie Państwa? Bynajmniej. „Zwierzchnictwo Państwa"— wbrew motywom Kom. Kod. — nic dotąd nie ucierpiało z powodu małżeństw religijnych i nic nie zyska na wprowadzeniu cywilnych. Powiększanie armji urzędniczej i nakładanie nowych podatków w obecnych czasach, gdy Państwo ze względów oszczędnościowych wyzbywa się często niektórych swych doniosłych funkcyj (por. projekt wprowadzenia komorników w Małopolsce), nie może być uznane za pomysł szczęśliwy.

Może jednak wprowadzenie etatyzmu w dziedzinie prawa małżeńskiego leży w interesie ogółu ludności? Broń Boże! Ludność Polski jest w 99% głęboko przywiązana do religji. Jest to fakt, każdemu dobrze znany, z którym — chcąc czy nie chcąc — liczyć się trzeba. Jeżeli się ponadto weźmie pod uwagę niski poziom

kulturalny szerokich mas w Polsce, sąsiedztwo z Rosją Sowiecką i t. p., to należy raczej przyjść do przekonania, że jakiekolwiek rozluźnianie potężnego hamulca społecznego, jakim jest religja, wydaje się niebezpieczne i szkodliwe.

Z tego, co dotąd było powiedziane, nie wynika jednak bynajmniej, jakobyśmy twierdzili, że w dziedzinie małżeństwa wszystko w Polsce jest jaknajlepiej. Przeciwnie, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że „małżeństwo przeżywa kryzys" i u nas. Istota zagadnienia tkwi jednak w tem, że „kryzys" ten dotyka nie szerokich mas narodu, dla których małżeństwo jest niepodlegającym żadnym kryzysom „sakramentem", lecz tych kilkudziesięciu (czy kilkuset) tysięcy świadomych lub półświadomych bezwyznaniowców, dla których małżeństwo „sakramentem" nie jest. W tym zakresie poglądy nasze będą całkowicie zgodne ze stanowiskiem projektu Kom. Kod.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zagadnienie małżeństwa osób bezwyznaniowych (i wogóle stosunek Państwa do bezwyznaniowości) jest u nas uregulowane niejednolicie i niewłaściwie. O ile bowiem w byłej dzielnicy pruskiej, a nawet w pewnych wypadkach i w byłej dzielnicy austrjackiej, osoby takie nie są zmuszane do zawierania małżeństwa religijnego,to w byłym zaborze rosyjskim, a więc na przeważnej części Państwa, sytuacja ich jest pod tym względem nieznośna. Zarówno bowiem prawo małżeńskie z 1836 r., jak i Zbiór Praw rosyjskich, obowiązujące na tym terenie, uznają tylko religijną formę małżeństwa. To samo dotyczy zresztą aktów urodzenia (chrztu) i zgonu.

Obywatel zatem polski z byłego zaboru rosyjskiego, będący „bezwyznaniowym" w duchu, musi jednak dziecko swoje ochrzcić (lub obrzezać). Obywatel taki, nawet po dojściu do pełnoletności, nie może wprost porzucić swego „paszportowego" wyznania; w szczególności musi on małżeństwo swoje zawierać w formie religijnej.

Stan tego rodzaju jest sprzecznym zarówno z duchem religji, która przecież nie może opierać się na gwałcie, jak i z duchem Konstytucji. Artykuł 112 Konst. głosi bowiem, że „nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej". Z przepisu tego wynika, że każdy pełnoletni obywatel może w każdej chwili wystąpić ze związku religijnego, do którego wskutek urodzenia należał, oraz ma prawo domagać się od Państwa, aby jego małżeństwo mogło być zawarte (względnie rozwiązane) w formie pozawyznaniowej, podobnie jak np. obywatel-katolik ma prawo żądać, aby jego małżeństwo mogło być zawarte lub rozwiązane według „własnych praw" Kościoła (art. 114 Konst.).

Widzimy stąd, że wydanie ustawy, rozwijającej art. 112—116 Konst., a w szczególności uregulowanie stanowiska prawnego obywateli bezwyznaniowych, jest wymaganiem szczególnie pilnem i doniosłem. Leży ono zarówno w interesie Kościoła jak i Państwa. Dziś bowiem — wobec „przymusu" przynależności wyznaniowej — pojęcie „Kościoła" w rozumieniu art. 114 Konst. obejmuje z konieczności pewien odsetek obywateli, obcych Kościołowi. Takie ujęcie sprawy powoduje zarzuty, iż Kościół narzuca „własne

prawa" obywatelom, którzy sobie tego nie życzą. Proj. Kom. Kod. jest próbą położenia kresu tego rodzaju paradoksowi; próbą jednak niefortunną, gdyż, uwalniając bezwyznaniowych z pod przymusu religijnego, wpada w drugą ostateczność i pozbawia Kościół „własnych praw" nawet w stosunku do jego wyznawców.

Reasumując wszystko, co dotąd było powiedziane, dochodzimy do następujących wniosków i postulatów.

1) Należy wydać ustawę o stosunku obywateli do wyznań. Każdy obywatel po dojściu do pełnoletności może w drodze oświadczenia przed sądem wystąpić z danego związku religijnego. O ile występuje z wyznania jeden tylko małżonek, dzieci już urodzone wychowują się w wyznaniu drugiego małżonka; co do wychowania dzieci, urodzonych później, orzeknie sąd.

2) Należy wydać ustawę o aktach stanu cywilnego. Akta osób, należących do uznanych przez Państwo wyznań, prowadzą duchowni tychże wyznań pod kontrolą władz sądowych. Duchowni ci uważani są w tym zakresie za urzędników państwowych i podlegają przepisom ustawy o państwowej służbie cywilnej. Akta stanu cywilnego osób bezwyznaniowych prowadzą naczelnicy gmin na tych samych podstawach.

3) Prawo małżeńskie dla obywateli, należących do wyznań, uznających małżeństwo za związek religijny (sakrament), należy ustalić po porozumieniu się z prawnemi reprezentacjami tych kościołów (art. 115 Konst.); co do Kościoła rzymsko-katolickiego, to, jak wyżej wyjaśniliśmy, porozumienie takie jest zbędne (wystarczy powołanie się na corpus juris canonici). Rozwiązanie małżeństw omawianych wyznań należy pozostawić sądom duchownym. Wyznanie powoda określa właściwość sądu. Skutki cywilne wyroku sądu duchownego należy jednak uzależnić od nadania mu klauzuli egzekucyjnej przez sąd powszechny (okręgowy).

4) Należy wydać ustawę o małżeństwie osób bezwyznaniowych (ewentualnie i tych osób, których wyznania nie uznają małżeństwa za związek religijny). Jako podstawę jej opracowania można przyjąć projekt Kom. Kod. z następującemi zastrzeżeniami. Małżeństwo osób, z których przynajmniej jedna jest bezwyznaniową, zawierane będą przed właściwym terytorjalnie świeckim urzędnikiem stanu cywilnego (naczelnikiem gminy). Czynności przedwstępne i ślub muszą być załatwione u tego samego urzednika. Rozwód (rozłączenie) małżeństw osób bezwyznaniowych lub mieszanych należy do sądów powszechnych. O właściwości sądu decyduje chwila wniesienia powództwa. Ilość powodów do rozwodu należy ograniczyć. Rozłączenie „bez podania powodów" jest niedopuszczalne.

Proponowane rozwiązanie sprawy przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków małżeńskich w Polsce w tych sferach, gdzie one uzdrowienia wymagają. Wprowadzi ono „równość" praw obywateli Państwa, nie naruszając w niczem uprawnień Kościoła. Przyczyni się również do „oczyszczenia" Kościoła od przymusowych „wyznawców". Niewątpliwie bowiem pewna ilość obywateli wystąpi wówczas ze związków religijnych — bądź ze względów zasadniczych bądź w celu umożliwienia sobie uzyskania rozwodu. Straty z tego powodu Kościół jednak żadnej nie poniesie. Obywatel,

który tylko „paszportowo" jest z Kościołem związany, nie ma dla tego Kościoła żadnej wartości; to samo dotyczy tych, którzy zdecydują się opuścić Kościół dla rozwodu. Walczyć o takie „owieczki" Kościół z pewnością nie będzie. Dlatego też rozwiązanie, przez nas proponowane, nie napotkałoby na żadne sprzeciwy i byłoby jedynie zgodnie zarówno z Konstytucją i konkordatem, jak i z polskiemi warunkami społeczno - kulturalnemi.

J. GUMIŃSKI.

Nowelizacja K. P. K.

Art. 269. Poprzednie brzmienie art. 269 nastręczało wątpliwości co do tego, co należy rozumieć przez wyrazy: „okręg sądu" i dawało pole do wniosku, że chodzi o okręg sądu okręgowego, a więc że t. zw. rekwizycje dopuszczalne są tylko wtedy, kiedy czynność śledcza ma być dokonana poza okręgiem sądu okręgowego, w pozostałych zaś wypadkach sędzia śledczy musi sam dokonać czynności, a więc wzywać świadków lub wyjeżdżać na miejsce, co związane było z kosztami. Obecna redakcja art. 269 zwęża pojęcie „okręgu" do okręgu sądu grodzkiego i tem samem chroni skarb przed kosztami.

Art. 295. Brak w art. 295 terminu dla wskazania świadków odbijał się w sposób niezmiernie szkodliwy na interesach zarówno szybkiego wymiaru sprawiedliwości, jak i skarbu, ponieważ dawał obszerne pole do działania na zwłokę przez wskazywanie świadków dopiero na rozprawie głównej i przez powodowanie na tej drodze odraczania rozpraw oraz wypłacania wynagrodzenia świadkom, którzy na odroczoną rozprawę stawili się. Kardynalne zaradzenie powyższym niedomaganiom polegałoby na wprowadzeniu terminu zawitego wzorem art. 575 ros. u. p. k., lecz wkroczenie na tę drogę stanowiłoby akt przechylenia szali na rzecz interesów fiskalnych ze szkodą dla oskarżonych i dla samego wymiaru sprawiedliwości, a to w związku z tem: 1) że z uwagi na przeciążenie sądów sprawy leżą w nich bez terminu całemi miesiącami, termin zatem zawity na wskazanie świadków byłby nieżyciowy, gdyż przekroczenie jego nie mogłoby wywołać żadnej zwłoki ani kosztów, jeśli dzięki dość wczesnemu wskazaniu świadków można by ich wezwać i przesłuchać na pierwszej zaraz rozprawie; 2) że oskarżonego nie można pozbawić obrony w tych wypadkach, kiedy nazwiska i adresy świadków staną mu się wiadome dopiero po upływie zawitego terminu, i 3) że oskarżony częstokroć sam się nie orjentuje co do ewentualnej wagi zeznań świadków odwodowych, a kwestję tę wyświetla mu dopiero obrońca, powołany już po upływie zawitego terminu. Z powyższych motywów wprowadzono termin na wskazanie świadków, ale nie zawity, wobec czego samo opóźnienie wniosku dowodowego nie może stanowić podstawy do jego odrzucenia, które może nastąpić tylko na mocy przepisów art. 330[1] (p. niżej), jak o tem głosi art. 297 § 2.

Art. 300 § 1. Przy poprzednim brzmieniu tego przepisu konieczne było stawiennictwo (a więc i sprowadzenie z więzienia) oskarżonego, co do którego miał jedynie zapaść wyrok łączny, w niczem nie pogarszający jego położenia, jeśli następowało pochłonięcie kar. Obecnie brzmienie warunkuje wezwanie oskarżonego od istotnej potrzeby, np. gdy może zajść wypadek powiększenia maximalnej kary.

Art. 330[1]. Aby należycie zrozumieć przepisy tego artykułu, należy mieć na uwadze z jednej strony, brzmienie obu jego §§, z drugiej zaś strony przepisy art. 297. Z zestawienia ich wynikają zasady następujące: 1) dowody, nie mające wpływu na treść wyroku (t. j. orzeczenia o winie i o karze), odrzuca się zawsze (art. 297 § 1, 330[1] § 1); 2) dowody, mające wpływ na treść wyroku, muszą być dopuszczone, choćby je zaofiarowano po terminie (j. w.); 3) dowody mające wpływ jedynie na treść orzeczenia o winie, a wskazane po terminie, muszą być przyjęte, jeśli nie były stronie przed terminem znane (art. 330[1] § 2); 4) dowody, mające wpływ na treść orzeczenia o karze, mogą być odrzucone, jeśli nie zachowano terminu na ich zaofiarowanie.

Art. 338. Pierwotne brzmienie art. 338 § 1 stało na przeszkodzie odczytywaniu protokułów sądowego przesłuchania: 1) jeśli protokuły te znajdowały się w innej sprawie (ustalenie rozbieżności w zeznaniach tego samego świadka co do tej samej okoliczności w 2 rozmaitych sprawach było niewykonalne); 2) jeśli przesłuchanie odbyło się nie w trybie art. 251 — 257, lecz art. 48 lub 168; 3) jeśli przesłuchania dokonano nie w dochodzeniu lub śledztwie, lecz na odroczonej rozprawie (objekcja niewolników gramatycznej wykładni); 4) jeśli świadek nie był wezwany, np. z powodu zgonu lub wyjazdu zagranicę (objekcja j. w.). Powyższy stan rzeczy prowadził do tego, że należało bądź rozprawę odroczyć, bądź wyłączyć z materjału dowodowego najistotniejszy nieraz materjał. Pozatem prawnicy z b. zaboru rosyjskiego, przyzwyczajeni do operowania art. 626 u. p. k. i do liczenia się ze znaczną odległością miejsca pobytu świadka, jako przyczyną, usprawiedliwiającą jego niestawiennictwo, skorzy byli z faktu pominięcia kwestji miejsca pobytu świadka w art. 338 k. p. k. do wysnuwania wniosku, iż polski prawodawca nie uznaje zamieszkiwania świadka w znacznej odległości od sądu za usprawiedliwienie jego niestawiennictwa, a tem samem i za podstawę do odstąpienia od zasady ustności procesu. Rozumowanie, rzecz naturalna, powierzchowne, ile że w pojęciu przeszkód, (zbyt trudnych do usunięcia) całkowicie zmieścić się mogą i przeszkody subjektywne. Dowolność interpretacji wymagała jednak „postawienia kropki nad i". Rzecz naturalna, że wbrew opinji niektórych mówców sejmowych, nieda się żadną miarą, z punktu widzenia ścisłego rozumowania zarówno logicznego, jak i prawnego, brać za podstawę do wnioskowania przepisu art. 567 co do zamieszkiwania świadków w odległości 25 klm. od siedziby sądu, co innego bowiem kwestja, kiedy zaczyna się dla świadków uprawnienie do zwrotu kosztów przejazdu, a co innego kwestja, kiedy świadek może się nie stawić. Również wbrew (gorącym) wywodom oponentów, nie można przepisów art. 338

uważać za przekreślenie zasady ustności, ponieważ art. 338 stanowi przepis fakultatywny, nie zaś obligatoryjny, ilekroć zatem pisemne protokuły nie będą stanowiły dostatecznej podstawy do wyrokowania, — tylekroć sądy władne będą rozprawę odraczać (art. 329) lub przerywać (art. 346) oraz wezwanie świadka ponowić z podkreśleniem obowiązku stawiennictwa pod rygorami z art. 117 i 120.

Przy operowaniu w praktyce przepisami obecnego art. 338 należy liczyć się z tem: a) że usprawiedliwione niestawiennictwo świadka lub rozbieżność w jego zeznaniach daje podstawy do zastosowania § 1; b) że z innej sprawy wolno odczytać protokuł przesłuchania świadka o tyle tylko, o ile świadek był w niej badany na te same okoliczności i o ile był badany również w danej sprawie, wobec czego niebadanie świadka w danej sprawie (w dochodzeniu, w śledztwie lub na rozprawie) nie daje prawa do posiłkowania się protokułem jego przesłuchania w innej sprawie; c) że protokuły przesłuchania oskarżonego w innej sprawie nie ulegają odczytaniu; d) że protokuły przesłuchania osób, które się nie stawiły bez usprawiedliwienia, mogą być odczytywane tylko w warunkach § 4.

Art. 339. W myśl orzeczeń S. N. z dn. 6.V.30 (Nr. 99) i z dn. 13.6.30 (zasada prawna), pisemne, pozasądowe, opinje biegłych, będących osobami fizycznemi, nie mogły być odczytane w celach dowodowych na mocy art. 339. W wyniku tego, zaświadczenia lekarskie, ani przez strony ani przez sąd niekwestjonowane, nie ulegały odczytaniu, skutkiem czego zachodziła konieczność wzywania lekarzy, odrywania ich od zajęć i płacenia im kosztów. Wypadki tego rodzaju były bardzo częste w sprawach o lekkie uszkodzenie ciała, a więc w sprawach prywatno-skargowych, rozpoznawanych po upływie znacznego okresu czasu od daty przestępstwa, kiedy lekarz nie był już w możności odtworzenia szczegółów swego badania i żądał okazania mu jego zaświadczenia, co też sądy uwzględniały, sztucznie uciekając się pod osłonę art. 342, aczkolwiek protokuły t. zw. „obdukcji" nie były „dowodami rzeczowemi". Z tych powodów w art. 339 § 1 wprowadzono odczytywanie omawianych tu zaświadczeń, co, rzecz naturalna, nie prowadzi do wniosku, aby w wypadkach istotnej potrzeby nie było możności i prawa wezwania lekarza czy to w roli świadka (jeśli wezwano specjalnego znawcę), czy też w roli biegłego. Pozatem w art. 339 dodano uprawnienie do odczytywania zawiadomień pokrzywdzonych o przestępstwo w interesie prawdy materjalnej, wymagającej zestawienia dwóch, często bardzo odmiennych oświetleń zajścia ze strony jego ofiary.

Art. 465 i 466. Jeśli oskarżyciel założył apelację, mógł ją założyć i powód cywilny, wtedy bowiem zachowuje się zasada adhezyjności powództwa. Lecz zasada ta w niczem nie ucierpi i w tym wypadku, gdy apelację założył oskarżony, w dalszym bowiem ciągu toczy się normalny proces karny. Zakaz apelowania przez powoda w tym drugiem wypadku był zatem niczem nie usprawiedliwiony. Nowela brak ten usunęła.

Art. 474 § 3. Przepis ten był przedmiotem ataków ze strony

oponentów, którzy wysuwali w danym wypadku jako główny argument godzenie w zasadę ustności. Bez wątpienia pogląd ten jest mylny, gdyż wstępne przeprowadzenie dowodu zgoła nie uprawnia sądu odwoławczego do niewzywania nowych świadków. Nowela ma tu na celu jedynie umożliwienie sądowi odczytania protokułów, jeśli zachodzą normalne, ustawowe, po temu warunki z art. 338, co jasno wynika z braku przepisu (jako § 4), który uprawniał sąd odwoławczy do zaniechania wezwań (vide art. 291 i 473) i do obchodzenia przepisów art. 338.

Art. 476 (dawny). Przepis ten był sprzeczny zarówno z interesami wymiaru sprawiedliwości (poco przesłuchiwać świadków, których zeznania nie mają znaczenia dla sprawy wogóle lub dla sprawy oskarżonego, którego uniewinniono, w szczególności), jak i z interesami Skarbu (koszty na wynagrodzenie zbędnych świadków), to też skreślono go, poddając w ten sposób kwestję wzywania świadków, zbadanych w I instancji, ogólnym przepisom art. 474 p. „b" i 475.

Art. 477. W celu ukrócenia działań na zwłokę należało przyjęcie nowego dowodu w instancji odwoławczej ograniczyć do wypadków istotnej potrzeby, t. j. gdy „dowód" (a więc okoliczność lub nazwisko i adres świadka) nie był przedtem znany stronie i gdy może on wywrzeć wpływ na treść orzeczenia o winie. Opóźnienie w zaofiarowaniu znanego stronie dowodu (przez wskazanie dopiero w apelacji) daje sądowi prawo do jego odrzucenia. Pozatem ograniczenia stron w art. 330[1] wywołały konieczność uprawnienia II instancji do kontroli nad postanowieniem instancji I. Wreszcie w interesie równowagi stron należało wprowadzić przepis, zawarty w § 2 art. 477.

Tyle co do lex lata.

A teraz co do lex ferenda.

Zamierzone w r. b. wprowadzenie polskiego kodeksu karnego automatycznie pociąga za sobą konieczność ponownej nowelizacji k. p. k. w celu dostosowania go do nowych potrzeb. Rzecz naturalna, że okazja ta może być wyzyskana również w celu przeprowadzenia zmian, pożądanych zupełnie w oderwaniu od prawa materjalnego. Przyjdzie tedy kolej, miedzy innemi, na rozważanie kwestji oskarżyciela posiłkowego, apelacji od wyroków sądów okręgowych, trybu kasacyjno - rewizyjnego w Sądzie Najwyższym (w razie zniesienia sądów apelacyjnych dla spraw karnych) i t. d. i t. d. Byłoby bardzo pożądanem, aby koledzy, interesujący się powyższemi lub innemi zagadnieniami, byli łaskawi przesyłać swoje wnioski do Dep. Ust. Mwa Spr. na ręce Naczelnika Wydz. Pr. Karnego i Adm. (jako korespondencję prywatną i imienną), z poparciem ich, o ile to możliwe, danemi cyfrowemi, np. z dziedziny ilości wyroków uchylonych przez sądy odwoławcze. Głos praktyków może tu wiele zaważyć na szali.

DR. LEON PEIPER.

Glossy.

B.

W sprawie wykładni art. 266 § 3 kpk. (art. p. Antoniego Goldmana w „Głosie Sądownictwa" Nr. 10/31 str. 567).

Art. 266 § 3 opiewa: „Sędzia śledczy nie może pozostawiać bez uwzględnienia prawnych wniosków prokuratora".

Zamieszczenie tego przepisu w kpk. poczytuję za zupełnie zbędne, samą zaś jego stylizację, za nader nieszczęśliwą. Zapatrywanie to opieram na następujących rozważaniach:

I. W przeciwieństwie do bardzo częstego posługiwania się wyrażeniami: „wniosek" i „wnioski" (art. 38, 43, 58, 171 § 2, 245; 251, 261, 272 § 1, 302, 511, 580 itd.) i to odnośnie do najrozmaitszych osób, przedmiotów i stadjów postępowania karnego — kpk. użył wyrażenia „wnioski prawne" tylko raz jeden w omawianym właśnie przepisie a dla określenia pojęcia i istoty tego wyrażenia nie znajdujemy w kpk. żadnych wskazówek.

Z rozmaitych ustaw i z orzecznictwa sądów znane nam są pojęcia wniosków uzasadnionych i nieuzasadnionych, umotywowanych i nieumotywowanych, ale wyrażenia „wnioski prawne" nie napotykamy; w poszukiwaniu za możnością ich zdefinjowania obrano drogę zarówno łatwą, jak i do celu nie wiodącą; powiedziano poprostu: „wnioskiem prawnym jest wniosek opierający się na prawie (ustawie), inne wnioski są nieprawne".

Mniemam, że określenie to nie przynosi nam żadnego wyjaśnienia.

P. prof. Dr. Mogilnicki usiłuje w powyższy sposób określenia „wniosków prawnych" wnieść nieco więcej światła przez to, że dla uwypuklenia pojęcia wniosków nieprawnych przytacza cały szereg wniosków częścią z prawa materjalnego, częścią z prawa formalnego, które sprzeciwiają się ustawie np. — wniosek o wszczęcie śledztwa w sprawie z oskarżenia prywatnego, o ile nie zachodzi interes publiczny (art. 69 § 1 kpk.), wniosek o śledztwo przeciw małoletniemu niżej lat 10 (art. 40 kk.), wniosek o skazanie świadków na grzywnę w określonej przez siebie wysokości, wniosek o wyznaczenie rozprawy na wskazaną przez siebie godzinę itd.

Wedle mego zdania niewiele przez to zyskaliśmy dla rozwiązania omawianego problemu; przez przytoczenie przykładów o charakterze negatywnym, które możnaby pomnożyć w nieskończoność (np. wniosek, by sprawę sądziło dwóch sędziów lub pięciu przysięgłych, by sąd zawarł z oskarżonym kompromis co do orzec się mającej kary itd.) — nigdy nie dojdziemy do tego, co jest wnioskiem „prawnym".

Muszę przytem zwrócić uwagę i na to, że przytoczone przez p. prof. Dra Mogilnickiego przykłady dotyczą wniosków różnych osób i różnych etapów postępowania karnego, podczas gdy przepis art. 266 § 3 dotyczy wyłączne śledztwa i wyłącznie prokuratora.

Wobec tego nasuwa się znów pytanie, czy wnioski prokuratora mogą być „prawnemi" w rozumieniu § 3 art. 266 jedynie podczas śledztwa, nie zaś np. na rozprawie?

II. Pewną awersję wywołać musi negatywna forma, w którą odziano przepis art. 266 § 3: „nie może pozostawić bez uwzględnienia" zamiast formy pozytywnej: „Sędzia śledczy powinien uwzględnić (lub uwzględni) prawne wnioski prokuratora".

Przypomina mi to owo niesympatyczne brzmienie decyzyj wiedeńskiego Trybunału Kasacyjnego: „nie można odmówić słuszności zarzutowi" (es kann die Berechtigung nicht abgesprochen werden) zamiast powiedzieć: uzasadnionym, trafnym lub słusznym jest zarzut, niestety i nasz S. N. zaanektował tę formułę dla swoich decyzyj, w których czytamy „nie można odmówić słuszności", „nie można było pozostawić bez uwzględnienia" itd.

Wygląda to tak, jak gdyby w zasadzie należało wszelkie zarzuty i wnioski uważać wzgl. uznawać za bezzasadne a tylko wyjątkowo, wbrew wewnętrznemu popędowi i z ciężkiem sercem, sąd ulega konieczności uznania zarzutu za słuszny, uwzględnienia wniosku itd.

III. Zanim przystąpię do rzeczy samej, wypada mi z całym możliwym naciskiem jeszcze raz podkreślić, że kpk. konstruuje pojęcie wiosków „prawnych" jedynie dla śledztwa i jedynie w odniesieniu do prokuratora.

Muszę dalej wykluczyć możliwość, iżby ustawodawca wychodził z założenia:

a) że sędzia śledczy może pozostawić bez uwzględnienia wnioski uzasadnione (w prawie formalnem lub materjalnem) a pochodzące nie od prokuratora,

b) że wnioski na prawie oparte mogą pochodzić tylko od prokuratora,

c) że wniosków na prawie opartych niepodobna oczekiwać od innych stron, ich pełnomocników i obrońców,

d) że każdy wniosek prokuratora, już przez to samo, że od niego pochodzi, opiera się na prawie.

Jeżeli wykluczymy te wszystkie ewentualności, to dojść musimy do tej konkluzji, że „wnioski prawne" to nie wszystkie, w ogólności na prawie (materjalnem, czy procesowem) oparte wnioski prokuratorskie, lecz pewien szczególny, niejako uprzywilejowany ich rodzaj, oparty wyłącznie na prawie procesowem i dotyczący wyłącznie śledztwa.

Takiemi „wnioskami prawnemi" byłyby:

1) wnioski prokuratorskie, których uwzględnienie nakazanem jest przez kpk. wyraźnie (expressis verbis) tj. wnioski o uchylenie lub złagodzenie środka zapobiegawczego (art. 266 § 2).

Nie wahałbym się twierdzić, że § 2 art. 266 zawiera jedyny przypadek wniosku „prawnego", gdyby nie okoliczność, że zamieszczono go w tym samym art. i to bezpośrednio przed przepisem §-fu 3 art. 266; skoro bowiem wydano przepis szczególny (§ 2 art. 266), to przepis ogólny §-fu 3 art. 266 byłby zbędnym, i nie możnaby nawet dopatrywać się przeoczenia ustawodawcy, skoro przepisy §-fów 2 i 3 znalazły wspólne schronienie pod dachem art. 266.

Wobec tego przyjąć muszę, że istnieją jeszcze inne wnioski „prawne" a przynajmniej należy się ich doszukiwać — a skoro tak, to do nich zaliczyć należy:

2) wnioski prokuratora w śledztwie, opierające się widocznie i niewątpliwie na uprawnieniu nadanem prokuratorowi przez wyraźny przepis kpk. a więc wnioski o dozwolenie przeglądu akt (art. 213), o dopuszczenie go do obecności przy czynnościach śledczych (art. 268 § 1), o wszczęcie śledztwa w sprawach należących do właściwości sądów przysięgłych (art. 260 lit. a) — o ile taż kwalifikacja sprawy jest niewątpliwą.

Wnioski prokuratora, wymagające zbadania lub ustalenia pewnych okoliczności faktycznych lub zależnie od poglądu prawnego mogą być słuszne i na ustawie materjalnej lub formalnej oparte, ale nie są wioskami „prawnemi" w rozumieniu § 3 art. 266.

Nie jest więc wnioskiem „prawnym" np. wniosek prokuratora z art. 261 lit. a) o wszczęcie śledztwa z powodu zawiłości sprawy, gdyż może być spornem, czy dana sprawa jest istotnie zawiłą; nie jest nim dalej wniosek prokuratora o uzupełnienie śledztwa, gdyż ustawa nie nakazuje wyraźnie jego uwzględnienia a nadto potrzeba uzupełnienia śledztwa zależy od poglądu na stronę faktyczną (zob. art. 271 i 274: u z n a w s z y, że niema widoków itd. lub u z n a w s z y, że śledztwo dostarczyło już podstaw do rozprawy głównej) a także i na stronę prawną sprawy (czy istnieją znamiona przestępnego działania); nie będzie nim nawet wniosek o zaniechanie przesłuchania osób z art. 101, jeżeli wątpliwem jest, czy chodzi o ich zeznanie co do przedmiotów w art. 101 a) b) wskazanych itd.

IV. Art. 266 nie nakazuje sędziemu śledczemu uwzględnienia wniosków prawnych innych stron a w szczególności oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, ani też wniosków oskarżonego — a to z tej prostej przyczyny, że rozdział o śledztwie nie zawiera ani jednego przypadku, w którymby przyznano innym stronom jakiekolwiek uprawnienie bezwarunkowe; prawa innym stronom (prócz prokuratora) przyznane są zawsze zawisłe od pewnych warunków lub okoliczności albo też od uznania sądu, jak np. art. 261 lit. b), 268 § 1 zd. 2 i art. 268 § 2 w związku ze słowami „w miarę możności" użytemi w art. 253 § 1 zd. 2.

V. Jeżeli rzecz ujmiemy w sposób powyżej wskazany, to zrozumiałym się staje przepis art. 266 § 4 dopuszczający zażalenie na postanowienie odmowne a mianowicie jestto nie przepis szczególny, odnoszący się wyłącznie do niedającego się wprost pomyśleć przypadku odmówienia wnioskowi prokuratora z § 2 art. 266, lecz jestto przepis ogólny, odnoszący się do wszystkich wniosków z art. 266 § 1, 2 i 3 a więc

a) nietylko do wniosków prokuratora z art. 266 §§ 2 i 3, lecz także do innych jego wniosków, które nie mają charakteru wniosków „prawnych" a które są zwykłym, niekwalifikowanym wnioskiem strony w rozumieniu § 1 art. 266 (prokurator niewątpliwie jest stroną a kilka przykładów takich niekwalifikowanych jego wniosków przytoczyłem powyż.), tudzież

b) do wniosków oskarżyciela prywatnego i posiłkowego tudzież oskarżonego.

VI. Reasumując wszystko to, co powyż przytoczyłem, dochodzę do następujących rezultatów:

Stworzenie pojęcia wniosków „prawnych" było zupełnie zbędne i niecelowe, czego najlepszym dowodem, że w razie skreślenia przepisu §-fu 3 art. 266 sytuacja i prawa prokuratora ani o jotę się nie zmienia, sędzia śledczy mimo to pozostanie nadal obowiązanym do uwzględnienia wniosków prokuratora opartych na ustawie a uzasadnionych w danej sytuacji procesowej a prokuratorowi służyć będzie zażalenie w razie oddalenia jakiegokolwiek jego wniosku, czyto uzasadnionego lub „prawnego", czy też choćby i nieuzasadnionego.

Ś. P. HENRYK GOGGA

W dniu 19 marca r. b. zmarł nagle w Zakopanem ś. p. Henryk Gogga, sędzia okręgowy śledczy Sądu Okręgowego w Warszawie. Ś. p. Henryk Gogga urodził się w Warszawie w roku 1886. Bojkot szkół rosyjskich zastaje go w 6-ej klasie gimnazjum praskiego w Warszawie i zmusza do opuszczenia gimnazjum rosyjskiego. Maturę gimnazjalną otrzymuje w Petersburgu, gdzie następnie wstępuje na Wydział Prawny Uniwersytetu Petersburskiego. Studja prawnicze kończy w roku 1913 w Liceum prawniczem imienia Demidowa w Jarosławiu nad Wołgą, poczem wstępuje do Sądu Okręgowego w Warszawie w charakterze kandydata do posad sądowych. Wojna światowa w r. 1915 powołuje go do szeregów armji rosyjskiej. Po powrocie do kraju w roku 1918 wstępuje z powrotem do sądownictwa i w roku 1918 zostaje mianowany jednym z pierwszych asesorów sądowych. W roku 1919 zostaje mianowany sędzią śledczym z siedzibą w Ostrowi Mazowieckim, gdzie pozostaje na tem stanowisku do roku 1927, kiedy zostaje przeniesiony do Warszawy na stanowisko sędziego śledczego 2 rew. m. st. Warszawy.

Poza pracą zawodową ś. p. Henryk Gogga poświęcał się i pracy społecznej, cieszył się ogólną sympatją i uznaniem wśród kolegów, to też w roku 1931 został wybrany na wice-seniora przez Kollegjum sędziów śledczych.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

SPROSTOWANIE.

W recenzji dzieła prof. E. Waśkowskiego „System procesu cyw.", ogłoszonej w Nr. 5 „Głosu Sądownictwa", na str. 331 wkradły się następujące błędy drukarskie:

wiersz 5 od góry — zamiast „bogatą" powinno być: „niebogatą",
wiersz 34 od góry — zamiast „rusycyzmu" powinno być: „rusycyzmów".

JERZY WENGIEROW.

Spory sądowe z zakresu ubezpieczeń pracowników umysłowych

Z kolei przejść wypada do tych kategoryj spraw, których zjawienie się przed sądem powszechnym jest nieuniknione i słuszne.

Z pośród sporów tych należy wyróżnić zasadniczo dwie grupy: spory, w których udział Zakładu jest bezpośredni, to znaczy, kiedy Zakład występuje jako strona w procesie i spory, w których Zakład występuje tylko pośrednio.

Do pierwszej kategorji spraw należą:

a) spory na tle kwestyj majątkowych nie wynikających z charakteru publicznego Zakładu,

b) spory o zwrot nieprawnie pobranych świadczeń,

c) spory, wynikające na tle art. 122 dekretu z 24.XI.1927 r. o zwrot szkód i strat, poniesionych przez Zakład wskutek działania osób trzecich na szkodę ubezpieczonych w sposób zobowiązujący Zakład do wypłacania im świadczeń ubezpieczeniowych,

d) spory pomiędzy Zakładem a instytucjami, posiadającemi własne statuty emerytalne w przedmiocie przekazywania składek ubezpieczeniowych w razie przejścia pracowników od zajęć uzasadniających ubezpieczenie w funduszu emerytalnym specjalnym do zajęć uzasadniających ubezpieczenie w Z. U. P. U.

Pośrednie znaczenie dla Zakładu mają:

a) spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami o wynagrodzenie szkód, spowodowanych przez pracodawców pracownikom lub ich rodzinom z powodu nieubezpieczenia w Z .U. P. U. (art. 112 dekretu z 24.XI.1927 r.) ;

b) sprawy, wynikające w toku egzekucji zaległych składek zakładowych,

c) sprawy karne, wynikające na tle nieprawnego pobrania świadczeń lub innych występków, lub przekroczeń w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Poza temi grupami spraw rozważyć należy w końcu osobno kwestję odpowiedzialności Zakładu za wyrządzoną szkodę.

SPORY MAJĄTKOWE.

Do pierwszej grupy z działu spraw o charakterze bezpośrednim należą spory, w których Zakłady Ubezpieczeń występują w obronie swoich praw majątkowych jednak nie z tytułu ich charakteru osób prawa publicznego; sprawy te nie dają pola do szczególnego zainteresowania, ponieważ nie zawierają specjalnych cech typowych. Do grupy tej należą spory z byłymi pracownikami Zakładu na tle umów o pracę, spory natury majątkowej o wykonanie lub niewykonanie zobowiązań natury prywatno - prawnej i ma-

jątkowej np. w związku z akcją budowlaną lub ewentualne spory na tle żądań eksmisyjnych w związku z najmem mieszkań w domach zakładowych i t. d.

W związku z temi sprawami nasuwa się jedno tylko pytanie natury proceduralnej. Chodzi o kwestję kosztów sądowych. Jak wiadomo, w myśl art. 117 rozporządzenia z dn. 24.XI.1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911) „instytucjom, wykonywującym ubezpieczenie.... lub współdziałającym w jego przeprowadzeniu przysługuje zwolnienie od wszelkich opłat sądowych w sprawach, wynikających z rozporządzenia...." z dn. 24.XI.1927 r. W grupie spraw wyliczonych powyżej trudno upatrywać cechy, nadające zwolnienie od opłat. W sprawach tego typu Zakłady występują w charakterze uczestników normalnych stosunków cywilnych. Trudno więc wnioskować, aby sprawy tego typu „wynikały" z rozporządzenia z 24.XI.1927. Niemniej jednak i wykładnia rozszerzająca art. 117 nie jest pozbawiona pewnych cech prawdopodobieństwa. Należy mieć na względzie, że np. akcja budowlana Zakładów, która może powodować spory sądowe, opiera się na ustawowym obowiązku lokowania funduszów w sposób mający bezpieczeństwo pupilarne. Analogicznie umowy o pracę z pracownikami zakładów zawierane są w celu wykonywania przez zakłady ich zadań ustawowych, wobec czego pozornie możnaby wnioskować że spory te „wynikają" z rozporządzenia z 24.XI.1927 r. Niemniej jednak wykładnia taka jest niewątpliwie trudna do utrzymania. Stosunki gospodarcze, stanowiące podstawę sporów omawianej grupy nie wynikają bezpośrednio z zadań publiczno- prawnych Zakładu, wobec czego zwolnienie od opłat sądowych w tych sprawach nie wydaje się uzasadnione.

SKARGI O ZWROT SUM NIENALEŻNIE POBRANYCH.

Drugą doniosłą kategorję sporów, wynikających na tle stosowania ustawodawstwa ubezpieczeniowego stanowią sprawy powstałe na tle żądania zwrotu sum nienależnie przez ubezpieczonych pobranych. W sprawach tych podstawowe znaczenie posiada art. 60 dekretu z 24.XI.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911), w myśl którego „przyznane świadczenia należy wstrzymać i żądać zwrotu świadczeń już wypłaconych, o ile się okaże, że prawo do tych świadczeń wcale nie istniało lub przestało istnieć. Osoba, która nieprawnie korzystała ze świadczeń, jest obowiązana do zwrotu otrzymanych kwot niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności karno sądowej". Przepis ten daje podstawę do dwu typów skarg — skarg cywilnych o zwrot świadczeń nieprawnie pobranych i skarg karnych, w razie gdy udowodnione jest nadużycie, zła wiara lub chęć przywłaszczenia w drodze oszukania.

W tej kategorji sporów należy rozróżnić dwa kolejne etapy sprawy — stadjum pierwsze polega na prawomocnem stwierdzeniu przez organa Zakładu, że „prawo do świadczeń wcale nie istniało lub przestało istnieć". Stwierdzenie to winno następować w drodze decyzji Zakładu, ulegającej zaskarżeniu w drodze normalnej do

władzy administracyjnej i do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Dopiero taki właśnie prejudykat władzy uprawnionej do orzekania o świadczeniach ubezpieczeniowych stanowić może podstawę do skargi sądowej.

Żądanie zwrotu świadczeń przyznanych, skierowane przez Zakład do ubezpieczonego opiera się na zobowiązaniu natury cywilnej — skarga „condictio indebiti" dotyczy zobowiązania „quasi ex delictu", czasem nawet poprostu „ex delictu", wynika bowiem z art. 1376 Kod. Cyw. („Kto skutkiem błędu lub świadomie otrzymał, co mu się nie należy, obowiązany jest zwrócić rzecz temu, od kogo ją nienależnie otrzymał").

Jeżeli więc moment niesłuszności pobrania świadczeń jest w sprawie udowodniony prawomocnem orzeczeniem Zakładu, wówczas sąd wyrokujący władny jest oprzeć się na art. 1376 Kod. Cyw. i zasądzić zwrot należności.

Przy konstrukcji tej rola sądu wydaje się na pozór ograniczona, nie jest to jednak w istocie rzeczy ścisłe. Sąd ma prawo wnikania w ocenę prawomocności orzeczenia Zakładu, może więc zażądać od Zakładu udowodnienia, że orzeczenie Zakładu o pozbawieniu świadczeń zostało powzięte w sposób przepisany i treść jego została zakomunikowana osobie zainteresowanej w myśl art. 129 rozporządzenia z 24.XI.1927 r., sąd sprawdza wreszcie, czy termin na zaskarżenie orzeczenia nie upłynął. Jeżeli pozwany udowodni, że wniósł od orzeczenia Zakładu odwołanie, sąd może umorzyć skargę Zakładu jako przedwczesną lub też zawiesić jej rozpatrzenie aż do prawomocnego rozstrzygnięcia sporu administracyjnego.

Jak widzimy, kwestja prejudykatu w tej kategorji spraw ma analogiczne znaczenie, jak przy grupie spraw, o których wspominaliśmy poprzednio w wypadku, kiedy pracodawca występuje przeciwko Zakładowi o zwrot niesłusznie pobranych składek.

Przechodząc do formy skarg wyżej opisanego typu rozróżnić należy kilka wypadków.

Zwykłe powództwa cywilne kierowane są oczywiście w sposób normalny zależnie od wartości przedmiotu sporu do odpowiedniego sądu miejsca zamieszkania pozwanego. Powództwa te jako „wynikające" z dekretu z 24.XI.1927 zwolnione są od opłat sądowych.

Nieco odmienna zachodzi procedura w odniesieniu do skarg karnych połączonych z powództwami cywilnemi. Skargi te wnoszone są bądź do sądu grodzkiego bądź do urzędu prokuratorskiego w charakterze doniesienia. W razie wniesienia skargi do sądu grodzkiego w zasadzie oskarżenie popierać winna policja. Zakłady ubezpieczeń oczywiście nie posiadają praw oskarżyciela publicznego i pełnomocnicy ich mogą jedynie występować jako oskarżyciele posiłkowi, o ile policja nie obejmie oskarżenia. W praktyce jednak oskarżenie przez policję ma raczej znaczenie teoretyczne. Sprawa skierowana przez Zakład do sądu jest tak udokumentowana, że jakiekolwiek prowadzenie dodatkowych dochodzeń jest zbędne i zdarza się dość często, że sąd bezpośrednio rozpisuje rozprawę główną, upoważniając na niej przedstawiciela Zakładu jako poszkodowanego do występowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Zaznaczyć należy, że wszelkie tego rodzaju sprawy są kierowane na

drogę karną, o ile udowodniona jest chęć oszukania Zakładu, przyczem ma zastosowanie art. 591 K. K. Zachodzą jednak wypadki, kiedy pracownik ubezpieczony, otrzymując zasiłki, wchodzi w stan, który pozbawia go prawa do tych zasiłków (np. uzyskuje usamodzielnienie gospodarcze), jednak nie zdaje sobie sprawy, iż usamodzielnienie gospodarcze pozbawia go prawa do zasiłku. W wypadkach tych występek oszustwa jest wyłączony, ponieważ działanie nie jest świadome. Niemniej jednak ubezpieczony taki wprowadzał w błąd Zakład, skoro podpisywał w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy deklarację o pozostawaniu bez pracy, na podstawie których otrzymywał zasiłki. W wypadkach tych zakład ubezpieczeń nie kieruje spraw na drogę sądową, lecz jedynie przesyła władzom administracyjnym wnioski o ukaranie ubezpieczonych grzywną za niezgodne z rzeczywistością oświadczenie wobec Zakładu w myśl art. 134 dekretu z 24.XI.1927 r.

W związku z kwestją spraw karnych należy jeszcze raz podnieść znaczenie prejudykatu dla tych spraw.

Uwagi o znaczeniu prejudycjalnem orzeczeń Zakładu odgrywają rolę zasadniczą w odniesieniu do skarg cywilnych. Nieco odmienny jest wpływ orzeczeń zakładowych na wynik i ocenę stanu faktycznego spraw karnych. W tym zakresie sąd karny, w myśl art. 10 Kod. Post. Karn. orzeka „na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów" wobec czego rozporządza zawsze znacznie większą swobodą i dlatego, teoretycznie rzecz biorąc, może rozważyć nawet zasadność decyzji władzy administracyjnej lub organu zakładu.

W praktyce sądy nie zawsze uznają prejudycjalny charakter orzeczeń Zakładu. Zachodzą wypadki, kiedy Zakład zmuszony bywa dopiero w drodze instancyj udawadniać słuszność swego stanowiska. Zjawisko takie było szczególnie rozpowszechnione w pierwszych okresach jego działalności, kiedy sądy nie posiadały jeszcze dostatecznej rutyny w ocenie prawnego charakteru orzeczeń Zakładu, i należy z zadowoleniem podkreślić, że na przestrzeni ostatniego roku liczba tego rodzaju wątpliwości znacznie zmalała, bezsporne prawo władz Zakładu i instancyj odwoławczych do przesądzania prejudycjalnego kwestyj, skierowanych następnie na drogę sądową, maleje. Należy podkreślić, że przyczyniło się do tego podciągnięcie na dostatecznie wysoki poziom formy orzeczeń Zakładu, dzięki czemu waga zawartych w nich decyzji znacznie wzrosła.

Z piśmiennictwa.

„PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH". Trzeci numer (marcowy) miesięcznika „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych" zawiera w dziale artykułów dłuższe omówienie sejmowego projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem (jak się dowiadujemy Przegląd ma poświęcić najbliższe numery szczegółowemu przedyskutowaniu przez najwybitniejszych fachowców poszczególnych działów i zagadnień tego projektu) oraz artykuły pp.: H. Sukiennickiego: „Zarys ubezpieczenia społecznego na wypadek bezrobocia we Francji", S. Fiedorowicza: „Zastosowanie przepisów prawa spadkowego do jedno-

razowych odpraw", i J. Wengierowa: „Składka ubezpieczeniowa, jako dług pracodawcy w ubezpieczeniu pracowników umysłowych".

Kronika przynosi między innemi wyczerpującą notatkę o najbliższej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy (kwiecień 1932), poświęconej sprawie ubezpieczeń na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci, oraz podaje plan działalności leczniczej Z. U. P. U. w r. 1932, jakoteż sprawozdanie z dyskusji w ciałach ustawodawczych nad ratyfikacją polsko-niemieckiej umowy o ubezpiecz. społ., podpisanej w czerwcu r. 1931.

Pozatem na treść numeru składają się recenzje nowości wydawniczych („Kodeks Ubezp. Społ." Dr. Z. Fenichela, i praca T. Szturm de Sztrema: „Bezrobocie w Europie dzisiejszej") oraz dział orzecznictwa i opinij prawnych, prowadzonych w zakresie wszystkich działów ubezpieczeń.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

SĄD PRACY — ŚLUBOWANIE ŁAWNIKÓW.

Art. 14 Rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. poz. 350).

Ławnik przed złożeniem ślubowania nie posiada zdolności prawnej do brania udziału w sądzeniu spraw, dopuszczenie więc ławnika przed tym momentem do wyrokowania jest uchybieniem istotnem, ślubowanie bowiem jest gwarancją prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i gwarancji tej strona nie może być pozbawiona.

N. I. C. 3064/31. z dn. 11.III.1932 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — OKREŚLENIE CHARAKTERU PRACY.

Art. 2 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323).

O charakterze pracy decyduje jedynie rodzaj czynności faktycznie wykonywanych przez pracownika, a nie określenie tego charakteru przez Zakład Ubezpieczeń, którego orzeczenia w tym względzie nie są dla Sądu wiążące.

N. I. C. 1234/31 r. z dn. 6.XI.1931 r.

PRACA NOCNA.

Art. 6 i 10 — 16 Ustawy z dn. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. 1920. poz. 7).

Ustawa z dn. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. 1920 poz. 7) nie przewiduje i nie uznaje a nawet zabrania pracy w nocy z soboty na niedzielę w zamian za pracę dzienną w soboty (art. 6, 10—16 cyt. ustawy).

N. I. C. 560/31. z dn. 11.XII.1931 r.

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

Art. 6 Ust. z dn. XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. z 1920 r. poz. 7).

Żądanie przez pracownika zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych nie jest uzależnione od zmuszania go do tej pracy przez pracodawcę i wystarcza, gdy pracę tę wykonywał z wiedzą i zgodą pracodawcy.

N. I. C. 1601/31 r. z dn. 12.I.1932 r.

USTAWODAWSTWO

Ustawa z dnia 14 marca 1932 r. o rejestrowym zastawie drzewnym. (Dz. Ust. Nr. 31, poz. 317).

Rejestrowy zastaw drzewny wprowadzony ustawą z 14 marca 1932 r. ma narówni z rejestrowym zastawem rolniczym jeden tylko cel gospodarczy, którym jest powiększenie zdolności kredytowej przez wzmożenie gwarancyj prawnych; posiadaniem wspólnego celu tłumaczy się daleko posunięta analogja między poszczególnemi dyspozycjami ustawowemi, dotyczącemi obydwóch tych instytucyj.

Rejestrowy zastaw drzewny ustanawia się umową pisemną, zawartą w formie aktu urzędowego lub prywatnego z notarjalnie lub sądownie poświadczonym podpisem zastawcy i datą. Wobec osób trzecich rejestrowy zastaw drzewny uzyskuje skutki prawne przez wpis prawa zastawu do rejestru zastawowego. Rejestr zastawowy prowadzi sąd grodzki właściwy według miejsca położenia gospodarstwa lub przedsiębiorstwa drzewnego. Rejestr jest jawny.

Zastaw rejestrowy na drewnie ustanawiać mogą osoby prowadzące gospodarstwo leśne oraz wpisani do rejestru handlowego kupcy, zajmujący się przemysłem i hurtowym handlem drzewnym; zastaw może być ustanowiony na rzecz Skarbu Państwa, państwowych przedsiębiorstw wydzielonych, kupców zarejestrowanych oraz innych instytucyj kredytowych, które oznaczy Minister Skarbu. Przedmiotem zastawu może być drewno obrobione i nieobrobione, stanowiące własność zastawcy i znajdujące się na należącej do niego lub użytkowanej przez niego nieruchomości.

Uprawnienia zastawnika, ujawnionego w rejestrze są równoznaczne z uprawnieniami osoby, która otrzymała przedmiot w zastaw ręczny, jednakże utrzymane zostaje pierwszeństwo właściciela nieruchomości z tytułu przywileju przysługującego mu w stosunku do należności czynszowych, chyba, że właściciel nieruchomości wyraził swą zgodę na zastaw; ponadto — w każdym wypadku — pierwszeństwo ma Skarb Państwa w odniesieniu do świadczeń uprzywilejowanych z tytułu podatku przemysłowego.

W razie przeniesienia przedmiotu zastawu z gospodarstwa lub przedsiębiorstwa, do którego rejestru prawo zastawu zostało wpisane, prawa rzeczowe osób trzecich działających w dobrej wierze, winny być utrzymane.

W wypadku skierowania egzekucji do przedmiotu zastawu przez osobę trzecią, organ egzekwujący przekazuje osiągniętą z egzekucji sumę właściwemu sądowi, który w trakcie podziału funduszów w pierwszym rzędzie uwzględnia należności zastawnika i osób mających przed nim pierwszeństwo.

Prawo zastawu gaśnie z mocy samego prawa po upływie lat trzech od daty zarejestrowania chyba, że zastawnik przed upływem tego terminu złoży do rejestru dowód wdrożenia postępowania sądowego lub egzekucji administracyjnej.

Ze względu na to, że zastaw rejestrowy z natury rzeczy nie daje tych gwarancyj faktycznych, jakie daje zastaw ręczny, bardzo duże znaczenie mają przewidziane w ustawie sankcje karne, stanowiące dla wierzyciela największą rękojmię prawnej ochrony jego interesów. Sankcje te są bardzo surowe: karze do dwuch lat więzienia i do 20.000 zł. grzywny lub jednej z tych kar ulega winny naruszenia praw zastawnika przez zniszczenie i pozbycie się przedmiotu zastawu lub też przez ograniczenie swych praw rzeczowych do przedmiotu zastawu; karze do 1 roku i 6 miesięcy więzienia oraz do 15.000 zł. grzywny lub jednej z tych kar ulega winny ustanowienia zastawu rejestrowego na drewnie nie będącem jego własnością; wreszcie karze do roku więzienia i 10.000 zł. grzywny ulega winny bezprawnego usunięcia przedmiotu zastawu z miejsca ujawnionego w rejestrze oraz winny zniszczenia znaków umieszczonych na przedmiocie zastawu celem stwierdzenia jego tożsamości. *W. T.*

Ustawa z dnia 10 marca 1932 roku o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. (Dz. Ust. Nr. 32, poz. 328).

Ustawa wprowadza zasadniczą zmianę w dziedzinie egzekucji świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno prawnym, odbierając gminom prawo ściągania tych należności w wypadkach, w których prawo to dotąd im przysługiwało, i koncentrując całokształt działalności egzekucyjnej w rękach urzędów skarbowych.

Co się tyczy należności pieniężnych Skarbu Państwa i osób trzecich, wynikających z sądowego postępowania karnego, ustawa pozostawia dotychczasową dwutorowość (egzekucję za pośrednictwem komorników i egzekucję w trybie administracyjnym) z tem jednak, że egzekucje o trybie administracyjnym będą mogły [illegible] urzędów skarbowych. Dotychczasowe doświadczenie poucza nas, iż na powyższej reformie interes fiskalny może zyskać bardzo wiele, gdyż gminy, zwłaszcza wiejskie, wykazywały niezmierną ustępliwość w stosunku do zamożnych nawet płatników.

Ustawa upoważnia Radę Ministrów do wydania jednolitej ordynacji egzekucyjnej normującej całokształt postępowania w zakresie egzekucji prawno-publicznych świadczeń pieniężnych; wydanie tej ordynacji położy kres dotychczasowemu — pozaprawnemu niemal stanowi rzeczy. Wejście w życie ustawy ulega odroczeniu do chwili wejścia w życie wzmiankowanej ordynacji w terminie przez nią samą oznaczonym. *W. T.*

R o z p o r z ą d z e n i e M i n i s t r a P r a c y i O p i e k i S p o ł e c z n e j z d n i a 3 m a r c a 1932, w s p r a w i e c z a s u p r a c y o s ó b z a t r u d n i o n y c h w p r z e m y ś l e p r z e w o z o w y m (Dz. Ust. Nr. 31 § 321).

Ustawa z 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu upoważniła Ministra Pracy i Opieki Społecznej do odrębnego unormowania sprawy czasu pracy pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przewozowych; niewyzyskanie tego uprawnienia w ciągu pierwszych dwuch lat trwania mocy obowiązującej ustawy naraziło przemysł przewozowy na ciężkie komplikacje, wynikające z niedostosowania ogólnych przepisów ustaw do szczególnych warunków pracy w tym przemyśle; te komplikacje, których zewnętrznym wyrazem były liczne sprawy cywilne i karne toczące się przed sądami powszechnemi i pracy, miały swe źródło niemal wyłącznie w okoliczności, iż czas, w którym pracownik przewozowy pozostaje do dyspozycji przedsiębiorcy jest nieproporcjonalnie duży w stosunku do czasu pracy rzeczywiście wykonywanej; stąd też rzekomo ośmiogodzinny dzień pracy pracownika przewozowego w rzeczywistości niejednokrotnie redukował się do 3 — 4 godzin pracy efektywnej, niewystarczającej — rzecz prosta — do osiągnięcia minimum egzystencji pracownika niewykwalifikowanego.

Temu stanowi rzeczy kładzie kres omawiane przez nas rozporządzenie ministerjalne, wprowadzając następujące reformy zasadnicze: 1) czas pracy pracownika przewozowego może wynosić do 10 godzin na dobę, jakkolwiek łącznie w ciągu 13 tygodni nie może przekraczać 598 godzin; 2) do czasu pracy nie wlicza się czasu pozostawionego pracownikowi do dowolnego wykorzystania, o ile wynosi on nie mniej niż godzinę i pracownik ma możność zaniechania w tym czasie opieki nad pojazdem i zwierzętami pociągowemi, 3) pracownicy bezpośrednio odpowiedzialni za stan pojazdów i zwierząt pociągowych mogą być zatrudnieni ponad wymienioną wyżej normę w ciągu 3 godzin na dobę przy czyszczeniu, karmieniu i pojeniu zwierząt pociągowych i w ciągu 2 godzin przy robotach poprzedzających wyjazd i następujących po przyjeździe samochodu do miejsca postoju; pracy tej nie uważa się za pracę w godzinach nadliczbowych, 4) praca osób zatrudnionych w autobusach dopuszczalna jest zarówno w nocy jak i w dnie świąteczne; dopuszczalna jest również praca nocna pracowników zatrudnionych w samochodach ciężarowych w wypadkach, gdy samochód, wyruszający z miejsca postoju w porze dziennej, powraca tam w porze nocnej.

Rozporządzenie dotyczy wyłącznie następujących kategoryj pracowników przewozowych: 1) woźniców ciężarowych pojazdów konnych, ich pomocników oraz stajennych, 2) kierowców samochodów ciężarowych i ich pomocników, 3) personelu autobusów i 4) osób zatrudnionych przy sprawowaniu opieki nad bagażem, ładowaniu i ekspedycji towarów. *W. T.*

U s t a w a z d n i a 17 m a r c a 1932 r o k u o u r e g u l o w a n i u s t o s u n k ó w s ł u ż b o w y c h p r a c o w n i k ó w i n s t y t u c y j u b e z p i e c z e ń s p o ł e c z n y c h (Dz. Ust. Nr. 32, poz. 338).

Ustawa powyższa interesuje nas o tyle, że wprowadza ona niewątpliwie novum w dziedzinie panujących u nas zwyczajów ustawodawczych, zmierzając do ostatecznego zerwania z mitem „prawa natury". Nowość polega na tem, iż ustawodawca po raz pierwszy zadeklarował rozwiązanie obowiązujących w dniu wejścia w życie ustawy umów prywatno-prawnych (w danym wypadku umów zawartych przez instytucje ubezpieczeń społecznych z ich pracownikami), niwecząc tem samem teorję „praw nabytych", Nawiasem musimy zaznaczyć, iż uszczerbek doznany przez

pracowników instytucyj, ubezpieczeń społecznych jest o tyle nieistotny, że zachowane zostały najbardziej ważkie „prawa nabyte", a więc prawo do zaopatrzenia emerytalnego — a częściowo do wynagrodzenia za rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia i do „odprawy". *W. T.*

W Ministerstwie Sprawiedliwości dobiegają końca prace nad nowym kodeksem karnym i ustawą o wykroczeniach. Projekty te są już uzgodnione z innemi ministerstwami i w najbliższych dniach przesłane będą do Rady Ministrów. Ogłoszenia obu rozporządzeń z mocą ustawy spodziewać się należy z początkiem czerwca r. b.; weszłyby one w życie z dniem 1 października r. b.

Równolegle do prac nad kodeksem karnym specjalna komisja ministerjalna pracuje nad drugą nowelą do k. p. k. Prace tej komisji nie są jeszcze należycie zarysowane. Jak słychać, komisja projektuje usunięcie instytucji oskarżyciela posiłkowego z k. p. k. Pozatem komisja ma jakoby zamiar wprowadzić jednoosobowe orzekanie w obu instancjach merytorycznych we wszystkich sprawach o występki (a więc o przestępstwa, zagrożone karą pozbawienia wolności do 5 lat).

W dziedzinie prawa cywilnego opracowana została ostatecznie nowela do austrjackiej ustawy egzekucyjnej, wprowadzająca w Małopolsce komorników sądowych, oraz przepisy o nominacji i odpowiedzialności dyscyplinarnej komorników. Nowela ta i przepisy mają wejść w życie z dniem 1 września r. b.; ogłoszenia ich należy oczekiwać na początku czerwca.

Losy ordynacji adwokackiej, której Sejm nie zdążył uchwalić na poprzedniej sesji, są obecnie w stadjum rozstrzygnięcia, wejdzie ona mianowicie w życie w drodze dekretu, przytem w formie, uwzględniającej niektóre postulaty sfer adwokackich. Z punktu widzenia interesów sądowników pożądanem jest, aby został skreślony przepis, dotyczący zakazu odbywania praktyki adwokackiej w ciągu lat 5 przez sądowników, którzy przeszli do adwokatury, w miejscu ich dawnego urzędowania. Bezprzedmiotowość tego przepisu uzasadniliśmy w artykule zamieszczonym w Nr. 12/31 „Głosu Sądownictwa". Byłoby pożądane, aby razem z ordynacją adwokacką weszła w życie również ordynacja notarjalna. Projekt tej ordynacji, opracowany przez Kom. Kodyf., przewiduje, jak wiadomo, aplikację notarjalną, odrębną od sądowej i adwokackiej. Wydanie zatem tej ordynacji postawiłoby przed młodzieżą prawniczą trzy wyraźne drogi: aplikacja sądowa, adwokacka, notarjalna. W ten sposób nasz ustrój sądowy stanowiłby wykończoną i zamkniętą całość.

ADAM TRAWIŃSKI.

Pierwszy Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie 1933 r.

HISTORJA ZWOŁANIA ZJAZDU.

W prawniczym świecie słowiańskim wielkie ożywienie i zainteresowanie wywołuje projektowany zjazd prawników państw słowiańskich, mający się odbyć w Bratysławie we wrześniu 1933 r.

Myśl urządzenia tego Zjazdu powstała na Walnem Zebraniu III Zjazdu Prawników Czechosłowackich w Bratysławie w r. 1930, podczas którego w powitalnem przemówieniu delegacja polska podkreśliła konieczność ściślejszej wzajemnej współpracy prawników słowiańskich.

Projekt został jednomyślnie przyjęty przez obecnych podówczas na Zjeździe, którzy na prywatnej konferencji, odbytej dnia 13 i 14 X. 1930 r. w Bratysławie, uchwalili urządzać wzajemne odczyty naukowe międzysłowiańskie i zorganizowali pierwszy słowiański prawniczy Kongres naukowy.

KOMITET PRZYGOTOWAWCZY ZJAZDU I JEGO DZIAŁALNOŚĆ.

W ciągu roku 1931 uzyskano od władz, instytucyj, korporacyj, stowarzyszeń i jednostek prawnych słowiańskich zgodę na zrealizowanie tego projektu, a następnie wybrano komitet przygotowawczy w następującym składzie: Przewodniczący: Dr. Kazimierz Kumaniecki, prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie, I zastępca przewodniczącego: Dr. S. S. Bobczew, prof. Uniwersytetu w Sofji, II zast. przew. Dr. Dragutin Aramdjelowicz, prof. uniw. w Beogradzie, III zast. przew. Dr. Jan Kapras, prof. uniw. w Pradze. Generalny sekretarz: Dr. Cyryl Barzinka, adwokat w Bratysławie.

Komitet przygotowawczy odbył posiedzenia: w Krakowie, Warszawie, Sofji, Skoplji i w Pradze i uchwalił powołać pierwszy kongres naukowy prawników państw słowiańskich do Bratysławy w jesieni r. 1933, ustanowił działy naukowe mające stanowić program prac i ustalił zasady uczestnictwa w kongresie i jego obrad. Uczestnikiem kongresu może być każdy absolwowany prawnik, obywatel polski, bułgarski, jugosłowiański i czechosłowacki. Językiem obrad jest język słowiański; o dopuszczeniu innego języka decyduje przewodniczący odnośnego zebrania.

Według wydanej we właściwym czasie odezwy komitetu przygotowawczego ideą przewodnią zjazdu ma być konieczność wzajemnego osobistego zaznajamiania się prawników państw słowiańskich, które przeważnie ukończyły już zasadnicze prace ustawodawcze, a które związane są wspólnemi narodowemi tradycjami dziejowemi oraz bliższem pokrewieństwem językowem, umożliwiającem bez znajomości języków obcych szybką wymianę poglądów naukowych.

Pod temi hasłami rozpoczynając swe prace komitet przygotowawczy zwrócił się do wszystkich władz, urzędów i korporacyj prawniczych w państwach słowiańskich z prośbą o nadsyłanie tematów do naukowych referatów i o wyznaczenie delegatów na zebranie komitetu organizacyjnego.

ZJAZD DELEGATÓW KOMITETU ORGANIZACYJNEGO.

Zebranie to odbyło się w d. 17 kwietnia r. b. w Bratysławie przy współudziale 75 delegatów, zastępujących 102 organizacje prawnicze pod przewodnictwem D-ra K. Kumanieckiego. Porządek

dzienny obejmował ukonstytuowanie się komitetu organizacyjnego zjazdu przez przybranie wyznaczonych przedstawicieli instytucyj, korporacyj i stowarzyszeń prawniczych, ustalenie kwestyj i zagadnień, podlegających omówieniu na zjeździe, ustanowienie referatów i działów naukowych, ustalenie dnia i porządku zjazdu, porządku obrad, wreszcie kwestję wyboru protektora zjazdu.

UCHWAŁY KOMITETU ORGANIZACYJNEGO.

Według nadesłanego nam sprawozdania z przebiegu obrad Komitet Organizacyjny po ukonstytuowaniu się, ustalił termin zjazdu na jesieni 1933 r. oraz oznaczył dziewięć działów naukowych z następującemi zagadnieniami: I **Prawo prywatne:** ujednostajnienie prawa o zobowiązaniach w państwach słowiańskich, ujednostajnienie prawa małżeńskiego, hipoteka na rzecznych parowcach. II **Prawo handlowe i wekslowe:** Jednolite opracowanie prawa wekslowego dla konwencyj Genewskich. III. **Postępowanie sądowe cywilne:** Jednolite opracowanie przepisów o egzekucji, o przymusowej ugodzie i konkursie w prawodawstwach państw słowiańskich. IV. **Prawo karne:** Prawna odpowiedzialność za postępowanie, dokonane na rozkaz przełożonego. Potrzeba i zakres zjednoczenia prawa karnego w państwach słowiańskich, czy jest zalecony udział czynnika obywatelskiego w postępowaniu karnem w państwach słowiańskich? V. **Prawo państwowe i administracyjne:** Jednolite zasady nabywania prawa obywatelstwa w państwach słowiańskich. Sądownictwo administracyjne. VI. **Kwestje gospodarcze:** Gospodarcza współpraca państw słowiańskich. VII. **Historja prawa słowiańskiego:** Wspólne podstawy historji prawa słowiańskiego. VIII. **Prawo międzynarodowe:** Jednolite opracowanie prawa międzynarodowego prywatnego i prawa procesowego w państwach słowiańskich. IX. **Prawo kościelne:** Stosunek kościoła do państwa w państwach słowiańskich.

Komitet ustalił następnie składkę zjazdową na 50 k. cz. i postanowił zwrócić się do organizacyj prawniczych państw słowiańskich, które nie były reprezentowane na zebraniu w dniu 17 kwietnia 1932 r., o dodatkowe wskazanie swych przedstawicieli do komitetu organizacyjnego. Uchwalono ponadto przygotować informacyjną porównawczą pracę z dziedziny prawa prywatnego państw słowiańskich, umieścić w czasopismach prawniczych artykuły o stanie unifikacji ustawodawczej w państwach słowiańskich i urządzić wystawę czasopism prawniczych tych państw. Sądząc z nadesłanego sprawozdania komitetu o wyniku obrad, kwestje porządku obrad za zjeździe oraz wyboru protektora zjazdu nie zostały definitywnie załatwione. Komitet podając do wiadomości swe postanowienia i zarządzenia, dotyczące zjazdu, wyraża przekonanie, że na 40.000 prawników słowiańskich, przynajmniej 20% zainteresuje się zjazdem i wniesie składkę zjazdową, co zapewniłoby zjazdowi całkowite pokrycie kosztów organizacyjnych.

PRZYJĘCIE DELEGATÓW ZJAZDU.

Z okazji zjazdu delegatów do komitetu organizacyjnego odbyły się wizyty u przedstawicieli władz krajowych oraz uniwersyte-

tu, uroczyste przyjęcia, zwiedzanie miasta i okolicy, muzeów miejskich i t. p.

GŁOSY PRASY SŁOWIAŃSKIEJ O ZJEŹDZIE.

Zjazd ten wywołał żywy oddźwięk w prasie miejscowej, która powitała serdecznie uczestników zjazdu, przypisując mu doniosłe znaczenie naukowe i prawne. Czasopismo „Slovak" z dnia 17 kwietnia 1932 r. przynosi podobiznę prof. D-ra Kumanieckiego tudzież artykuł powitalny z okazji zjazdu. W artykule tym, jako szczególny powód do powitania Zjazdu prawników słowiańskich podniesiono fakt wstawienia do programu zjazdowego samodzielnego działu prawa kościelnego, dopatrując się w tem dążenia do przyspieszenia i ułatwienia wzajemnego zbliżenia się narodów w duchu cywilizacji chrześcijańskiej.

Czasopismo „Slovenski Denik" z powyższego dnia zamieściło artykuł, w którym przywiązuje szczególną wagę do programu Zjazdu ze względu na poruszyć się na nim mające kwestje, dotyczące rolnictwa. Dziennik wyraża życzenie, aby drogą wymiany myśli zjazdowych przeniesiono na grunt miejscowy tę samą ochronę prawną dla rolnictwa, z jakiej korzystają rolnicy w innych państwach słowiańskich zwłaszcza na terenie prawa egzekucyjnego.

„Narodny Dennik" w numerze 89 zamieszcza artykuł, w którym podkreśla wyróżnienie, jakie spotyka Bratysławę z powodu odbyć się mającego w niej Zjazdu, przyczem zwraca uwagę na szczególnie dogodne położenie leżącej nad Dunajem Bratysławy, jako punktu środkowego pomiędzy państwami słowiańskiemi. Dziennik wyraża ubolewanie z powodu przewidzianej nieobecności na Zjeździe prawników rosyjskich, przypisując fakt ten obecnym stosunkom, panującym pod dyktaturą bolszewicką, która pozbawiła naród rosyjski wolności, wskutek czego prawnicy rosyjscy nie mogliby swobodnie wypowiedzieć się na Zjeździe prawniczym wolnych państw słowiańskich.

OSTATNI KOMUNIKAT KOMITETU ORGANIZACYJNEGO.

Według otrzymanego w ostatniej chwili Komunikatu Komitetu Organizacyjnego z d. 7.5.1932, pierwszy Zjazd Prawników państw słowiańskich odbędzie się w Bratysławie dn. 10 i 11 września 1933 r. Zainteresowanie się Zjazdem ujawnili również i socjologowie, domagając się ustalenia oddzielnego działu naukowego socjologji prawnej w szczególności zaś rozpatrzenia kwestji: „Czy nowoczesne stosunki życiowe wymagają ograniczenia i jak dalece prywatnego prawa własności?" Komunikat ten donosi również, że jednocześnie z tym Zjazdem odbędzie swój pierwszy Zjazd słowiańska młodzież prawnicza, a to na skutek inicjatywy czechosłowackiej delegacji na Zjeździe młodych prawników polskich w Krakowie,

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

AUDJENCJA U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu 31 maja r. b. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w osobach pp.: Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Leona Supińskiego, Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierza Fleszyńskiego, Wiceprezesa Sądu Okr. w Warszawie Jana Karyoryego, Sędziego Sądu Apelacyjnego Jana Maciejewskiego oraz Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierza Rudnickiego.

AUDJENCJA U P. MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

W dniu 29 kwietnia Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w składzie: Prezes L. Supiński, Wiceprezesi: K. Fleszyński i K. Rudnicki, Skarbnik I. Maciejewski i Sekretarz Generalny I. Karyory złożyło wizytę p. Ministrowi Sprawiedliwości w związku z rozpoczęciem urzędowania przez nowowybrane naczelne władze Zrzeszenia.

Nazajutrz P. Minister Sprawiedliwości rewizytował P. Prezesa Zarządu Głównego.

Z PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 6 MAJA.

W dniu 6 maja odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Przyjęto protokuł posiedzenia z d. 19 kwietnia. I. Wiceprezes K. Fleszyński zareferował obszernie treść prac i odezw, otrzymanych od Komitetu Przygotowawczego Zjazdu prawników państw słowiańskich w Bratysławie 1933 r., przyczem uchwalono przekazać cały materjał w tej sprawie Komisji Propagandowo - prasowej.

II. Wiceprokurator M. Siewierski zareferował dwa podania Kolegów z Kół: Piotrkowskiego i Warszawskiego wraz z wnioskami Zarządów tych Kół o udzielenie im bezprocentowych pożyczek długoterminowych z doraźnego funduszu w sumie 10 tysięcy złotych, uchwalonego na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia. Aczkolwiek sprawy te przekazane zostały przez Prezydjum do Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, wobec nieuchwalenia dotąd regulaminu powyższego funduszu, uchwalono rozpoznać in merito wyżej wymienione podania i uznając je za zasługujące na uwzględnienie, udzielić dwóch pożyczek po trzysta złotych. III. W odpowiedzi na pismo Zarządu Koła Warszawskiego w przedmiocie upoważnienia go do wynajmu lokalu dla Zrzeszenia uchwalono upoważnić Kolegów: Betleya, Maciejewskiego i Wolffa do zawarcia umowy najmu tego lokalu na warunkach według ich uznania. IV. Uchwalono przekazać Komisji propagandowo - prasowej pismo Zarządu Koła w Grodnie z d. 22 kwietnia, przy którem przesłany został do dyspozycji Zarządu Głównego Nr. czasopisma „Nowy Dziennik Kresowy" z dn. 13 kwietnia r. b. z artykułem: „Prezes Leon Supiński na czele Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów" a to ze względu na ostatni ustęp tego artykułu, zbliżony do znanego ko-

munikątu „Iskry". V. Na wniosek kol. Wolffa zlecono kol. Z. Bańkowskiemu przygotowanie memorjału, mającego na celu poparcie starań o uzyskanie ulg kolejowych dla rodzin sędziów i prokuratorów analogicznie do korzystania ze zniżek przy przejazdach kolejami rodzin wojskowych. VI. Na wniosek kol. Maciejewskiego uchwalono obniżyć z d. 1 lipca 1932 r. skalę procentową dla Kół Zrzeszenia, korzystających lub chcących korzystać z pożyczek z funduszu Zarządu Głównego dla swych Kas Pożyczkowo - oszczędnościowych z 9% na 5%, z tem jednak ograniczeniem, że kasy, korzystające z takiej pożyczki, mogą pobierać od wypożyczających tylko 6% w stosunku rocznym. VII. Kol. Bańkowski zdał sprawozdanie ze stanu Kasy Zapomogowej za ostatni okres czasu, przyczem uchwalono zlecić Komisji Głównej tej kasy przedsięwzięcie odpowiednich środków celem zmniejszenia zaległości w składkach i VIII w myśl uchwały Prezydjum z kwietnia 1931 r. uchwalno wypłacić Kołu Warszawskiemu, jąko pożyczkę bezprocentową, sumę 12 tysięcy złotych na wynajęcie i urządzenie lokalu zrzeszeniowego.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 24 MAJA. Przewodniczył Prezes L. Supiński, następnie wiceprezes K. Fleszyński. Kol. Rudnicki zareferował w imieniu Komisji Głównej Kasy Zapomogowej projekt regulaminu funduszu doraźnych długoterminowych pożyczek bezprocentowych przyczem regulamin ten przyjęto w brzmieniu, zaprojektowanem przez Komisję, stanąwszy na tem stanowisku, że powyższe pożyczki będą miały charakter zapomogi udzielanej nie tylko członkom zrzeszenia, lecz także pozostałym po ich zgonie rodzinom w wypadku wyjątkowo złego stanu materjalnego i wyczerpania przez petenta innych form koleżeńskiej pomocy oraz źródeł normalnego kredytu. Następnie zareferowane zostały przez kol. Rudnickiego podania ubiegających się o wyżej wymienione pożyczki wraz z opinjami K. G. K. Z. Przyznano 4 pożyczki na ogólną sumę 1300 złotych (trzy po trzysta i jedna czterysta zł.); razem z poprzedniemi pożyczkami wyasygnowano dotąd z funduszu 10 tysięcy złotych — 1900 zł. Kol. S. Idźkowski zaproponował uzupełnienie składu Komisji Uposażeniowej na miejsce kolegów z poza Zarządu Głównego, którzy nie przyjęli mandatów członków tej Komisji. Do Komisji tej delegowano Kol. B. Wisznickiego i Kol. Dembickiego. Kol. Siewierski poruszył sprawę ostatniej obniżki uposażeń funkcjonarjuszy państwowych, a w ich liczbie prowincjonalnych sędziów i prokuratorów. W dłuższej dyskusji w tej kwestji wypowiadane były poważne zastrzeżenia co do celowości dokonanej obniżki specjalnie zaś co do formy i sposobu jej załatwienia. Uchwąlono sprawę tę przekazać Komisji uposażeniowej celem przygotowana na tle przeprowadzonej dyskusji odpowiedniego memorjału. Kol. Karyory zareferował treść wniosku Zarządu Oddziału Warszawskiego w przedmiocie dodatków za kierownictwo dla Naczelników Sądów Grodzkich; bez dyskusji przekazano wniosek do Komisji uposażeniowej. Kol. Karyory odczytał pismo Zarządu Koła w Łucku w kwestji wysłania tam w charakterze prelegenta Sędziego Sądu Najwyższego, J. Jamontta. Po dyskusji uchwalono powiądomić Koło w Łucku, że organizowaniem i finansowaniem prelekcyj zajmują się sekcje prelegentów przy Oddziałach i że Zarząd Główny nie posiada w swym budżecie odpowiedniej na ten cel pozycji. Zdecydowano jednocześnie zwrócić się w tej sprawie do Zarządów Oddziałów z zaznaczeniem, że Zarząd Główny (Prezydjum) może w poszczególnych wypadkach okazać swą pomoc, lecz wyłącznie w granicach wskazania odpowiedniego prelegenta, względnie porozumienia się z nim w imieniu Koła, czy Oddziału. Kol. Bańkowski zareferował treść pism (z uzasadnieniem) do Ministrów: Komunikacji i Sprawiedliwości w przedmiocie ulg przy przejazdach kolejowych dla członków rodzin sędziów i prokuratorów. W dyskusji czyniono uwagi nad poszczególnemi ustępami uzasadnienia, przyczem uchwalono zlecić Kol. Bańkowskiemu i Chróścickiemu zbadanie ponowne tej sprawy na terenie Ministerstwa Komunikacji (Kolei), przeredagowanie pism zgodnie z przeprowadzoną dyskusją i przedstawienie ostateczne ich projektu na najbliższe posiedzenie Prezydjum. Kol. Maciejewski poruszył kwestję lokalu dla Zrzeszenia, wskazując na trudności, jakie wyłaniają się przy sformułowaniu ostatecznem umowy najmu, przyczem wskazał na to, że komisja lokalowa Koła Warszawskiego ma na widoku oprócz lokalu, o którym była mowa, na ostatniem posiedzeniu, inny jeszcze lokal, w związku z czem wnosi o upoważnienie do ewentualnego zawarcia kontraktu najmu tego lokalu. W obszernej dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała, cały

szereg mówców wypowiadał się za odwołaniem wynajmu lokalu dla Zrzeszenia, a to wobec pogorszenia się sytuacji finansowej ogółu członków naszej organizacji. Uchwalono wstrzymać się z udzieleniem Zarządowi Koła Warszawskiego upoważnienia do zawarcia umowy najmu lokalu dla Zrzeszenia.

Będące na porządku dziennym kwestje: sprawozdanie Komisji ankietowej i propagandowo - prasowej zostały odroczone na następne posiedzenie Prezydjum.

REGULAMIN FUNDUSZU DORAŹNYCH DŁUGOTERMINOWYCH POŻYCZEK BEZPROCENTOWYCH, UCHWALONY PRZEZ PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. NA POSIEDZENIU W DNIU 24 MAJA 1932 r.

§ 1. Pożyczki bezprocentowe noszą charakter zapomogi udzielanej w wyjątkowych wypadkach członkom Zrzeszenia oraz pozostałym po ich zgonie rodzinom.

§ 2. Pożyczki bezprocentowe przyznaje Prezydjum Zarządu Głównego na wniosek właściwego Koła po wysłuchaniu opinji Komisji Głównej Kasy Zapomogowej.

§ 3. Pożyczki te podlegają zwrotowi w 36-ciu ratach miesięcznych, przyczem pierwsza rata przypada na pierwszy dzień miesiąca kalendarzowego po upływie roku od dnia przyznania pożyczki. W razie zgonu osoby pożyczającej obowiązek zwrotu pożyczki gaśnie.

§ 4. Zarząd Koła przy stawianiu wniosków o przyznanie pożyczek bezprocentowych winien brać pod uwagę wyjątkowość złego stanu materjalnego ubiegającego się o pożyczkę oraz wyczerpanie przezeń innych form koleżeńskiej pomocy oraz źródeł normalnego kredytu.

§ 5. Ubiegający się o pożyczkę winni przedstawić, jakie szczególne okoliczności uprawniają ich do korzystania z tej formy koleżeńskiej pomocy. Okoliczności te winny być stwierdzone w miarę możności przez załączone do wniosku Koła dokumenty.

§ 6. Przyznaną pożyczkę Skarbnik Zarządu Głównego przekazuje Zarządowi właściwego Koła, który wypłaca pożyczkę do rąk pożyczającego po uprzedniem pobraniu od niego pisemnego zobowiązania, odpowiadającego treści § 3. Zobowiązania po podpisaniu Zarząd Koła przekazuje do Zarządu Głównego.

SPROSTOWANIE UCHWAŁ VI WALNEGO ZGROMADZENIA.

W przytoczonych przez nas w N. 5/32 „Głosu Sądownictwa" uchwałach VI Walnego Zgromadzenia Sędziów i Prokuratorów R. P. wkradły się pewne nieścisłości, które niniejszem prostujemy: tak więc w uchwale w sprawie pożyczek bezprocentowych opuszczony został ustęp:

„pierwsza rata spłat zaczyna się po upływie jednego roku od daty zaciągnięcia pożyczki".

Następnie uchwała w sprawie obniżki składek na Kasę Zapomogową winna mieć brzmienie następujące:

„Walne Zgromadzenie uchwala: a) obniżenie z dniem 1 maja 1932 r. składek miesięcznych na Kasę Zapomogową dla sędziów i prokuratorów, członków Zrzeszenia, grupy A o 1 zł., przy jednoczesnem podwyższeniu dla grupy C i D. oraz prezesów, wiceprezesów i prokuratorów Sądów Okręgowych składki o 2 zł. oraz b) podwyższenie z dniem 1 maja 1932 r. dla emerytowanych sędziów i prokuratorów, członków Zrzeszenia, którzy przeszli do innych zawodów, składek do Kasy Zapomogowej na sumę 15 zł. miesięcznie".

Z Koła Warszawskiego.

Zarząd Koła Warszawskiego w okresie sprawozdawczym rozwijał w dalszym ciągu działalność w kierunku samopomocy; a więc:

K o m i s j a z a k u p ó w weszła w stosunki z firmą konfekcyjną „F. I g n a t o w s k i", Warszawa — Nowy Świat 58, która zadeklarowała gotowość sprzedaży posiadanych towarów na raty (4 raty miesięcznie). Towary otrzymywać można na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez Sekretarjat Koła.

Firma „Józef Bąk" — pracownia krawiecka (Warszawa, ul. Mokotowska 8) zadeklarowała wykonywanie wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących z własnych i powierzonych materjałów dla członków Zrzeszenia przy spłacie należności w ratach miesięcznych, przy płaceniu całej należności gotówką firma daje 10% ustępstwa.

Apteka więzienna (Warszawa, ul. Przejazd 6) zawiadomiła, że przygotowuje dla członków Zrzeszenia za okazaniem legitymacji lekarstwa z ustępstwem 40% w stosunku do cen pobieranych przez apteki prywatne; za specyfiki zaś pobiera ceny hurtowe (co stanowi częstokroć ustępstwo dość znaczne).

Komisja teatralna — uzyskała ulgi, wynoszące 33% ceny biletów, do teatrów „Morskie Oko" i „Banda". Ulgowe bilety wydawane będą na podstawie zaświadczeń Koła.

Komisja bibljoteczna — zakupiła dla czytelników Koła 40 nowych książek.

Komisja wycieczkowa — zorganizowała w dniu 22 maja wycieczkę celem zwiedzenia Stacji Filtrów.

Z życia prowincji

Z ŻYCIA KOŁA BIAŁOSTOCKIEGO.

Białystok, w maju.

Odczyt p. S. S. N. Janusza Jamontta. W dniu 21 maja b. r. o godzinie 7½ wieczorem w tut. sądzie okręgowym odbył się odczyt p. S. S. N. Janusza Jamontta. Prelegenta witali na dworcu kolejowym Prezes Sądu Okręgowego Leon Zubelewicz, prezes tut. Koła Z. S. i P. Prokurator Sądu Okręgowego Józef Ostruszka, korespondent „Głosu Sądownictwa" Sędzia Sądu Okręgowego Franciszek Nowosielski i sekretarz Koła Białostockiego naczelnik Sądu Grodzkiego Alfons Malarski. Odczyt S. S. N. Janusza Jamontta p. t. „Podstawowe zasady polskiego kodeksu karnego" wzbudził duże zainteresowanie, o czem świadczy fakt, iż duża sala rozpraw wypełniona była w całości. Na sali obecni byli oprócz sędziów i prokuratorów, członkowie palestry i aplikanci sądowi, oficerowie policji, urzędnicy państwowi z wyższem wykształceniem.

Po krótkiem zagajeniu przez Prokuratora Ostruszko, p. prelegent z wielką swadą w półtoragodzinnem przemówieniu nakreślił historyczny rozwój polskiego Kodeksu Karnego, kardynalne zasady tegoż, omówił kwestje winy i rodzaju kar, kwestje przestępstwa z nałogu rzemiosła, kwestje recydywy i odnoszącej się do nich represji karnej. Dużo czasu poświęcił p. prelegent kwestji uczestnictwa w przestępstwie i kwestji usiłowania. Następnie prelegent omówił zwięzły i jasny sposób redakcji Kodeksu Karnego, dużą rozpiętość kar, a wreszcie rodzącą się z Kodeksu Karnego konieczność obsady stanowisk sędziowskich siłami bardzo doświadczonymi o wysokich kwalifikacjach.

Przemówienie p. prelegenta nagrodzili obecni długotrwałemi oklaskami, poczem prokurator Ostruszka imieniem Koła podziękował p. prelegentowi za wygłoszenie odczytu.

Z obowiązku korespondenta nadmienić muszę, iż odczyt p. S. S. N. Jamontta, tut. Koło Z. S. P. nie zastał nieprzygotowanem. Tutejsze bowiem Koło jeszcze w swoim czasie pod przewodnictwem swego b. prezesa Wiceprezesa Sądu Okręgowego Romana Moszyńskiego omawiało dokładnie projekt Polskiego Kodeksu Karnego, przyczem referat o części ogólnej K. K. wygłosił Sędzia Sądu Okręgowego Franciszek Nowosielski, zaś referat o części szczegółowej K. K. wygłosił Podprokurator Sądu Okręgowego Juljan Firstenberg i wówczas Koło po wysłuchaniu referatów przesłało do Oddziału Z. S. i P. w Warszawie swoje uwagi do nowego K. K.

Zebranie członków Koła Z. S. i P. w Białymstoku. W dniu 7 b. m. o godz. 13 w południe w gmachu Sądu Okręgowego odbyło się zebranie członków Koła Z. S. i P. Na zebraniu tem uchwalono regulamin Kasy pożyczkowej Koła Z. S. i P. Główne zasady tego regulaminu są następujące: bezwzględny obowiazek należenia do Kasy Pożyczkowej wszystkich członków Koła, obowiązkowe składki miesięczne po 5 złotych aż do wpłacenia udziału w wysokości 300 złotych, udzielanie pożyczek w wysokości najwyższej do 400 złotych, udzielona pożyczka płatną jest w 6 ratach miesięcznych potrącanych z po-

borów, pożyczający płaci 1% miesięcznie, z dochodów kasy 25% przeznacza się na bibljotekę Koła, pozostałe 75% na rzecz członków Koła w formie % z wkładek i dywidendy.

Zaznaczyć trzeba, iż Kasę pożyczkowo-oszczędnościową od 3 lat prowadzi bardzo energicznie i sprężyście Sędzia Sądu Okręgowego p. Edward Obidziński.

Kasa Zapomogowa Koła Z. S. i P. w Białymstoku. Kasa Zapomogowa przy Kole Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Białymstoku istnieje od października 1928 roku.

Do Kasy Zapomogowei obecnie należy 49 członków.

Wpływ Kasy:

Za październik, listopad i grudzień 1928 r. i za rok 1929	2795 zł.
za 1930 r.	2500 zł.
za 1931 r.	1950 zł.
Ogółem do dnia 1.I.1932 r. wpłynęło do kasy	7245 zł.

Przez cały czas istnienia Kasy skarbnikiem jest Sędzia Okręgowy Antoni Dziedzicki, który prowadzi ją bardzo dzielnie i przy wielkim nawale pracy własnej i zrzeszeniowej.

Udział Sędziów i Prokuratorów w pracy społecznej. Sędziowie i prokuratorzy mogą brać udział tylko w takiej pracy społecznej, która nie nosi wyraźnego charakteru politycznego. Dlatego też widocznym jest silny udział Sędziów w pracy Czerwonego Krzyża. Prezesem Okręgowym Komitetu jest Prezes Sądu Okręgowego Leon Zubelewicz, prezesami Oddziałów głównie bądź to naczelnicy Sądów, bądź sędziowie; ponadto członkami Czerwonego Krzyża są wszyscy sędziowie.

W ostatnio urządzonym między 15—22 maja r. b. tygodniu Czerwonego Krzyża tutejsi Sędziowie z Prezesem Sądu Leonem Zubelewiczem na czele wzięli wybitny czynny udział.

Franciszek Nowosielski.

Korespondencja z Radomia.

Zarząd Koła Radomskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. niniejszem zawiadamia, iż dnia 20 lutego 1932 r. w sali Sądu Okręgowego w Radomiu odbyło się Walne Zebranie członków Koła Radomskiego Zrzeszenia Sędziów i Prkuratorów R. P. pod przewodnictwem wiceprezesa sądu p. Bronisława Wierusz-Kowalskiego przy udziale 16 członków.

Po odczytaniu sprawozdań zebranie jednogłośnie uchwaliło dla ustępującego zarządu absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru członków do nowego zarządu, który ukonstytuował się, jak następuje: przewodniczący—wiceprezes sądu Eugenjusz Wikiera, zastępca przewodniczącego — sędzia okr. Jan Czarnecki, skarbnik — sędzia okr. śledczy — Edward Suchański, sekretarz — sędzia grodzki J. Lahorski, korespondent — sędzia okr. Zygmunt Wolski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: sędziego okr. Tadeusza Walewskiego, wiceprokuratora Marka Schaffera, sędziego grodzkiego Ludwika Listkiewicza.

Między innemi postanowiono, korzystając z 200 zł. subsydjum, udzielonego przez Oddział Lubelski — założyć bibljotekę sądową i w tym celu z pośród członków zarządu wyłoniono komisję.

Odczyty.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. LEONA PETRAŻYCKIEGO W ZWIAZKU PRAWNIKÓW KRESOWCÓW

W D. 17 MAJA 1932 R.

Z uwagi na to, że ś. p. Leon Petrażycki, znakomity uczony europejskiego znaczenia, za mało jest znany w Polsce, bardzo na czasie urządzono staraniem Związku Prawników Kresowców akademję ku Jego czci. Akademja wypadła nadzwyczaj interesująco i uroczyście. Piękna sala górna Resursy

Obywatelskiej była przybrana zielenią, na ścianie zawieszono portret zmarłego. Publiczność, składająca się w znacznej części z kół prawniczych stolicy, wypełniła salę po brzegi. Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa Związku Adw. M. Niedzielskiego, zabrał głos p. Orzęcki, który, analizując nader subtelnie twórczość naukową Petrażyckiego, wyjaśnił, iż dokonane przezeń dzieło życia i pracy jest wielkiej doniosłości i może być uważane za odkrycie nowych prawd tąkiego znaczenia, jak prawa Kopernika i Newtona. Od wielu lat nietylko podręczniki naukowe, ale ogólne zapatrywania i głoszone, jako pewnik, zasady wpajają w nas przekonanie, iż państwo i prawo opierają się na sile, na przymusie, toteż szerokie koła — między innemi sędziowie, adwokaci, wojskowi urzędnicy administracyjni — trwają w przeświadczeniu, iż istotą państwa jest siła, coprawda uszlachetniona i zorganizowana. A tymczasem Petrażycki, obdarzony Boskim darem spostrzegawczości, nie mógł się z tem pogodzić i wewnętrznie czuł, iż siła nie może być sprawdzianem słuszności, a więc i podstawą państwa, natomiast podpatrzył i odkrył wielką tajemnicę, a mianowicie, iż istotą państwa jest związek dusz, że podstawą organizacji państwowej jest miłość i że dzięki instytutom prawnym jednostka ludzka jakby destyluje się, oczyszcza z egoizmu i szlachetnieje. Uznając w każdym atomie życia społecznego istnienie zarodka nowej lepszej przyszłości, Petrażycki zapatrywanie na państwo i organizacje społeczne potrafił ująć w formę naukowego uzasadnienia (jak się wyraził mówca „unaukowił" nasze przeczucia). Z takiego zapatrywania się ną istotę państwowości wypływa zupełnie nowy pogląd na dzieje, na stosunki ludzkie, zupełnie nowa etyka i psychologja, zupełnie nowe szerokie, piękne, pojęcie ideału. Najistotniejszą cechą Petrażyckiego jest r o z u m s e r d e c z n y i m ą d r e s e r c e, toteż z jego systematu naukowego płynie do nas jakiś wiew spokojnej i ożywczej mądrości.

Następny mówca — Adwokat Trojecki — wskazał na zupełnie nową metodologję Petrażyckiego, podkreślił, iż wiele prac zmarłego uczonego spoczywa w rękopisach, iż jego program idealizmu społecznego, jego logika i psychologja prowadzi nas do zrewidowania naszych pojęć o ostatecznych celach ludzkiego bytu, sięga tajemnic poznania i nawet genezy życia na ziemi. Możnaby uważać Petr. za odnowiciela starej doktryny prawa naturalnego, jednak jego metoda i uzasadnienie poglądów jest ostatnim słowem nauki. W swym systemacie przewidział on komplikacje i dysonanse, których przyczyną jest niedostosowanie psychiki pojedyńczej jednostki do systemu prawa, ambicją tedy uczniów i wyznawców poglądów zmarłego będzie propagowanie wzniosłych idei nieodżałowanego mistrza wśród polskiego społeczeństwa.

Ostatni mówca, „najmłodszy uczeń zmarłego profesora" p. Jan Stawiarski, student warszawskiego Uniwersytetu, w przemówieniu nacechowanem wielką prostotą i serdecznością zaznaczył stanowisko młodzieży uniwersyteckiej polskiej względem zmarłego profesora. „Rok temu właśnie — mówił — był dzień tak samo jasny, słoneczny, wiosenny, gdy zgasło życie ś. p. Leona Petrażyckego. Śmierć wyrwała z naszych szeregów umysł wielki, jeden z tych co się rodzą raz na stulecia — był to duch promienny, gwiezdny, którego emanacja ma moc stałości wiecznej. Jego myśl była czysta jak toń kryniczna, była mądra". Składając hołd zmarłemu, mówca zapewnił, iż młodzież, którą nauczył, pójdzie śladami mistrza i przechowa w swej pamięci jego nauki w nieskazitelnej czystości.

Sekretarz Związku p. Tad. Michalski odczytał listy nieobecnych prof. Komarnickiego i Prezesa Al. Lednickiego, tłumaczących się ze swego nieprzybycia na Akademję. Prezes Lednicki, wyrażając swój żal z powodu nieprzybycia, zaznaczył, iż uważa Petrażyckiego nietylko za znakomitego uczonego, ale za głębokiego myśliciela i człowieka o niepospolitem odczuciu wielkiej siły moralnej i wypływających stąd obowiązków wobec społeczności. Prof. Komarnicki nadesłał swoją broszurę wydaną w Wilnie, a poświęconą pamięci Petrażyckiego. Jest to odbitka z V-go tomu Rocznika Wileńskiego Prawniczego na rok 1931.

Zamykając posiedzenie, prezes Związku, Mec. Niedzielski raz jeszcze w zwięzłych słowach scharakteryzował znaczenie pracy Petrażyckiego, przypominając, iż w epoce walk i przewrotów rewolucji rosyjskiej jedna aula uniwersytecka była zawsze przepełnioną, a była nią sala wykładów Petrażyckiego, który jakoś magnetycznie umiał pociągnąć młodzież i w okresie walk wprowadzić ją w atmosferę oderwaną pojęć etycznych i naukowych. Mówca zaznaczył, iż aczkolwiek

Petrażycki większość swych prac napisał w języku naszych ciemiężców — rosjan i niemców — jednak idee jego należy uważać za owoc ducha polskiego, są one przepojone idealizmem polskim i jako wysoce naukowe, stanowią wkład polski do nauki europejskiej.

Naogół akademja odznaczała się wysokim polotem i pozostąwiła głębokie wrażenie.

J. Miod.

Przegląd czasopism prawniczych.

„PRZEGLĄD SĄDOWY" w Nr. 5 (Maj) zamieszcza artykuł D-ra L i e b e s k i n d a p. t. „W y m i a r s p r a w i e d l i w o ś c i w d o b i e k r y z y s u", w którym autor usiłuje obalić tezę artykułu D-ra Kostołowskiego „Refleksje sędziego w dobie kryzysu" umieszczonego w Nr. 4 tegoż czasopisma (sprawozdanie w Nr. 4 „Głosu Sądownictwa"), Autor oświadcza, że tezy D-ra Kostołowskiego stanowczo uważa za wprost szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości, jako wypływające jedynie z czułego serca lecz bez należytego zrozumienia obecnej rzeczywistości. Dr. Liebeskind twierdzi, że uprzytomnić sobie należy, choćby to mogło się wydawać paradoksem, że dziś „więcej potrzebują opieki wierzyciele, aniżeli dłużnicy" i na stwierdzenie tego „paradoksu" autor przytacza kilkanaście faktów, ilustrujących niesumienność, krętactwa i różne proceduralne wybiegi, jakich chwytają się dłużnicy, nie płacąc wierzycielom nie zawsze dla tego, że nie mogą, lecz bardzo często dla tego, że nie chcą płacić. Ugoda, moratorjum sędziowskie, rozłożenie na raty, byłyby tylko wodą na młyn dłużników, a pogrążyłyby zupełnie wierzycieli, zdemoralizowałyby dłużników do reszty, zabiłyby kredyt i uniemożliwiły obrót.

Sędzia — zdaniem autora — nie może być szafarzem miłosierdzia, nie powinien swą szkodliwą w skutkach dla ogółu litością pogłębiać kryzysu zaufania i potęgować współczynnie niepewności w obrocie z wyraźnym uszczerbkiem dla zasady uczciwości i solidności w wypełnianiu zobowiazań.

A. G.

„NOWE PAŃSTWO". Ostatni zeszyt (V) kwartalnika „Nowe Państwo" zawiera pracę Naczelnego Redaktora pisma, prof. Wacława Makowskiego, na aktualny temat stosunków prawnych Wolnego Miasta z Ligą Narodów i Rzplitą Polską p. t. „Wolne Miasto Gdańsk w opinjach Międzynarodowego Trybunału w Hadze".

W dziale, poświęconym reformie Konstytucji, drukuje „Nowe Państwo" referaty Marszałka Stanisława Cara o uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do Sejmu i Senatu oraz o trybie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i referaty pos. B. Podoskiego o składzie Sejmu i o zabezpieczeniu niezawisłości poselskiej.

Zeszyt uzupełnia bibljografja spraw ustrojowych opracowana przez p. L. Zieleniewskiego, oraz sprawozdanie pp. A. Millera, J. Życkiego i Z. Grabskiego z ostatnich publikacyj.

PRAWO — miesięcznik. Organ wydziału Kół Prawniczych Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych. Rok IX. Marzec — Kwiecień 1932 r. Nr. 3 — 4.

Numer obecny zawiera pięknie opracowany nekrolog ś. p. Adolfa Suligowskiego, podający między innemi mało znaną wiadomość, iż ś. p. Suligowski, odczuwając potrzebę ciągłego doskonalenia życia społecznego, jeździł do Ameryki po wzory organizacji dla kraju rodzinnego. W dziale artykułów znajdujemy pracę p. K a z i m i e r z a O g r o d z k i e g o — p. t. „Stan faktyczny uniwersyteckich studjów prawniczych w Polsce." Podkreślając różnorodność programów wykładów na wydziałach prawnych poszczególnych uniwersytetów oraz nazw samych wydziałów Autor podaje tablice z zestawieniem programów i liczb godzin, przyczem stwierdza niezmiernie ciekawy objaw, a mianowicie, iż wedle Rozp. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 Paźdz. 1920 roku obowiązująca ilość godzin w roku pierwszym wynosi 500, w drugim 430, w trzecim 490, w czwartym 480, a tymczasem w zestawieniu z temi liczbami normatywnemi widzimy, iż w Krakowie w roku 1-szym liczba godzin obowiązkowych wynosiła 930, w 2-gim — 710, we Lwowie — 810, w roku drugim —

1190 i t. d., w Warszawie w roku 1-szym 510, w 2-gim 520, za to w roku czwartym Warszawa wyprzedza wszystkie uniwersytety, bo liczba godzin wynosi 710; rozpatrując szczegółowo programy wykładów każdego kursu w każdym z uniwersytetów i ogólnie, autor przychodzi do wniosku, iż kurs prawa na uniwersytetach polskich jest obciążony nadmiernie naukami o znaczeniu teoretyczno-historycznem, zbyt absorbującemi pamięć studenta, że układ przedmiotów jest bardzo niejednolity, poszczególne uczelnie zajmują w tej sprawie nieraz djametralnie różne stanowiska, nie biorą pod uwagę pojedyńczego znaczenia przedmiotów, jakoteż ich stosunku do całokształtu studjów, wreszcie ilość seminarjów i sposobów ich traktowania, jak również stosunek do wykładów nie są zadawalniające, co utrudnia studjowanie.

Artykuł nadzwyczaj ciekawy i dobrze opracowany, zawiera dane, zmuszające do poważnego zastanowienia się nad poruszoną kwestją.

W dziale kroniki spotykamy ciekawy wywiad panny Łożanki z profesorem Mazeaud'em, profesorem prawa cywilnego na uniwesytecie w Lille, który zachwycony pobytem i przyjęciem w Polsce wyraził się z uznaniem o studentach polakach, podkreślając m. in. tę okoliczność, iż interesują się prawem francuskiem. Studja prawnicze w Polsce, zdaniem profesora, idą w kierunku bardziej teoretycznem, niż studja francuskie, które mają charakter praktyczny. Studentów prawa we Francji niema za wiele. Mimo to przy egzaminach odpada około 50 procent z powodu braku dostatecznych wiadomości. Studenci Polacy, zdaniem profesora, są bardzo poważni, pilni, pracują naukowo dobrze, mimo ciężkich warunków materjalnych, studenta polaka cechuje dystynkcja. W końcu października profesor zapowiedział swój powrót do Warszawy, aby móc wznowić wykłady i pracę ze studentami polakami, z którymi wiąże go nić szczerej przyjaźni.

J. M.

USTAWA I SĄD (ZAKON I SUD) — pismo wydawane przez rosyjskie towarzystwo prawnicze w Rydze.

Jeden z najwybitniejszych adwokatów w Rosji przedwojennej J. Gruzenberg zamieścił w Nr. 17 tego czasopisma artykuł, poświęcony Polsce, którą odwiedził w 1931 r., spędziwszy w Warszawie kilka dni wśród swych „przyjaciół z Rosji". Autor jest pełen zachwytu i podziwu dla polskich prawników, którzy zdobyli się na ogrom pracy przy urządzaniu sądownictwa w odrodzonej ojczyźnie. „Ta praca ofiarna, — pisze autor — była podjęta ze szlachetnem ideowem napięciem, z pominięciem osobistych interesów. Najlepszym wskaźnikiem siły natężenia prawniczej myśli polskiej w poszukiwaniu rozwiązania zagadnień prawa, stanowi ukazanie się w krótkim stosunkowo czasie prawie około dwudziestu czasopism, poświęconych prawoznawstwu". „Takie ilości — twierdzi autor — zdaje się nie posiada żaden współczesny kraj europejski". Czytują więc widocznie — wnioskuje autor — wszyscy polscy prawnicy, nawet najbardziej szeregowi i choć nie są to „grube" miesięczniki, to jednak pisma te, dzięki talentom i doświadczeniu ich kierowników, dają w rzeczowych artykułach wyraz zainteresowaniom z dziedziny życia prawniczego, utrzymując w ten sposób myśl prawniczą na wysokim poziomie. Szczególnie zaś wyraża autor wielkie uznanie dla pracy sędziów Sądu Najwyższego, połączonej z nadzwyczajnemi trudnościami, a to wobec istnienia w Polsce niejednolitego ustawodawstwa, odziedziczonego po rządach zaborczych. Jednocześnie — stwierdza autor — postępuje nieustanna twórczość prawodawcza, przyczem wymienia wydane nowe ustawy — jak wekslową, czekową, kodeks postępowania cywilnego, o ustroju sądów powszechnych, kodeks postępowania karnego i w innych. Autor przedstawia zwięźle ustrój polskich sądów, ich rzeczową kompetencję i zwraca uwagę na „nową proceduralną zasadę" wymiaru sprawiedliwości — jednoosobowe rozpoznanie spraw karnych i cywilnych w sądach okręgowych, podając kategorje tych spraw. Autor interesuje się również kwestją uposażenia sędziów i prokuratorów ,przyczem zaznacza, że uposażenie sędziów jest więcej niż skromne, zarobkowanie zaś uboczną pracą jest zabronione.

Ta pełną uznania dla polskiego prawnicwa i sądownictwa opinja, być może cokolwiek hiperboliczna, niemniej jednak jest bardzo znamienna, jako pochodząca od doświadczonego i wybitnego prawnika, obcego nam, a więc mogącego być bardziej objektywnym, niż polscy prawnicy.

W Nr. 19 tegoż czasopisma z powodu jubileuszu znakomitego rosyjskiego pisarza Dostojewskiego, który w swych utworach głęboko i intuicyjnie oświetlał psychikę sprawców czynów zbrodniczych (Zbrodnia i Kara, Bracia Karama-

zowy i t. d.), tenże autor, przedstawiając kwestję dopuszczenia obrony w czasie śledztwa wstępnego w Rosji, a którą to zasadę w Rosji odrzucono, podnosi, że wszystkie nowe państwa, powstałe na b. obszarze Rosji, (Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa) pomimo wielu reform dokonanych, nie dopuściły udziału obrońcy w toku śledztwa wstępnego, jedynie Polska odważnie wprowadziła w życie tę zasadę. Przytaczając treść odnośnych przepisów K. P. K. autor mówi, że aczkolwiek są to skromne uprawnienia obrońców, wszelako droga do pogłębienia tej zasady jest otwarta.

W Nr. 20 tegoż czasopisma prof. Kruglewskij i J. Gruzenberg zamieścili artykuły, omawiające ogromną rolę i znaczenie prac ś. p. prof. L. Petrażyckiego dla rozwoju nauki prawa. Wielkość i głębokość teorji prof. Petrażyckiego, podnosi autor, jest takiego „kalibru", że nie każdy prawnik potrafi ją zrozumieć i zdać sobie sprawę z tego, jak doniosłe znaczenie posiada budowa psychologicznej teorji prawa, która w przyszłości będzie miała decydujące znaczenie, a ś. p. Petrażycki będzie uznany za ojca naukowej socjologji prawniczej. Gruzenberg, podnosząc epokowe znaczenie prac Petrażyckiego i wspominając o swej koleżeńskiej, jeszcze z czasów studenckich pochodzącej, przyjaźni z Petrażyckiem, przytacza, że podczas swego kilkudniowego pobytu w Warszawie codziennie Go odwiedzał, przyczem w rozmowach, ponad wszelkie tematy z dziedziny prawa, socjologji, filozofji ś. p. Petrażycki najchętniej poruszał zagadnienia religijne, a nadto wyraźnie stwierdzał swoją niewzruszoną i głęboką wiarę w pozagrobowe życie. Jako dowód szczerego uznania dla ś. p. Petrażyckiego, autor przytacza fakt, że i Litwa, tak wrogo usposobiona względem wszystkiego, co jest polskie, uczciła pamięć tego Polaka. Organizacyjny Komitet Litewski pierwszego kongresu nadbałtyckich prawników w dniu uroczystego otwarcia kongresu rozpoczął posiedzenie w obecności Gabinetu Ministrów przemówieniem, poświęconem uczczeniu pamięci prof. L. Petrażyckiego.

W Nr. 23 tegoż pisma zamieszczono artykuł o adwokaturze na Łotwie i m. i. przytoczono uchwałę Walnego Zgromadzenia Łotewskiej adwokatury, idącej po linji, wytkniętej przez adwokaturę apelacji warszawskiej: adwokat może mieć tylko jednego aplikanta, adwokat przed upływem trzech lat nie może mieć aplikanta. Autor zaznacza, że tak surowy przepis najboleśniej odbije się na żydach-prawnikach, którzy po za adwokaturą, według wyrażenia autora, „nie mają gdzie się podziać". *A. G.*

Zapiski bibljograficzne.

KIESZONKOWA BIBLJOTECZKA USTAW. Księgarnia Prawnicza, Warszawa 1932. Ukazały się następujące ustawy i rozporządzenia.

Nr. 2. Ustawa o zapobieganiu upadłości. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 Grudnia 1927 r. Str. 33. Cena zł. 1.

Nr. 3. Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. (Dekret z dnia 8 Lutego 1919 r. w brzmieniu Ustawy z dnia 12.XI.1923 roku, objaśnione orzecznictwem przez adw. Maksymiljana Bermana). Str. 22. Cena 1 zł. 20 gr.

Nr. 4. Ustawa o państwowym podatku przemysłowym, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych ustawą z dnia 19 Grudnia 1931 roku w sprawie zmiany Ustawy z dnia 15 Lipca 1925 r. Zestawił Ignacy Kerner adwokat. Str. 140. Cena zł. 3.

Nr. 4a. Rozporządzenie w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw. (Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4 Lutego 1932 roku, wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw. (Dzien. Ustaw Nr. 14/32 r. poz. 86). Str. 19. Cena 80 gr.

Nr. 6. Ustawa o ochronie lokatorów — z uwzględnieniem zmian i uzupełnień wprowadzonych ustawą z dnia 7 Listopada 1931 r., oraz wszystkich zmian poprzednich. Objaśniona orzecznictwem Izby 1-szej Sądu Najwyższego, opracowali Edmund Mejerzon adwokat i Natan Rotbard Magister Praw. Str. 77. Cena 3 złote.

Nr. 7. Ustawa o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym. Ustawa o ułatwieniu

spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne. Ustawa w sprawie wykonywania planów parcelacyjnych. (Dz. Ust. Nr. 25/1932 r. poz. 219, poz. 221, poz. 216). Str. 20. Cena, (nieoznaczona).

Nr. 9. Kodeks Postępowania Karnego z Przepisami wprowadzającemi, rozporządzeniem o postępowaniu doraźnem. Tekst jednolity z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych ustawą z dnia 21 stycznia 1932 roku. Opracował Dr. I. Lipkin i opatrzył skorowidzem przedmiotowym.

KALENDARZ SĄDOWY. Opracował Jerzy Kirkiczenko, Sędzia i Marjan Kraczkiewicz, radca Ministerjalny. Rok VI-ty wydawnictwa. Stron 373 z dodatkiem kart dla notatek.

Wydawnictwo to zawiera wykaz władz naczelnych Rzeczypospolitej i Sądów, spis imienny wszystkich czynnych sędziów, prokuratorów, adwokatów, notarjuszów, pisarzy hipotecznych, tłumaczów przysięgłych, komorników i obrońców sądowych, oraz sędziów i urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorji Generalnej. Pozatem wydawcy zamieścili Regulamin Prokuratorski, Przepisy o kosztach sądowych i o wynagrodzeniu adwokatów, taksy dla pisarzów hipotecznych, notarjuszów, komorników i tłumaczów. Przepisy dla notarjuszów, pisarzów hipotecznych i komorników, rozporządzenia o trybie nominacji komorników i odpowiedzialności dyscyplinarnej tychże.

INFORMATOR SĄDOWY na rok 1932 wydany z upoważnienia Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie przez Naczelnego Sekretarza tegoż Sądu Kazmierza Rudzisza. Warszawa Styczeń 1932 r. Stron. 226, drukiem T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wydawnictwo powyższe zamieszcza informacje niezbędne dla każdego adwokata, sędziego i prokuratora urzędującego w Warszawie, gdyż podział terytorjalny miasta z uwzględnieniem właściwości sądów, alfabetyczny spis ulic Wielkiej Warszawy, z podziałem na rewiry egzekucyjne, wykaz sędziów, adwokatów, komorników, wykaz telefoniczny, wreszcie alfabetyczny spis miast, gmin i miejscowości, leżących w obrębie Sądu Okręgowego w Warszawie ze wskazaniem odpowiedniego powiatu, Sądu Grodzkiego i rewiru egzekucyjnego.

KALENDARZ INFORMATOR PRAWNIKA na rok 1932, opracowali Dr. Włodzimierz Hekajło, Radca Miniserjalny i Wiktor Lentz, egz. aplikant sądowy Warszawa 1932. Księgarnia Prawnicza Ul. Senatorska Nr. 8.

Mała książeczka oprawna zawiera kalendarz notatkowy, oraz nader zwięzły, ale treściwy Informator z podaniem adresów instytucyj rządowych, sądów, spisu ulic Warszawy z podaniem terytorjalnej właściwości sądowej, również spis komorników sądowych, taksę adwokacką, notarjalną, taryfę opłat stemplowych, koszta sądowe i koszta protestu.

Wiadomości zagraniczne

FRANCJA.

PRAWO WYBIERALNOŚCI KOBIET DO TRYBUNAŁÓW HANDLOWYCH WE FRANCJI.

Do niedawna jeszcze we Francji przy wyborach na sędziów handlowych kobietom pracującym w handlu przysługiwało jedynie czynne prawo wyborcze.

Dopiero na skutek długoletnich zabiegów rzeczników sprawy kobiecej, zostało w dniu 9 grudnia 1931 r. uchwalone prawo, mocą którego kobietom posiadającym odpowiednie warunki, jakich wymagano dotąd od mężczyzn, przysługuje prawo sprawowania obowiązków sędziów handlowych.

WŁOCHY.

ZNIESIENIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH WE WŁOSZECH.

We Włoszech zniesiono ostatecznie sądy przysięgłych. Minister Sprawiedliwości Rocco, motywując to postanowienie, zrobił sądom przysięgłych dwa zarzuty.

Pierwszego zarzutu, że sądy przysięgłych są instytucją pochodzenia angielskiego, niepodobna traktować poważnie; co do drugiego, że przysięgli nie zawsze

zdawali sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności, mógłby się on wydawać słusznym, gdyby nie to, że powołano na miejsce sądu przysięgłych sąd kolegjalny złożony z 7 członków, w tem 5 osób niefachowych t. zw. „assessorri", jest do niego bliźniaczo podobny. Dopiero przy bliższem wejrzeniu sprawa nabiera specjalnego posmaku. Oto kandydaci na asesorów muszą posiadać „pewien stopień wykształcenia", „pewien osobisty majątek" oraz być „politycznie bez zarzutu". W tem oświetleniu zrozumiałem się staje, że dotychczasowe sądy przysięgłych, politycznie niezależne, musiały ustąpić miejsca formie dogodniejszej przy obecnym kursie politycznym.

RZESZA NIEMIECKA.

ZNAMIĘ CZASU.

Ciekawy i dla obecnych warunków nader charakterystyczny wyrok zapadł ostatnio w Berlinie w pewnej sprawie o oszczerstwo. Oskarżony powiedział mianowicie o skarżącym, że jest bankrutem, mimo jednak tego, że przewód sądowy wykazał dobitnie zarówno bezpodstawnośc twierdzenia, jak i sam fakt wypowiedzenia tej opinji, sąd wydał wyrok uniewinniający.

Szczególnie ciekawe są motywy wyroku, który jeszcze nie tak dawno wypadłby niewątpliwie na niekorzyść oskarżonego. Sąd mianowicie uznał, że kiedy dawniej opinja, że ktoś jest bankrutem stawała się równocześnie naganą za nieudolne prowadzenie interesu, obecnie sprawa ta przedstawia się w zgoła odmiennem oświetleniu. Dziś jeśli mówimy o kimś, że jest bankrutem, mówimy to raczej w sensie współczucia nie zaś poniżenia, jako o ofierze panującego kryzysu.

NOWE PRZEPISY O OCHRONIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

W wydanych w ostatnim czasie w Niemczech, w związku z tworzącym się kryzysem gospodarczym, ustaw, zasługuje na szczególniejszą uwagę Rozporządzenie Prezydenta Rzeszy z dnia 9 marca 1932 r. o ochronie gospodarstwa. (Verordnung des Reichspräsidenten zum Schutze der Wirtschaft.).

Pierwszą część tego rozporządzenia poświęcono uregulowaniu t. zw. upominkowego systemu sprzedaży (Zugabewesen) polegającego na dodawaniu przy kupnie pewnego towaru wartościowego upominku, zwyczajnie w postaci artystycznych drobiazgów z porcelany, skóry i t. p. Rozporządzenie mając na względzie, że koszty nominalne bezpłatnego dodatku są przez przedsiębiorcę przy kalkulacji ceny głównego towaru wliczane do kwoty, którą nabywca rzekomo tylko za główny towar płaci i że system ten w bardzo znacznej ilości wypadków przedstawia się jako o tyle niekorzystny dla kupującego, iż ten opanowany chęcią otrzymania bezpłatnie ponętnie przedstawiającego się upominku, często daje się nakłonić do kupna niekoniecznie potrzebnego mu artykułu, albo też nie zwraca należytej uwagi na przymioty i rzeczywistą wartość głównego towaru i otrzymuje za stosunkowo drogie pieniądze towar mniej wartościowy, zabrania zasadniczo przyrzekania i rzeczywistego dodawania w obrocie handlowym obok głównego przedmiotu jakichkolwiek upominków, czy to w postaci towaru, czy też jakiegokolwiek świadczenia.

Celem zapobieżenia obejściu ustawy rozporządzenie wyraźnie zaznacza, że za zabroniony upominek uważa się także ofiarowanie obok głównego towaru jeszcze innego przedmiotu za dodatkową oczywiście pozorną dopłatą, jakoteż ofiarowanie dwóch przedmiotów lub świadczeń za jedną łączną cenę. Nie uważa się natomiast za zabroniony upominek wręczania kupującym próbek towarów niezależnie od nabycia przez nich pewnego artykułu, tudzież uświęconego zwyczajami handlowemi obdarowywania stałych odbiorców z okazji Nowego Roku notesikami, kalendarzykami i t. p. drobiazgami. Ponadto zawiera rozporządzenie szereg wyjątkowych postanowień, według których dozwolone jest rozdawanie małowartościowych przedmiotów reklamowych (n. p. baloników z napisem reklamowym), udzielanie rabatów zależnych od zapłacenia ceny gotówką lub od nabycia pewnej większej ilości danego towaru, sprzedaż pewnych towarów stosownie do istniejących zwyczajów w wartościowem opakowaniu, świadczenie pewnych ogólnie w handlu przyjętych usług n. p. w postaci bezpłatnej dostawy towaru do mieszkania kupującego, udzielanie informacyj i porad tudzież ubezpieczanie abonentów przez dzienniki i czasopisma, wreszcie przyrzekanie lub dawanie upominków z tem za-

strzeżeniem, iż sprzedawca zobowiązuje się wyraźnie na życzenie kupującego zamiast dostarczenia mu upominku wypłacić mu określoną z góry kwotę w gotówce, nie niższą od obiegowej wartości upominku.

Rozporządzenie przyznaje każdemu, kto produkuje lub wprowadza w obrót tego samego lub podobnego rodzaju towary główne lub dodawane jako upominki, tudzież prawnie uznanym związkom mającym za zadanie popieranie interesów gospodarczych, prawo wytaczania powództwa cywilnego przeciw naruszającemu zawarte w rozporządzeniu zakazy o zaniechanie zabronionego procederu, ponadto postanawia, że zawinione naruszenie zakazu dawania upominków rodzi dla wykraczającego przeciw przepisom rozporządzenia przemysłowca obowiązek wynagrodzenia wyrządzonej przez to konkurentom szkody. Rozmyślne naruszenie zawartych w rozporządzeniu zakazów zagrożone jest nadto kara pieniężną od 3 do 10000 Mk., a w razie działania z chęci zysku aż do 100.000 Mkp. Przestępstwo to ścigane jest z oskarżenia prywatnego, a prawo skargi służy tym samym osobom, które uprawnione są do wytoczenia wspomnianego wyżej powództwa cywilnego.

Przepisy powyższe wchodzą w życie dopiero z dniem 10 czerwca 1932, co umożliwia przedsiębiorcom handlowym przystosowanie ich przedsiębiorstw do zmienionych warunków i zrealizowanie zaciągniętych już zobowiązań.

Druga część omawianego rozporządzenia zawiera szereg przepisów normujących sprawę wyprzedaży i uzupełniających obowiązującą ustawę o ochronie tajemnic przemysłowych. Według rozporządzenia nazwy „wyprzedaż" będzie można w przyszłości używać tylko w trzech wypadkach, a mianowicie: w razie zupełnej likwidacji przedsiębiorstwa, w razie likwidacji zakładu filialnego i w razie likwidacji pewnego działu towarowego. W tym ostatnim razie wyprzedaż ogranicza się do towarów z likwidowanego działu. Sprzedaż po tańszej cenie pewnych towarów celem uprzątnięcia posiadanego zapasu bez zamiaru zwinięcia w przyszłości sprzedaży tego samego rodzaju towarów, następnie t. zw. wyprzedaże inwentarzowe i posezonowe nie będą mogły być oznaczane jako wyprzedaże, lecz będą mogły być urządzane pod nazwą sprzedaży. Pozornie wygląda to jedynie na grę słów, w rzeczywistości jednak ma to duże znaczenie, ponieważ z nazwą „wyprzedaż" łączą się pewne doniosłe skutki materjalno-prawne. Urządzenie wyprzedaży (w powyższem ścisłem tego słowa znaczeniu) jest zawsze dopuszczalne z tem tylko ograniczeniem, iż sposób przeprowadzania ich nie może naruszać przepisów ogólnej ustawy o nieuczciwej konkurencji, po ukończeniu jej jednak nie wolno właścicielowi danego przedsiębiorstwa w ciągu 1 roku od ukończenia wyprzedaży otworzyć ponownie w tej samej miejscowości handlu temi samemi towarami, ani też brać udziału w prowadzeniu innego przedsiębiorstwa trudniącego się sprzedażą takich samych towarów, przyczem naruszenie tego zakazu zagrożone jest karą więzienia i karą pieniężną albo też jedną z tych kar.

Sprzedaż celem uprzątnięcia posiadanego zapasu towarów można natomiast urządzić tylko gdy zachodzi uzasadniony powód urządzenia takiej sprzedaży. Powód ten musi być w ogłoszeniu sprzedaży wyraźnie wymieniony i musi odpowiadać prawdzie. Istnienie jego podlega kontroli władzy administracyjnej, która w razie uznania powodu za niewystarczający uprawniona jest zakazać urządzenią tego rodzaju sprzedaży. Do t. zw. sprzedaży inwentarzowych i posezonowych przepisy rozporządzenia nie mają zastosowania, o ile urządzanie ich według opinji właściwych organizacyj dla popierania interesów przemysłu i handlu odpowiada zwyczajom normalnego obrotu handlowego lub uznawane jest za niezbędne ze względu na zdrowy i prawidłowy rozwój pewnych przedsiębiorstw handlowych. Przepisy omawianego rozporządzenia nie dotyczą wreszcie urządzania t. zw. specjalnych sprzedaży, urządzanych pod nazwą tygodni resztek, białych tygodni, sprzedaży gwiazdkowych i t. p.

Oprócz wspomnanego już wyżej przepisu karnego (prowadzenie lub branie udziału w prowadzeniu przedsiębiorstwa handlowego sprzedającego takie same towary w ciągu roku po ukończeniu wyprzedaży), rozporządzenie zawiera nadto dalsze zabraniające specjalnego gromadzenia towaru przed wyprzedażą lub sprzedażą celem uprzątnięcia zapasu towarów, tudzież powiększenia zapasu towarów w ciągu wyprzedaży lub wspomnianej sprzedaży, a to pod karą wiezienia i grzywny.

Zawarte w rozporządzeniu przepisy dotyczące ochrony tajemnic przemysłowych dadzą się scharakteryzować jak rozszerzenie i obostrzenie isniejących już w tym względzie postanowień karnych ustawy o nieuczciwej konkurencji. Podwyższono więc dotychczasowe wymiary kar podwójnie i potrójnie, a w wypadku zdradzenia tajemnicy na rzecz zagranicy przewidziano karę więzienia do lat 5-ciu. Ponadto przez zastąpienie w przepisie zawierającym sankcję karną za udzielanie

wiadomości o tajemnicach przemysłowych słowa „innym" przez słowo „komukolwiek" wyrażono zasadę, że czyn podpada karze także i w tym wypadku, gdy tajemnicę wyjawia się osobie mającej o niej wiadomość, o ile tylko sprawcy okoliczność ta nie jest znana. Podczas gdy dotąd czyn polegający na wyjawieniu tajemnicy przemysłowej podpadał karze, o ile był dokonany w kraju, nowe przepisy rozciągnęły sankcję karną także na wszelkie tego rodzaju działania przedsięwzięte zagranicą.

Rozporządzenie rozszerza też odpowiedzialność karną na pewne czynności przygotowawcze, w dziedzinie zaś prawa procesowego przewiduje dopuszczalność wyłączenia jawności rozprawy w sprawach o przestępstwa mających za przedmiot zdradę tajemnic przemysłowych tudzież dopuszczalność nałożenia na wszystkie osoby biorące udział w tajnej rozprawie obowiązku zachowania w tajemnicy wszystkiego, co wyszło w czasie rozprawy na jaw.

S. B.

W łonie palestry berlińskiej powstał świeżo projekt stowarzyszenia adwokatów, obejmującego 50 do 100 członków, mający na celu przedewszystkiem oszczędność! Wspólny gmach, służba, bibljoteka pozwoliłyby według skrupulatnych obliczeń ograniczyć wydatki związane z pełnieniem zawodu do 50%. Projekt ten dotyczący pewnej grupy adwokatów, zarabiających w ostatnich trzech latach nie mniej niż 6000 marek rocznie zyskał już aprobatę izby adwokackiej w Berlinie, ze strony jednak publiczności i fachowców spotkał się z pewnemi zastrzeżeniami. Mianowicie projekt, przewidujący pewną specjalizację, ogranicza w dużym stopniu swobodę klijentów co do wyboru obrońcy, co jest niesłychanie ważne, stanowi bowiem kwestję zaufania nietylko co do umiejętności, ale i co do osoby. Według zaś opinji sfer fachowych projekt podobnej kolektywizacji jest już krokiem do niepożądanego upaństwowienia palestry.

Różne

PO ZGONIE Ś. P. FELIKSA DUTKIEWICZA.

W celu oddania ostatniej posługi zwłokom ś. p. Feliksa Dutkiewicza zgromadził się na starym cmentarzu Powązkowskim, prócz bezpośrednich współpracowników zmarłego, cały prawie świat prawniczy stolicy a pozatem liczni przedstawiciele prowincjonalnych ośrodków sądowych. Nad otwartą mogiłą przemawiali, żegnając serdecznie zmarłego i oddając cześć jego pamięci: w imieniu Sądu Apelacyjnego w Warszawie — Wiceprezes tegoż Sądu K. Fleszyński, w imieniu Sądów Okręgowych Apelacji Warszawskiej — Prezes S. O. w Siedlcach S. Szydłowski, w imieniu „Koła Kilińszczyków" — prof. Uniwersytetu B. Hryniewiecki, w imieniu Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie Prezes W. Szpakowicz, w imieniu Centralnego Związku Zrzeszenia Urzędników Sądowych — Prezes W. Sikorski, w imieniu Adwokatury Okręgu S. A. w Warszawie — Dziekan J. Nowodworski i w końcu w imieniu przyjaciół zmarłego — pisarz i działacz społeczny Andrzej Strug. Wszyscy mówcy podnosili nadzwyczaj wysokie wartości moralne, umysłowe i zawodowe zmarłego oraz wybitne zasługi, położone przez niego dla sądownictwa i państwa.

Mogiłę pokryły stosy żywego kwiecia, złożonego rękami szczerze oddanych zmarłemu: rodziny, przyjaciół i kolegów.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

PRZYZNANIE — DOPUSZCZALNOŚĆ DZIELENIA PRZYZNANIA.

Art. 1356 K. C.

Dzielenie przyznania następuje tylko wtedy, gdy Sąd uznaje za dowód jedną część oświadczenia strony przyznającej, a odrzuca jako dowód drugą jego część, z której wypływa obalenie skutków, wynikających z części pierwszej, atoli między przyznaniem samej podstawy roszczeń powodowych a kwestjonowaniem takiej lub innej wysokości tych roszczeń niema wzajemnego wyłączenia się ani sprzeczności.

N. I. C. 1200/31 r. z dnia 11.I.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KRZYWDĘ MORALNĄ.

Art. 1384 K. C.

Z art. 1384 K. C. nie wynika, by za krzywdę moralną odpowiadał jedynie bezpośredni sprawca wypadku, przepis ten bowiem takiego rozróżnienia nie zawiera.

N. I. C. 1887/31 r. z dnia 4.XI.1931 r.

ODSTĄPIENIE MAJĄTKU ŻONIE — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ZMIANY PODSTAWY PRAWNEJ.

Art. 1595 p. 2 K. C.

Jeżeli w sporze o ważność odstąpienia majątku męża żonie okaże się, iż podana w umowie przyczyna prawna odstąpienia nie miała miejsca, nie można bronić ważności odstąpienia powołaniem się na inną przyczynę w umowie niewymienioną.

N. I. C. 1429/31 r. z dnia 30.X.1931 r.

NAJEM — OBOWIĄZKI NABYWCY DOMU WZGLĘDEM DZIERŻAWCÓW LUB LOKATORÓW.

Art. 1743 K. C.

Art. 1743 K. C. w sposób jasny i wyraźny wskazuje tylko na jeden obowiązek nowonabywcy względem dzierżawców i lokatorów z ramienia poprzednich właścicieli, a mianowicie uszanowania praw dzierżawcy i lokatora, mającego kontrakt urzędowy lub z datą pewną, i nierugowania go przed upływem terminu, w takiej umowie oznaczonego, ale nie wkłada żadnych innych obowiązków na nowonabywcę rzeczy względem takich dzierżawców lub lokatorów z tytułu odpowiedzialności za należności, jakieby im od poprzednich właścicieli przypadały.

N. I. C. 1208/31 r. z dnia 17.XII.1931 r.

RACHUNEK BIEŻĄCY — ZWROT WALORÓW ZABEZPIECZAJĄCYCH RACHUNEK.

Art. 2082 K. C.

Sąd nie może, na skutek zgłoszonego w drodze zarzutu żądania pozwanego, zobowiązać pozywającego Banku, na którego rzecz zostało zasądzone od pozwanego saldo z rachunku „on call", do jednoczesnego zwrotu pozwanemu złożonych przez niego na zabezpieczenie powyższego rachunku walorów.

N. I. C. 1136/31 r. z dnia 4.I.1932 r.

PRZEDAWNIENIE KRÓTKIE — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ZASTOSOWANIA.

Art. 2271 K. C.

Zastosowanie krótkiego przedawnienia, przewidzianego w art. 2271 K. C., jest wyłączone w razie złożenia przez dłużnika wyjaśnień, które stwierdzają nieuiszczenie przez niego należności. Narówni z takiemi wyjaśnieniami, złożonemi przed sądem, należy postawić takie stwierdzone przez sąd czyny dłużnika, które bądź same przez się, bądź w związku ze stwierdzonemi przez sąd pozasądowemi oświadczeniami dłużnika obalają domniemanie zapłaty poszukiwanej należności.

N. I. C. 1360/31 r. z dnia 6.XI.1931 r.

ALIMENTY DLA ŻONY.

Art. 106 t. X. cz. I Zw. Pr.

Sąd, przed który wytoczone zostało początkowo powództwo alimentarne, powinien rozpoznać je w całości według położenia w czasie wyrokowania, nie ograniczając tegoż na pewien tylko przeciąg, ani tembardziej nie uchylając się od rozpoznania na czas dalszy żądań osoby, uprawnionej do otrzymywania alimentów, zasądzenie ich w przypadku na okres roczny pociągałoby potrzebę wszczynania zbytecznych spraw w tym przedmiocie, z drugiej zaś strony utrudniałoby znacznie realizację praw osób uprawnionych.

N. I. C. 713/31 r. z dnia 16.XII.1931 r.

PRAWO DO SĄDOWEJ OBRONY MAJĄTKÓW.

Art. 691 t. X. cz. I Zw. Pr.

Przedmiotem windykacji może być majątek stanowiący własność windykującego, b. włościanie państwowi nie mogą przeto dochodzić praw do gruntów, które przed ukazem z dn. 16.V.1867 r. o urządzeniu rolnem włościan państwowych w 9 gub. zach. (P. Zb. p. Nr. 44590) pozostawały w ich posiadaniu i na skutek zarządzeń politycznych b. rządu rosyjskiego były od nich odebrane.

N. I. C. 907/31, 908/31 r. z dnia 24.XI—9.XII.1931 r.

PRZYMUS — A NIEWAŻNOŚĆ UMOWY.

Art. 702 i 703 t. X. cz. I Zw. Pr.

Z art. 702 w związku z art. 703 t. X cz. I Zw. Pr. wynika, że samo sporządzenie przez stronę umowy w okolicznościach, które mogły skłonić ją do zawarcia niekorzystnej dla siebie umowy, nie wystarcza do uznania tej umowy za nieważną, jako sporządzoną pod przymusem, lecz konieczne jest ustalenie, że ze strony kontrahenta lub osób trzecich był uczyniony nacisk na daną osobę w celu zmuszenia jej do zawarcia umowy i że ten przymus był bezpośrednim i rozstrzygającym powodem do przyjęcia przez nią na siebie danego zobowiązania lub dokonania danej czynności.

N. I. C. 1397/31 r. z dnia 4.I.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA ROZTRWONIENIE PRZEZ KOMORNIKA WYEGZEKWOWANYCH PIENIĘDZY.

Art. 687 cz. I t. X. Zw. Pr.

Skarb Państwa pod rządem obowiązujących w woj. wschodnich przepisów t. X cz. I Zw. Pr. odpowiedzialny jest za poniesioną wskutek roztrwonienia przez komornika wyegzekwowanej sumy szkodę, jako wynikłą z czynności niebędącej przejawem władzy (por. Zb. Orz. 1930 Nr. 236).

N. I. C. 682/31 r. z dnia 16.X.1931 r.

CENA SZACUNKOWA PRZY PRZYRZECZENIU SPRZEDAŻY.

Art. 1426, 1679 i 1686 t. X. cz. 1 Zw. Pr. i art. 3 ust. 2 Ustawy z 2.VII.1924 (D. U. p. 669) w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości i art. 5 ust. 1 Ust. z 13.III.1929 r. (D. U. poz 246) w tymże przedmiocie.

Oznaczenie ceny szacunkowej jest jednym z koniecznych warunków tak w umowach sprzedaży, jako też w umowach przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości (art. 1426, 1679 i 1686 t. X cz. 1 Zw. Pr.). Sądy nie są powołane do uzupełnienia w tej mierze umowy stron i określenia ceny szacunkowej poza ich wolą; ustawy o umowach przyrzeczenia sprzedaży nie uczyniły w tym przedmiocie żadnego wyłomu, jak to wynika z art. 3 ust. 2 Ustawy z d. 2 lipca 1924 (Dz. U. Nr. 69, poz. 669) i art. 5 ust. 1 Ustawy z d. 13 marca 1929 r. (D. U: Nr: 24, poz. 246).

N. I. C. 1424/31 r. z dnia 5.I.1932 r.

WADJALNA KARA.

Art. 1585 t. X. cz. I Zw. Pr.

Karę wadjalną strony mogą umówić w wysokości według swego uznania i ustawa, stanowiąc w art. 1585 t. X cz. I Zw. Pr., iż kara wadjalna podlega ściągnięciu w tej wysokości, w jakiej określona została w umowie, nie daje żadnej podstawy do uznania warunku umownego o karze wadjalnej za nieważny z powodu, że przekracza ona wartość majątku, będącego przedmiotem umowy.

N. I. C. 1397/31 r. z dnia 4.I.1932 r.

WYNAGRODZENIE NOTARJUSZA ZA POBÓR PODATKU KOMUNALNEGO.

Ukaz cesarski z 11.XII.1870 r. (Dz. Pr. t. 71 str.69 — 71).

Z mocy ukazu cesarskiego z 11.XII.1870 r. notarjusz, pobierający podatek komunalny od sporządzonych protestów wekslowych, jest uprawniony do zatrzymania na swoją rzecz tytułem wynagrodzenia i na pokrycie kosztów związanych z tą czynnością, 10% pobranego podatku. Powyższy przepis nie został dotąd uchylony.

N. I. C. 1743/31 r. z dnia 29.I.1932 r.

SKARGA APELACYJNA — ZRZECZENIE SIĘ.

Art. 4 U. P. C.

W myśl art. 4 U. P. C. stronie wolno zrzec się skargi apelacyjnej w każdym czasie przed wydaniem wyroku przez drugą instancję, a więc także przed doręczeniem odpisu skargi stronie przeciwnej, opozycja zaś ostatniej przeciwko pozostawieniu skargi apelacyjnej bez rozpoznania nie może odnieść żadnego skutku, jako nie mająca oparcia w przepisach prawa.

N. I. C. 1141/31 r. z dnia 13.XI.1931 r.

ZMIANA ŻĄDAŃ POWODOWYCH.

Art. 334 U. P. C.

W sprawie o ustanowienie sekwestru wskazanie czasu trwania sekwestru i bliższe oznaczenie zadań sekwestratora nie stanowi zmiany żądań, wyłuszczonych w skardze powodowej.

N. I. C. 1064/31 r. z dnia 29.I.1932 r.

ZAJĘCIE WYPŁAT PERJODYCZNYCH.

Art. 639 640 i 635 U. P. C.

W myśl art. 639—640 U. P. C. trzeci, u którego zajęto perjodyczne wypłaty, przypadające dłużnikowi, w razie niezłożenia oświadczenia co do tych wypłat, wymaganego art. 635 U. P. C., podlega jedynie karze porządkowej w postaci grzywny, lecz majątkowo wobec egzekwującego odpowiada tylko wówczas, gdy będzie udowodnione, iż rzeczywiście od niego przypadały wypłaty na rzecz dłużnika; odpowiedzialność zaś ta ograniczona jest do wysokości rzeczonych wypłat (por. orzecz. Izby I S. N. z 10.XII.1931 r. w sprawie Nr. 1114/31):

N. I. C. 1114/31 r. z dnia 10.XII.1931 r.
N. I. C. 1880/31 r. z dnia 21.I.1932 r.

EGZEKUCYJNE POSTĘPOWANIE.

Atr. 639—640 i 635 U. P. C.

Nie każde uchybienie w postępowaniu egzekucyjnem pociąga za sobą nieważność czynności, lecz tylko takie, które może być poczytywane za istotne, czyli takie, które rzeczywiście narusza prawa strony, usterki natomiast, nie mające wpływu na uprawnienie strony i nie uszczuplające tych uprawnień, nie mogą być przyczyną unieważnienia aktu egzekucyjnego, wynika to z ogólnych zasad prawa, według których normy proceduralne mają być gwarancją przeciwko naruszeniu prawa podmiotowego, o ile więc ten cel jest osiągnięty, odchylenia od przepisów proceduralnych stanowią fakt obojętny, nie powodujący ujemnych skutków dla czynności.

N. I. C. 2173/31 r. z dnia 8.I.1932 r.

CZAS ROZPOCZĘCIA LICYTACJI.

Art. 239 Ust. Tow. Kred. Ziem. (D. U. z 1922 p. 720) i art. 1048 w związku z art. 1556 U. P. C.

Czas rozpoczęcia licytacji z egzekucji Tow. Kred. Ziem. wskazany jest w art. 239 Ust. Tow. Kred. Ziem., (D. U. z 1922 r. poz: 720), który stanowi, że licytacja powinna być rozpoczęta między godz. 11 z rana a 2-gą po południu, przytem chwila rozpoczęcia licytacji nie jest uzależniona od tego, czy stawił się jeden licytant, czy też kilku; wobec pomienionego przepisu i w myśl zasad, przytoczonych w art. 9 tejże ustawy i art. 1569 U. P. C., o stosowaniu przepisów Ust. Post. Cyw. w przedmiocie czasu rozpoczęcia licytacji nie może być mowy, nie ma więc podstawy prawnej do oparcia się w tym względzie na art. 1048 w zwiazku z art. 1556 U. P. C.

N. I. C. 2684/31 r. z dnia 8.I.1932 r.

LICYTACJA — NIERUCHOMOŚCI HIPOTEKOWANEJ PRZY OBCIĄŻENIU NIEWYDZIELONEJ CZĘŚCI — PODZIAŁ FUNDUSZÓW.

Art. 1587 U. P. C. i art. 47 U. H.

W stosunku do nieruchomości hipotekowanych w przypadku, gdy nieruchomość należy do kilku współwłaścicieli a poszukiwane jest zaspokojenie długu niektórych z nich, nie może mieć miejsca sprzedaż prawa dłużników do nieruchomości, czyli ich niewydzielonej współwłasności, lecz sprzedaży ulec powinna cała nieruchomość, a dług współwłaścicieli należy zaspokoić z tej tylko sumy, która na ich udział przypadnie.

N. I. C. 1205/31 r. z dnia 10.XII.1931 r.

OBWIESZCZENIE O OTWARCIU SPADKU.

Art. 1682 i 58¹ U. P. C.

Obwieszczenia o otwarciu spadku, opublikowane w myśl końcowego ustępu art. 1682 U. P. C. nie mają znaczenia wezwań stron na rozprawę sądową i nie mogą zastąpić imiennego wezwania przewidzianego w art. 58¹ U. P. C., przeto, wyrok działowy zapadły bez wezwania spadkobiercy w trybie art. 58¹ U. P. C. i bez udziału tegoż w sprawie nie ma dla niego znaczenia obowiązującego.

N. I. C. 1305/31 r. z dnia 17.XII.1931 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

B. ZABÓR ROSYJSKI.

Cz. 2 art. 272 K. K. z r. 1903. Noszenie sukni duchownej przez osoby nie należące do duchowieństwa Rz. Katol.

Według art. IV Konkordatu, zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską (D. U. Nr. 72/195, poz. 501) władze cywilne obowiązane są udzielać swej pomocy, miedzy innemi, w razie noszenia sukni duchownej przez destytuowanego duchownego obrządku łacińskiego; z powyższego a fortiori wynika, że owe władze taką pomoc powinny udzielać w razie noszenia sukni *duchownej przez osoby nie należące do duchowieństwa Rzymsko - Katolickiego (z d. 3.II.32 Nr. 2k 1474 31).*

Art. 45 K. K. z r. 1903. Nadmiar obrony koniecznej.

Nadmiarem obrony koniecznej będzie dysproporcja pomiędzy działaniem broniącego się a siłą i energją napaści, nie zaś dysproporcja pomiędzy dobrem bronionem, a dobrem dotkniętem przez obronę. (Z 10.II.1932 Nr. 1K 23/32).

Art. 120 K. K. z r. 1903. Istota przestępstwa polega na prawności żądania władzy.

Warunek prawności żądania władzy nie jest umieszczony w tekście art. 120 K. K., musi być jednak w stosunkach obecnych uznany za istotny, gdyż, jak słusznie twierdzi prof. Makowski (Kod. Kar. t. 10 tom II str. 105), ustawodawca rosyjski stał na gruncie domniemania, że sam fakt zgromadzenia się znacznej liczby ludzi, jako zagrażający spokojowi publicznemu, jest w założeniu bezprawny, że zatem prawność podstawy działania władzy policyjnej, spełniającej swój obowiązek rozproszenia takiego skupienia nie ulega wątpliwości. Dziś jednak, kiedy liczne skupienia ludzkie w publicznych miejscach są dopuszczalne wobec praw i wolności obywatelskich, — niepodobna stać na tem stanowisku iż „prawność" zarządzenia władzy, któremu tłum okazał nieposłuszeństwo, stanowić musi istotny warunek stanu faktycznego przestępstwa z art. 120 K. K. (z d. 22.I.32 Nr. 2k 1422/31).

Art. 196 K. K. Obowiązek wezwania lekarza przez położną.

§ 17 Rozp. Min. Spr. Wewn. z 2.V.29 bynajmniej nie ogranicza obowiązku położnej do zawezwania lekarza li tylko w wypadkach, gdy niebezpieczeństwo powstało w czasie porodu.

Określenie „położnicy" w art. 196 K. K. musi być rozumiane w szerokiem znaczeniu, t. zw. kobiety ciężarnej, do której położna była wezwana jako pomoc fachowa. (z d. 30.I.32 Nr. 2k 1467/31).

Art. 532 K. K. Chwilowe przerwanie ciągłości wykonywania obowiązków służbowych.

Urzędnik w trakcie wykonywania obowiązków służbowych korzysta ze wzmożonej obrony prawnej, przewidzianej w art. 532, 455, 471 K. K., nawet wówczas, gdy chwilowo konkretnej czynności służbowej nie wykonywa, a ciągłość jego urzędowania nie została przerwana w sposób oczywisty (z d. 10.XII.31 Nr. 1 K. 1258/31).

B. ZABÓR NIEMIECKI.

§ 68 ust. 3 K. K. ziem zach. i art. 58 rozp. Pr. Rz. z d. 28 marca 1928 o post. karno-admin. Przedawnienie wyrokowania.

Art. 58 powyższgo rozporządzenia nie przewiduje przedawnienia wyrokowania przez pozostawienie sprawy w sądzie bez biegu (z d. 8.IX.31 Nr. 4K 532/31).

§ 133 K K. Ziem Zach. Uszkodzenie dokumentu.

Uszkodzenie dokumentu polegać może na oddziałaniu na jego substancję; 1) bądź w sposób zewnętrzny, jak zniszczenie (np. przedarcie) dokumentu, przez co cel dokumentu, t. j. cel służenia za dowód jest unicestwiony lub przynajmniej zmniejszony, 2) bądź też przez nadanie jego zawartości innej myślowej treści. Powierzchowne ołówkowe wykreślania, które bez żadnej trudności można usunąć, bez uszkodzenia substancji i treści nie muszą koniecznie przedstawiać się jako uszkodzenia, szczególnie gdy usunięcie wykreślenia jest tak łatwe i proste, że o „naprawie" lub „reperacji" przedmiotu mówić nie można (z d. 6.X.31 Nr. 4K 644/31).

§ 193 K. K. ziem zach. Zamiar zniewagi.

Z formy oświadczenia wynika zamiar zniewagi, jeżeli oświadczenie, dozwolone przez swą istotną treść, przez samowolny wybór doboru słów dla swych myśli, lub też wyrażeń albo przez ich zestawienie, przez sposób budowy zdań, albo sposób uzewnętrznienia myśli w swej całości, przez słowa, styl i t. d., bez rzeczowego powodu doznaje takiego zaostrzenia, że stąd wynika jego obraźliwe znaczenie (z d. 6.X.31 Nr. 4K 582/30).

§ 365 K. K. Ziem Zach. Przekroczenie godziny policyjnej.

Wezwanie przez gospodarza gości do opuszczenia lokalu z nastaniem godziny policyjnej zwalnia go wtedy od odpowiedzialności z § 362 lit. 2. K. K. o ile będzie ono wyrazem, że w ten sposób gospodarz uczynił wszystko, aby zapobiec dalszemu przebywaniu gości w lokalu (z d. 9.X.31 Nr. 4K 630/31).

§ 11 i 19 ust. pras. z d. 7.V.1874 (D. U. Rz. str. 65). Umieszczenie sprostowania.

Jeśli sprostowanie odpowiada wymogom § 11 i 19 powołanej ustawy prasowej, to odpowiedzialny redaktor nie ma prawa badania, czy sprostowanie odpowiada prawdzie. Ustwowemi powodami odmowy umieszczenia sprostowania są karygodna treść sprostowania lub wykroczenie poza granice sprostowania faktów (z d. 13.X.31 Nr. 4K 608/31).

Art. 380 Prawa Budowlanego. Odpowiedzialność za niewykonanie drobnych napraw.

Dla zastosowania art. 380 Prawa Budowlanego niezbędne jest ustalenie, że uchybienia w utrzymaniu budynku były tego rodzaju, że groziły bezpieczeństwu publicznemu, żądanie ze strony odnośnych władz naprawy takich uchybień ma oparcie prawne w powołanych przepisach prawa budowlanego, do drobnych zaś napraw t. z. komorniczych stosuje się art. 1754 kod. cyw., względnie ustawa o ochr. lokat. z dn. 11.IV.1924 D. U. poz. 406:
(Z dn. 28.X.31 Nr. 1K 907/31).

Art. 5 ustawy z d. 31.III.1925 (Dz: U: poz: 226) o języku urzędowym sądów, urzędów prokur. i notarjuszy w okręgach Sądów Apel. w Poznaniu i Toruniu.

Wnoszenie pism w języku niemieckim do sądów ograniczone jest do części Polski, tworzących dawniej zabór pruski, jeżeli zatem załatwienie pisma ma być wysłane poza te obszary, to pismo, w języku niemieckim wniesione, nie może być uwzględnione.
(Orzecz. z dn. 22.XII.31 Nr. 4K 852/31).

St. Cz.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

Weterynarz powołany do nadzoru nad zwalczaniem chorób zwierzęcych, wyręczający się w swych czynnościach osobą ku temu nie powołaną, dopuszcza się nadużycia władzy urzędowej w rozumieniu § 101 i 102 u. k. z r. 1852.

Zaniechanie osobistego przeprowadzenia sekcji padłych sztuk bydła przez weterynarza należy ocenić ze stanowiska przepisu § 101 u. k., w łączności z prze-

pisem § 102 u. k., który wyraźnie wskazuje, że nadużycia władzy urzędowej można się dopuścić także przez zaniechanie wykonania swego urzędu lub służby. Zaniechanie to, tudzież powierzenie orzeczonej czynności rakarzowi F, mogło przynieść szkodę właściwemu celowi ochrony i realizacji praw służących państwu w dziedzinie nadzoru nad zwalczaniem zaraźliwych chorób zwierzęcych (przez dostarczenie nieodpowiedniego materjału spostrzeżeń i przedmiotów oględzin), co w szczególny sposób znamionuje nadużywanie władzy urzędowej w celu wyrządzenia państwu szkody (orzecz. z 7/4 1932 Nr. II 3 K. 10 8/32).

Woźny sądowy mający pieczę nad złożonemi w archiwum aktami, jest urzędnikiem w rozumieniu § 101 u. k.; odrywanie lub odklejanie od aktów stempli, choćby skasowanych, jest nadużyciem władzy urzędowj.

Aczkolwiek woźny nie jest odpowiedzialny za ogólny nadzór sprawowany przez urzędnika, to jednak odpowiada za czynności sobie poruczone, chociażby się one mieściły w zakresie ogólnego nadzoru. Czynności te wyrażające się w pieczy nad aktami złożonemi w archiwum, w szczególności deponowanie aktów, czuwanie nad ich utrzymywaniem w stanie nieuszkodzonym, zapobieganie uszkodzeniu ich lub zaginięciu, i t. p., są czynnościami rządowemi (Regierungsgeschäfte), polegającemi na strzeżeniu interesów państwa w zakresie wymiaru sprawiedliwości, upostaciowanego w formie aktów sądowych. Woźny sądowy, któremu poruczono bezpośrednio pieczę nad złożonemi w archiwum aktami, jest w tym zakresie urzędnikiem w znaczeniu § 101 u. k. Naruszenie praw i obowiązków w powyższym zakresie, przez odrywanie lub odklejanie od aktów stempli, chociażby skasowanych, jest nadużyciem władzy urzędowej, naruszającem bezpieczeństwo *aktów*, a więc czynem popełnionym w złym zamiarze, określonym w § 101 u. k. (Orzecz, z 14/4 1932 Nr. II 3 K. 1 36/32).

A. T.

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

§ 109 ust. 4 ustawy gminnej z 12.VIII.1866 Nr. 19 Dz. U. Kraj.

Zobowiązanie wekslowe zaciągnięte przez komisarza rządowego imieniem gminy, wiąże gminę, bez względu na to, czy obok komisarza rządowego podpisał się także na wekslu jeden z członków rady przybocznej, czy też nie.

III. 1 Rw. 2056/30 d. 8.I.1931 r.

Art. 1 ustawy z 2.VII.1920 poz. 346 Dz. U. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów i pzedłużenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 3.VII.1919 o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. Pr. Nr. 57 poz. 345).

Ochronie drobnych dzierżawców podlega dzierżawa wiejskiego ogrodu warzywnego, używanego na uprawę roślin okopowych.

III. 1 Rw. 56/31 d. 1.IV.1931 r.

§ 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 poz. 394 Dz. U. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Spór o wynagrodzenie za pełnienie obowiązków (pastucha) w gospodarstwie rolnem — po rozwiązaniu stosunku pracy ulega rozpoznaniu sądów powszechnych.

III. 1 Rw. 69/31 d. 31.3.1931 r.

§ 224 L. 5 p. c.

Przepis § 224 L. 5 p. c. ma zupełnie ogólne brzmienie i odnosi się do wszelkich sporów z umów służbowych, a nie tylko do sporów wymienionych w § 49 L. 6 n. j.

III. 1 Rw. 263/31 d. 11.6.1931 r.

§ 560 L. 3 p. c. (§ 562 p. c.).

W wypadkach wymienionych w § 560 L. 3 p. c. wystarczy do skuteczności wypowiedzenia, jeżeli wpłynie ono do sądu przed rozpoczęciem się okresów wypowiedzenia oznaczonych w § 560 L. 3 p. c.

III. 1 Rw. 1465/31 d. 30.6.1931 r.

§ 8 ord. egz.

W myśl § 8 ord. egz. dozwolenie egzekucji nie jest zawisłe od uprzedniej zapłaty lub zabezpieczenia świadczenia wzajemnego, ale przepis ten nie uchyla zapadłego wyroku co do równoczesnego świadczenia wzajemnego przy wykonaniu egzekucji (por. § 25, ustęp 2, zdanie ostatnie ord. egz.).

III. 1 Rw. 577/31 d. 23.9.1931 r.

B. ZABÓR PRUSKI.

Prawa spadkobierców w wypadku ustanowienia wykonawców testamentu.

W myśl przepisu § 2211 K. c. spadkobiercy nie mogą w razie ustanowienia wykonawcy testamentu rozporządzać przedmiotami, należącemi do spadku, poglegającemi zarządowi tegoż wykonawcy. Przepis powyższy, dotyczy zatem jedynie „rozporządzania" przedmiotami spadku, nie odnosi się do obciążania tych przedmiotów przez spadkobierców zobowiązaniami. Spadkobiercy mogą takie zobowiązania skutecznie zaciągnąć i to nietylko na wypadek, gdy skończy się urząd wykonawcy testamentu. W szczególności mogą spadkobiercy także zawrzeć ważny kontrakt kupna i sprzedaży i kupujący będzie miał prawo domagać się od nich wypełnienia przyjętych w tym kontrakcie zobowiązań t. zn. powzdania mu nieruchomości, nie czekając na zgaśnięcie urzędu wykonawcy testamentu, a tylko nie będzie on mógł przyznanego mu roszczenia zrealizować, dopóki stać będzie temu na przeszkodzie przepis § 2211 K. c. Również nie można ze stanowiska tego przepisu kwestjonować ważności pełnomocnictwa generalnego, które udzielili spadkobiercy jednemu spadkobiercy i którem upełnomocnili go do działania w ich imienju.

Przeniesienie uprawnień wykonawcy testamentu. N. 2218 Kc.

W myśl tego przepisu wykonawca testamentu nie może przenieść swoich praw przysługujących mu z tytułu wykonawcy tego urzędu, w całości na trzecią osobę lub na drugiego wykonawcę testamentu i w tym celu ustanowić go swym generalnym pełnomocnikiem. W wypadku zatem, gdy tenże na zasadzie udzielonego mu powyższego generalnego pełnomocnictwa zawarł kontrakt kupna-sprzedaży, kontrakt ten nie obowiązuje wykonawcy testamentu. Przepis § 2218 K. c. nie odbiera jednakże wykonawcy testamentu możności posługiwania się trzeciemi osobami przy wykonywaniu poszczególnych czynności, wchodzących w zakres jego urzędu i udzielania im w tym celu szczegółowych pełnomocnictw. Gdyby zatem wykonawca testamentu niezależnie od wymienionego nieważnego pełnomocnictwa generalnego zgodził się na to, by drugi wykonawca testamentu względnie trzecia osoba także w jego imieniu, jako wykonawcy testamentu sprzedała nieruchomość, spadkiem objętą, lub gdyby stosownie do przepisu § 177 K. c, sprzedaż tę już po jej dokonaniu zatwierdził, kontrakt obowiązywałby go także jako wykonawcę testamentu.

III. 2. C. 369/31 wyrok z 15.I.1932.

Zastrzeżenie w zrozumieniu przepisu § 40 rozporz. waloryzacyjnego z 14.V.1924.

Przepis ten nie wymaga dla skuteczności zastrzeżenia żadnej szczególnej formy: zatem do uznania tego zastrzeżenia wystarczy każde oświadczenie wierzyciela, z którego widocznem jest, że przyjmując zapłatę, ofiarowaną przez dłużnika, nie uważał pretensji za całkowicie umorzoną i objaśnił wolę swą dochodzenia reszty należności, na wypadek zmiany ustawodawstwa i ze względu na spadek wartości pieniędzy. Ogólnikowe oświadczenie dłużnika, iż, jeżeli w Polsce „wyjdzie prawo, że dłużnicy będą musieli dopłacać, wtedy wszyscy krzywdę, spowodowaną przez przyjęcie zdewaluowanych marek polskich, będą musieli wyrównać", samo przez się nie może być uznane za zastrzeżenie w zrozumieniu § 40 rozporządzenia.

III. 2. C. 336/31 wyrok z 5.2.193..

K.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

Zarząd Zrzeszenia u Pana Ministra Sprawiedliwości

W dniu 20 kwietnia r. b. prezydjum nowoobranego Zarządu Zrzeszenia w osobach: kol. kol. Szpakowicza, Śniegockiego i Dembińskiego zostało przyjęte przez Pana Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego. W toku rozmowy Pan Minister z wielką uprzejmością i szczerem zainteresowaniem odniósł się zarówno do spraw Zrzeszeniowych, jak i kwestyj, dotyczących ogółu aplikantów, wypowiadając szereg zdań, związanych z nowemi zamierzeniami i reformami.

Między innemi Pan Minister wyraził zdanie, że nowe przepisy o ustroju adwokatury ukażą się zapewne w formie dekretu Prezydenta. Ukazanie się powyższego dekretu ułatwi w wysokim stopniu opracowanie rozporządzenia wykonawczego, dotyczącego trybu odbywania aplikacji sądowej, który, jak dotychczas, jest niejednolity w poszczególnych dzielnicach Rzplitej.

W kwestji położenia materjalnego aplikantów, Pan Minister będąc zasadniczo zdania, że praca aplikantów winna być wynagradzana, wyraził wątpliwość co do możliwości wprowadzenia płatnej aplikacji sądowej w czasach obecnych.

Uznając, że aplikacja sądowa korzystna jest niewątpliwie dla prawnika wszelkiego zawodu, Pan Minister stwierdza, że ze względów nadmiernego napływu aplikantów, konieczne jest pewne odciążenie sądów, z drugiej zaś strony z powodu niepłatnej aplikacji niepodobna uczynić jej obowiązkową dla ludzi, nie mających zamiaru poświęcić się specjalnie sądownictwu.

Szczególne zainteresowanie okazał Pan Minister organizacji rzesz aplikanckich na terenie Rzplitej, która w roku bieżącym objęła ostatecznie wszystkie okręgi sądów apelacyjnych, ześrodkowane w Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

Doroczny zjazd delegatów Związku Zrzeszeń mający się odbyć w roku bieżącym w Warszawie zyskał przychylne poparcie Pana Ministra w formie subsydjum pieniężnego, przeznaczonego na jego organizację.

W poczuciu, że w obecnym sterniku nawy sprawiedliwości aplikanci znaleźli szczerego przyjaciela, przedstawiciele Zrzeszenia pożegnali Pana Ministra wyrazami szczerej wdzięczności i podziękowania.

JÓZEF ZALUTYŃSKI.

Zagadnienia chwili.

Rozpoczynający swe obrady za parę dni Zjazd Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P. staje, jak co roku, wobec zagadnień niezmienionych, które, nie znalazłszy dotychczas swego rozwiązania, tem głębiej się rysują i tem się silniej rozgałęziają. Z drugiej strony wobec znacznych postępów prac organizacyjnych Związku, wyrażających się w uruchomieniu Zrzeszeń na terenie wszystkich apelacyj, ciężar prac i uwaga tak Zjazdu, jak i przyszłej Rady Naczelnej Związku odwrócić się musi nieco od spraw organizacyjnych, a przenieść na zagadnienia programowe, których, jak dotąd, postęp jest mało widoczny mimo rosnących w niezwykły sposób potrzeb.

Z dziwną pochopnością kreuje się coraz nowe rzesze aplikantów, których za dużo już jest dla potrzeb sądownictwa, więcej niż jest w stanie zmieścić się w adwokaturze. Asesorzy sądowi pracują bez wynagrodzenia, aplikanci adwokaccy nie mogą znaleźć patronów. Z drugiej strony, przyjęcie młodego prawnika na aplikację, t. j. skierowanie go na pewną drogę zawodową, której, przez ten okres przygotowawczy, poświęca parę lat życia, stwarza swego rodzaju obowiązek moralny dania mu pola pracy przy wymiarze sprawiedliwości pod grozą wyrządzenia mu istotnej krzywdy i powiększenia szeregów malkontentów i wykolejeńców życiowych.

Ściśle wiąże się z tem kwestja nieopatrznego pędu maturzystów na wydziały prawne uniwersytetów, niewątpliwie jednak na wielu innych drogach dyplomanci prawa znaleźćby mogli właściwe zatrudnienie bez narażania się na zawód bezowocnie straconych lat aplikacji.

Nadmierna liczba aplikantów przeszkadza racjonalnemu ich zatrudnieniu i przygotowaniu, powiększając w ten sposób niedomagania aplikacji sądowej, z samej jej organizacji wynikające. W tych warunkach aplikacja osiąga skutki niewspółmierne z czasem na który wiąże ludzi. Brak funduszów na wynagrodzenie pracy aplikantów, źle, a w ogromnej większości wcale nie wynagradzanych, zmusza do szukania pracy zarobkowej poza sądem za wiedzą władz lub bez niej. W takim położeniu wysiłki aplikanta oscylują między sądem a pracą pozasądową, co z konieczności prowadzi do nierzetelnego traktowania tak jednych jak i drugich obowiązków. Większość zaś klepie ciężką aplikancką biedę.

Przytem rodzaj i rozłożenie prac, które mają przygotować aplikanta do jego zawodu są zupełnie nieprzemyślane i nierozplanowane, cechuje je najdalej idąca przypadkowość, brak jest właściwego ujęcia kierownictwa aplikantów i ich przygotowania. Samą bezwładnością ruchu przebiega aplikację, kto ją zaczął, chwy-

tając, co się gdzie da z tej tak przecież bogatej krynicy juris prudentii.

Obok tej sfery ściśle zawodowych spraw i trosk o zdrowe podstawy stanu prawniczego, chwila obecna, niosąca postęp w unifikacji prawodawstwa naszego, nakłada na nas doniosłe obowiązki, jako na tych, których zadaniem będzie nadanie na przestrzeni dziesiątków lat treści tym formom. Organizacja więc i ożywienie pracy naukowej wśród kolegów, zwłaszcza badań nad prawem polskiem powinna wysunąć się na czoło prac poszczególnych Zrzeszeń i Związku.

Niestety, stwierdzić należy, że sprawy te mały oddźwięk znajdują w społeczeństwie, które w trudności bieżące zapatrzone, mało myśli o tem, jakie z dnia dzisiejszego wyrośnie jutro, omijając w krótkowzrocznej polityce trudne do kapitalnego rozwiązania zagadnienia, aż dopóki nie wyrosną one do tych rozmiarów, że ominąć się nie dadzą. Niewątpliwie Zjazd nasz nie będzie w stanie spraw tych doraźnie rozwiązać, jednak wierzyć musimy, że potrafimy się przyczynić do poprawy stosunków na tem polu.

Pierwszy ogólnopolski kongres młodych prawników (Kraków 1932)

W okresie powojennym, gdy mówi się powszechnie o zmaterjalizowaniu społeczeństwa i wyraża obawy, aby nie dotknęła ona dorastającego pokolenia, miło jest stwierdzić, że młodzież prawnicza nawiązując niejako do tradycji przedwojennej, daje stałe dowody zrozumienia znaczenia społeczeństwa i państwa oraz już na ławie uniwersyteckiej okazuje zainteresowanie pracą społeczną.

Dobitny obraz całej tężyzny młodzieży prawniczej dał nam odbyty niedawno w Krakowie 24 kwietnia b. r. pierwszy ogólnopolski kongres młodych prawników, zwołany z inicjatywy wydziału Kół prawniczych ogólno polskiego Związku Akademickich Kół naukowych pod protektoratem dziekanów wydziałów prawa uniwersytetów polskich.

Zarówno sama organizacja Zjazdu jak i treść referatów i dyskusji toczącej się podczas obrad kongresu zyskały sobie ogólny poklask i wywołały powszechne uznanie bardzo licznych uczestników z pośród przedstawicieli polskiego świata oficjalnego oraz gości zagranicznych.

* *

*

Po uroczystej mszy świętej odprawionej w kościele akademickim św. Anny nastąpiła inauguracja, w której wzięli udział: przedstawiciel województwa krakowskiego, wiceprezes S. O. w Krakowie, dr. Matakiewicz, dziekan wydziału prawa U. J. b. minister Kumaniecki, profesorowie wydziału prawa U. J. Wolter, Gołąb, Kłodziński, doc. Langrod.

Kongres otworzył przewodniczący zarządu wydziału kół prawniczych O. Zw. Akademickich Kół Naukowych Michał J. Kahl. Na prezesa Kongresu powołano Witolda Bayera.

Pierwsze przemówienie powitalne wygłosili dziekan wydziału prawa U. J. b. minister Kumaniecki, następnie przemawiał prezes zrzeszenia aplikan-

tów w Warszawie p. Szpakowicz oraz p. Witold Bayer imieniem Międzynarodowego Komitetu Studentów Prawa. Imieniem rumuńskich prawników przemawiali pp. Radu Mitani, docent prawa międzynarodowego w Bukareszcie oraz Jan Damian. W imieniu studentów prawa z Czechosłowacji przemawiali: Miroslav Sebor (Praha), Nejedly (Brno), Slamka (Bretislava). Imieniem Naczelnego Komitetu Akademickiego przemawiał p. Fabiani, imieniem ogólno polskjego związku kół naukowych — p. Sławiński, w imieniu kół studentów prawa przemawiali pp. Jurkiewicz i Tabiński.

Inauguracja była nienazwanym ale pięknym turniejem krasomówczym. W przemówieniach przygotowanych, lub improwizowanych pełno było werwy i życia, co podkreślali delegaci rumuńscy. Delegaci czechosłowaccy dziękowali za udział w Zjeździe zeszłorocznym w Bratislavie i przywieźli upominki.

Po inauguracji i referacie Michała J. Kahla n. t. Zadania prawnika w państwie i po herbatce nastąpił zapowiedziany turniej krasomówczy osnuty na tle obrony i oskarżenia w sądzie w sprawie Szywałowej z „Niespodzianki" Rostworowskiego. Pierwszą nagrodę przyznano Tadeuszowi Kudowi, drugą Witoldowi Mączce, trzecią Witoldowi Warkalle a czwartą Stanisławowi Goczałkowskiemu.

* * *

W streszczeniu podajemy najważniejsze uchwały Zjazdu:

w dziedzinie Historji prawa:

Stwierdza się konieczność wydania „Historji" piśmiennictwa prawa w Polsce.

w dziedzinie prawa cywilnego:

Rozważając teorję odpowiedzialności zawinionej i niezawinionej przyjmuje się jednomyślnie zasadę odpowiedzialności za szkodę w granicach możliwości i słuszności.

Po rozważeniu zagadnienia stanowiska żony w/g projektu prawa Małż Komisji Kodyfikacyjnej R. P. uznano, że:

Prawa i obowiązki małżonków wobec ich dzieci są równe. Najważniejszym celem rodziny jest dobro dzieci. Dzieci nieślubne w zakresie prawnym są zupełnie zrównane ze ślubnemi. Rozłączenie (separacja) małżonków na podstawie ich wzajemnej zgody nie wymaga żadnych ograniczeń.

w dziedzinie prawa karnego:

Dotychczasowy system środków walki z przestępczością, oparty na klasycznej koncepcji winy i kary jest z punktu widzenia ochrony społeczeństwa niewystarczający i wymaga reformy w kierunku uwzględnienia postulatów szkoły pozytywnej.

Z uwagi na współczesną rzeczywistość psycho-społeczną, reforma ta musi się ograniczyć do kompromisu pomiędzy kierunkiem pozytywnym a klasycznym.

Zasady projektu Polskiego Kodeksu Karnego dają wyraz powyższym poglądom.

W projekcie Polskiego Kodeksu Karnego można wprowadzić następujące zmiany:

dopuścić możliwość wykonania kary względem przestępców — okazujących wstręt do pracy, również po opuszczeniu domu pracy przymusowej,

po zastosowaniu środków zabezpieczających, względnie po opuszczeniu domu pracy przymusowej przez przestępców z próżniactwa należy zezwolić sądowi na ostateczne postanowienie, czy orzeczona w wyroku kara ma być wykonana.

w dziedzinie prawa administracyjnego:

Milczenie władz administracyjnych przez pewien okres czasu traktować należy tak, jak akt administracyjny negatywny, ewentualnie pozytywny ze wszystkiemi konsekwencjami takiego aktu.

w dziedzinie prawa międzynarodowego:

Wytyczną prawa narodów winno być uznanie suwerenności państw, jako forma prawna niepodległości narodów.

Organizacja sądownictwa międzynarodowego nie powinna wytwarzać międzynarodowej nadpaństwowej władzy sądowej. Zasadą powinno pozostać sądownictwo rozjemcze i rozszerzone postępowanie pojednawcze.

Jednym z postulatów reformy konstytucji winno być utworzenie silnej, lecz odpowiedzialnej władzy wykonawczej.

W celu zapewnienia doskonałości systemu prawnego w państwie, dążyć należy do stworzenia Trybunału Konstytucyjnego i Rady Stanu.

* * *

Kongres postanowił wysłać telegramy do wszystkich dziekanów wydziału prawa uniwersytetów w Polsce z zapewnieniem, że młodzi prawnicy będą pracowali dla dobra narodu i nauki.

Kongres dobrze spełnił swe zadania.

K. Cz.

PORZĄDEK DZIENNY

IX Dorocznego Zjazdu Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 4 czerwca 1932 roku (sobota).

Godz. 10. Msza Św. w Kościele P. P. Kanoniczek (Pl. Teatralny).
Godz. 11. Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.
Godz. 12. Otwarcie Zjazdu.

1. Zagajenie przez Prezesa Rady Naczelnej Kol. Marjana Lewandowskiego.
2. Wybór Prezydjum Zjazdu.
3. Przemówienia powitalne.
4. Sprawozdanie Rady Naczelnej.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej.

Przerwa.

Godz. 16.15.

6. Referat „Niezależność sądownictwa i samorząd adwokatury, jako podstawy wymiaru sprawiedliwości" — Kol. Jerzy Kahl.
7. Sprawozdania Zrzeszeń.
   1) Katowickiego, 2) Krakowskiego, 3) Lubelskiego, 4) Lwowskiego (aplikanci adwokaccy), 5) Lwowskiego (aplikanci sądowi), 6) Pomorskiego, 7) Poznańskiego, 8) Warszawskiego, 9) Wileńskiego.
8. Odczytanie zgłoszonych przez Radę Naczelną i Zrzeszenia wniosków.
9. Podział na Komisje i wybory Przewodniczących Komisji.

Dnia 5 czerwca 1932 roku (niedziela).

Godz. 14.30. Zebranie Plenarne.

10. Referat „Uwagi do projektu Kodeksu Karnego" — Kol. Adam Łomnicki.
11. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
12. Dyskusja nad sprawozdaniem Rady Naczelnej.
13. Udzielenie absolutorjum ustępującej Radzie Naczelnej.

Obrady Komisji:

Referaty: „Aplikacja sądowa na przełomie" — Kol. Wiesław Szpakowicz. „Aplikacja adwokacka, a rządowy projekt ustawy o ustroju Palestry" — Kol. Tomasz Bartczak.

Dnia 6 czerwca 1932 roku (poniedziałek).

Godz. 10.30. Obrady Komisji.
Godz. 12. Zebranie plenarne.

14. Sprawozdania Przewodniczących Komisji.
15. Dyskusja i głosowanie nad wnioskami.
16. Wybory Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej.
17. Wolne wnioski.
18. Oznaczenie miejsca następnego Zjazdu i przemówienia pożegnalne. Zamknięcie Zjazdu Delegatów.

Godz. 15.30. Posiedzenie konstytucyjne Rady Naczelnej.

Bankiet.

Odczyty

ODCZYT PANA DZIEKANA RADY ADWOKACKIEJ.

W dniu 23 maja o godzinie 8,15 wieczorem, w lokalu Rady adwokackiej (Królewska 16) odbył się piękny odczyt p. Dziekana Rady adwokackiej Jana Nowodworskiego p. t. „Statut tymczasowy palestry państwa polskiego w porównaniu z projektem rządowym".

Referatu prelegenta, przyjmowanego zawsze z żywą sympatją, wysłuchano ze szczerem zainteresowaniem, darząc go serdecznemi oklaskami.

ODCZYT W KOLE PRAWNIKÓW S. U. W.

Dnia 19 maja senjor zrzeszenia p. mecenas Jerzy Tereszczenko wygłosił odczyt w Ko e Prawników U. W. na temat „Aplikacja Sądowa i Adwokacka", w którym zobrazował obecny stan prawny i praktyczny obu aplikacyj, informując słuchaczów o wszystkich światłach i cieniach czekających na progu zawodów prawniczych. Ciekawego odczytu wysłuchano z zainteresowaniem.

Z PIŚMIENNICTWA.

PRAWO CYWILNE OBOWIĄZUJĄCE W B. KRÓLESTWIE KONGRESOWEM. EDWARD MUSZALSKI.

W najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich w nakładzie F. Hoesicka w Warszawie, praca senjora Zrzeszenia d.r praw Uniwersytetu Warszawskiego, adw. Edwarda Muszalskiego p. t. „Prawo Cywilne obowiązujące w b. Królestwie Kongresowem. Jak wskazuje podtytuł, będzie to zwięzły podręcznik, obejmujący prawo osobowe, familijne i rzeczowe, z przeznaczeniem dla użytku studentów prawa, a przedewszystkiem, ze względu na swój charakter praktyczny, dla aplikantów.

„PRAWO" — organ wydz. kół prawniczych Ogólno-polsk. Związku Akadem. kół naukowych w Nr. 3—4/32 zamieszcza artykuł M i c h a ł a K a h l ą „Nasza dola, nasza praca", poświęcony omówieniu przykrej niezwykle sytuacji aplikantów sądowych, nie otrzymujących wynagrodzenia i zmuszonych przy bezpłatnej aplikacji troszczyć się o zdobycie chleba. Autor podkreśla, iż mimo tak trudnych warunków, młodzież prawnicza nie traci otuchy, tworzy specjalne wydawnictwo, jedyne w Europie, jak „Bibljoteczkę Wydawnictw Wydziału Kół Prawniczych" urządza turnieje krasomówcze i parlamenty dyskusyjne, reaguje na ważniejsze bieżące wydarzenia naukowe i społeczne. Obecnie znajdujemy się w przededniu 1-go Kongresu Młodych Prawników. Na Kongresie tym uwidoczni się niewątpliwie najwymowniej dotychczasowy nasz dorobek pracy, oraz oblicze młodego pokolenia prawników.

„Będzie to — pisze autor — pewnego rodzaju rzut oka w przeszłość i w teraźniejszość, zarazem jednak Kongres winien rzucić hasło na przyszłość. Pamiętając, że wielkie wartości nie tworzą się od jednego zamachu, lecz że zdobywa się je wytrwałym staraniem i żmudnym trudem, hasło to winno zabrzmieć: „dalsza praca, dalszy rozwój!"

J. M.